

TOAST POLSKI

WIERSZEM I PROZĄ

— CZYLI —

**Zbiór mów przy uroczystościach wszel-
kiego rodzaju**

JAKO TO:

PRZY WESEŁACH, WAŻNIEJSZYCH ZEBRA-
NIACH, PRZY OBCHODACH JUBILEUSZO-
WYCH ITD.



CHICAGO, ILLINOIS.

NAKŁADEM I DRUKIEM WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

1896.

TOAST POLSKI

WIERSZEM I PROZĄ

— CZYLI —

**Zbiór mów przy uroczystościach wszel-
kiego rodzaju**

JAKO TO:

PRZY WESELACH, WAŻNIEJSZYCH ZEBRA-
NIACH, PRZY OBCHODACH JUBILEUSZO-
WYCH ITD.



CHICAGO, ILLINOIS.

NAKŁADEM I DRUKIEM WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,
1896.



PRZEDMOWA.

O wznoszeniu toastów.

Przysłowie polskie z wieku XVI.: „Kot nie łowny, chłop nie mowny, mało warci”, wskazuje wyraźnie, jak wiele ceniono wymowę. Mikołaj Rej, ojciec Literatury polskiej mówi: „Lepsze zawsze żywe słowo, niż zdechła skóra, co ją na pergamin wyprawują”. — Przemawiano na sejmach, sejmikach i przy wszystkich sprawach publicznych; przemawiano przy rozmaitych uroczystościach życia domowego, przy imieninach, weselach, chrzcinach, pogrzebach, a im zdolniejszym był mówca, tem chętniej go słuchano i kochano. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż stósowne przemówienie z okazji rozmaitych obchodów, czy publicznych, czy domowych, jest prawdziwą okrasą uczt, obiadów i zebrań towarzyskich. Przemawianie przy podobnych uroczystościach jest starym i chwalebnym obyczajem. Żałować tylko należy, że dar wymowy nie każdemu dany

i że często lichy mówca, zamiast rozweselić znudzi słuchaczy. Dla tego niechaj każdy, mający wolę przemawiania, doświadczy swej zdolności; bo lepiej, od słowa się wstrzymać, niż się na śmieszność narazić. Każdy zaś mówca w swe siły ufny, niechaj przemawia, jak to mówią, od serca. Zwyczajnie w takim razie, gdy pragnie przemówić, uderza nożem w kieliszek, i na ten ogólnie przyjęty znak ucicha wszelka rozmowa i wrzawa, i każdy w poważnem milczeniu i z pilną uwagą oczekuje zapowiedzianego słowa. Taka uwaga jest konieczną wymową dobrego wychowania i należy ją okazać nawet wtenczas, gdy ktoś nieuzdolniony do publicznego przemawiania, głos zabierze. W danym razie, gdy ostatecznie mówca toast wzniesie, należy mu zawtórować, bez względu dla kogo był wzniesionym, i jaka była jego wartość i treść, bo wtenczas najłatwiej niefortunne wystąpienie się zatrze. Przerywanie mówcy, dowcipne uwagi i drwinki; głośne śmiechy szydercze, nie najlepiej by znaminowały zebrane towarzystwo. W ogóle niewypada nigdy przerywać mówcy; często dowcipne nieraz słówko, zamiast do śmiechu pobudzić, inny wywołuje skutek, gdyż jedno

bez związku rzucone słówko, nie od każdego dobrze pojęte i zrozumiane bywa. Niechże się więc mówca wygada, gdy ma głos, a przerywać mu, byłoby nieprzyzwoicie. Zdarza się także, głównie w stanie średnim, że przemawiający, mowy swej albo toastu wieruszowanego na pamięć się nauczy. Jeżeli się dobrze nauczy, dobrze też rzecz odda; inaczej umęczy niewymownie siebie, a słuchaczom nie małą sprawi przykrość.

Aby przyjść w pomoc mniej uzdolnionym, którym niekiedy wypadnie słówko jakie publicznie przemówić, chcę się przysłużyć niniejszem wydawnictwem **Polskiego Toastu**, książki, jakiej literatura nasza o ile wiem, dotąd nieposiada, zapoznać z zewnętrzną formą toastów i podać wzory i przykłady wszelkich przemówień, podług których każdy mniej uzdolniony w razie potrzeby przemówienia łatwo rzecz swoją obrobić może. Książka ta nie ma na celu oszczędzenia mówiącemu wszelkiej osobistej pracy i nateżenia, ale raczej ułatwienie i pobudzenie do własnego myślenia i myśli własnych wypowiedzenia podług podanych wskazówek i przykładów.

Jeśli ten, na którego cześć przy jakiej

uroczystości toast wznoszą, jest obecnym, natenczas jest on obowiązany wzniesć toast z podziękowaniem. Dla niewprawnego bywa to trudną sprawą, tem więcej, jeśli na to niebył przygotowanym. W takim razie najlepiej uczyni, jeśli przemówi serdecznie, krótko, po prostu, bez sztucznych i ozdobnych frazesów. — Ogólną jest regułą, że toast z podziękowaniem jako odpowiedź na odnośne przemówienie, następować winien—samo się rozumie, po niejakej przerwie czyli pauzie. Wyjątek stanowi uroczystość weselna. Tu pan młody, na którego zdrowie wraz z jego oblubienicą toast wzniesiono, nie prędzej ma odpowiedzieć z podziękowaniem, aż wszyscy, mający wolę przemawiania, już uczucia swoje wyrazili. Damy na wzniesiony na ich cześć toast nie mają obowiązku podziękowania inaczej, jak tylko przez grzeczne skłonienie się. Jeśli wszakże jaka uzdolniona genialna dama znakomicie i pięknie przemówi, to z pewnością oklask i pochwały pozyska. Nie ma jednak nic nad skromność i ostrożność. Zdarza się niekiedy, iż panie uproszą kogo z mężczyzn, aby za toast, na ich cześć wzniesiony, w ich imieniu podziękował. Proszony, obowiązek ten chętnie

spełnić winien, w jaki zaś sposób ze zdania swego się wywiąże, niepotrzeba mówić, gdyż panie na pewno dobrego zastępcę wybrać potrafią. — Kilka jeszcze uwag.

Toast *) jest to krótka mowa przy obiedzie, albo wzniesienie zdrowia. Wznoszenie toastów stało się rzeczą zwyczajną i trzeba przyznać, że dobre toasty wesołe ucztę u-
przyjemniają i wiele im dodają uroku i życia. Aby dobry toast wznieść, potrzeba przede wszystkim pewnej wprawy w przemawianiu publicznie, jasnej myśli i gorącego uczucia. Bez wprawy, mówca nawet własnego ułęknie się głosu, gdy oczy licznych gości nań się zwrócą i łatwo się zmiesza i zapomni, co chciał powiedzieć. Mówca winien mieć myśl jasną, musi wiedzieć, co i jak powiedzieć — jeśli bowiem mówić zacznie,

*) Początek toastów. Angielski zwyczaj wznoszenia toastów czyli wiwatów przy stole, pochodzi stąd, iż w Anglii zazwyczaj w każdy dzban piwa, kawałek przypieczonego chleba wrzucano, który się „toast” nazywa, a temu się dostaje, kto ostatek wypije. Owoż jednego razu, gdy sławna Anna Bolesna, najpiękniejsza kobieta swojego wieku w łazience się kąpała, panowie z jej orszaku, chcąc się jej przypodobać, zaczerpnęli każdy po szklance z wanny i wypili tę wodę kąpielową. Tylko jeden nie chciał tego uczynić, a zapytany o powód, odpowiedział: Ja sobie toast zachowuję!

niewiedząc jaką myśl przeprowadzić, w takim razie już jest zgubionym. Mówca wreszcie musi mieć gorące serce, gorące uczucie, bo nie do rozumu goszczących, ale do ich uczucia przemawia, chcąc ich za sobą powieść, aby wzniesiony toast w ich sercach odpowiedni znalazł oddźwięk. Przemówienie nie powinno być zbyt długie; gdy krótko, trafnie i dobitnie mówca przemówi, może być pewnym, że miłe sprawi wrażenie i sławę dobrego mówcy pozyska. Wszakże za poklaskiem gonić nie należy; nie trzeba się narzucać i język swój mieć na cugli. Strzec się należy, aby pewnego rodzaju toastu sobie nie przywłaszczać. Są tacy, którym się zdaje, że n. p. toast na cześć płci piękniej, oni tylko wypowiedzieć potrafią i żadnej nie opuszczają sposobności, aby ze swemi uczuciami się wyrwać.

Postępowanie takie jest śmieszne i niegodne. Są również tacy, którzy w towarzystwie po kilka razy głos zabierać pragną. Nudną często jest rzeczą, gdy się ciągle jednego i tego samego mówcę słyszy, a toasty nie są na to, aby nudzić, tylko na to, aby mile rozweselić; jasną więc jest rzeczą, że nienależy nigdy cierpliwości słuchaczy

naadużywać. Jeżeli jedna i ta sama osoba po dwakroć przy tejże samej uroczystości przemawia, jest to już całkiem wystarczające; tylko nadzwyczaj zdolny i ulubiony mówca bez znudzenia i umęczenia gości więcej razy przemawiać może. Jako zasadę postawić należy, aby na obchodach wszystkich, oprócz uroczystości czysto politycznej lub religijnej barwy, nigdy nie naruszać polityki ani spraw religijnych, bo przez to często ogólną harmonią i zgodę zepsuć można, gdyż uczestnikami są ludzie rozmaitych obozów, zdań i wyobrażeń.—Zgoda i wspólna wesołość winna być duszą zgromadzonych, a każdy rozdźwięk jest jej nieprzyjacielem. Mówcy i na to baczyć powinni, aby pomiędzy jednym a drugim toastem pewna dłuższa panowała przerwa. Pozostawić należy zgromadzonym gościom czas do spożycia podanych potraw i napojów, i do miłej rozmowy z piękną sąsiadką lub wesołym sąsiadem. Ponieważ dobre wychowanie towarzyskie nakazuje, aby słuchacz podczas przemówienia odłożył nóż i widelec, więc i prawem jest dobrego wychowania poczynić przerwy i przestanki. Boć toasty przy ucztach nie są główną rzeczą, tylko miłym

do nich dodatkiem. Zdarzyć się także może, iż w dłuższym przebiegu uroczystości lub przy wielkiej liczbie gości, mówca rozpoczynając mowę, nie znajduje od razu należytego posłuchania. Żleby on sobie poradził, gdyby natężonym głosem swoim chciał rozmawiających przekrzyczeć; niechaj lepiej sam umilknie. Radzi się więc w takim razie, owszem z początku głos przyciszyć, przez co na nieuważnych słuchaczach wywrze nacisk taki, że sami poznają nieprzyzwoitość swego postępowania. Wystrzegać się także należy odczytywania toastów;—są one z natury swej krótkie, trzeba ich się więc w najgorszym razie dobrze na pamięć nauczyć. Wszelkie podpowiadania, jąkania i przerwy są tu niedozwolone. Co się wreszcie tyczy niniejszego zbioru toastów, powtarzamy, że one mają być tylko normą, przykładem i wskazówką. Nigdy się nie zdarzy, aby jaki drukowany toast dosłownie dał się powtórzyć. Trzeba owszem nie jedno dodać, ująć lub zmienić—trzeba podług danych wskazówek mowy sobie ułożyć, i w nich szczególne okoliczności i stosunki uwzględnić. Trzeba w ogóle użyć własnego pomysłu i dowcipu, a kto go nie ma, niech się od wznoszenia toastów zupełnie powstrzyma.

Gdzie zasługa: tam jej cześć;

Gdy kto zdolny: toast wznieść;

Toast — ducha, życie budzi,

Toast — cześć zasługę ludzi;

Toast — ucztę rozwesela,

Toast — godzi przyjaciela.

„TOAST POLSKI” służyć może

Nie jednemu. Daj to Boże!

Toasty przy zaręczynach.



1. TOAST

na cześć narzeczonych.



Gdy wiosna posieje kwiaty i ustroi nie-mi łąki i łany, a ptasząt gromady witają ten uśmiech natury czarowny, pierś człowie-cza oddycha swobodnie i napawa się wonią i szczęściem przyrody.

Tak samo i w życia wiosnie, w młodo-ści, gdy miłość serca młode rozkosznymi oplata wieńcami, to serca te czułe, przejęte nadziei uczuciem, raj czują i niebo rozkoszy otwarte. Czyż potrzebuje, by szczęśliwi narzeczeni potwierdzili słowa moje? Więcej niż wyrazy, mówią nam ich szczęściem pro-mienne oblicza, bo nadeszła ta radosna chwila, która ich serca połączyła łańcuchem miłości. Życzenia im przyjazne niosę jako dań w tej złotej chwili — niech wiecznie zielona, kwiatami strojna będzie ich droga żywota; niech z tego związku, jako z jasnego

źródła, wypłynię dla nich wiele szczęścia,
rozkoszy i pomyślności. Dla nich więc teraz
ten toast wznoszę.

Niech żyją narzeczeni!

2. TOAST dla narzeczonych.

Nalejcie wina, wznieście pełne czary,
By spełnić toast narzeczonej pary;
Niech gwiazda szczęścia jasno im promieni,
Niechaj nie znają ni chmury, ni cieni.

Więc niechaj żyją!

3. TOAST na cześć narzeczonych.

Nie ma piękniejszego widoku, jak gdy
dwie młode, jak wiosenne kwiaty, istoty,
splotą się wzajemnie gorącym uściskiem i
płomieniami miłości w oczach, zapatrzone w
siebie, jak w Boże niebo, przysięgają sobie
dozgonną wierność i miłość. Przed niemi

częstokroć długa i ciernista droga, ale oczy ich nie widzą nic, prócz siebie, uszy nie słyszą nic, jak głos sobie ukochany. I tak ręka w rękę, mogą przejść przez długi, przykry gościniec życia, nie czując nawet znużenia i ukłóć — bo miłość skupia się tylko w sobie, a na wszystko jest obojętna. I wy, piękni i szanowni narzeczeni, jak dwa ptaszki macie wzlecieć w krainę rozkoszy, światła, jasności i wesela; ale może i w pustynię cichą, bezpłodną i ponurą. Lećcie, jak ptaki ze śpiewem miłości na koralowych ustach z płomieniem gorącym w sercu, zazapatrzeni w siebie, jak dwie jasne gwiazdy, a przeleciecie cały żywot was prawie bezwiednie. Z okrzykiem w ustach, abyście serce waszych nie skazywali już na rozłąkę, abyście nie ochłodli dla siebie i kiedyś, a to wkrótce, stanęli z sobą na ślubnym kobiercu, wznoszę na waszą cześć ten toast. Młodzi narzeczeni

Niech żyją!

4. TOAST

na cześć narzeczonych.

Szczęśliwy, kto serce znajdzie
W młodości swojej poranku!
Nie czekaj, aż słońce zajdzie,
Bo cóż ci wtenczas po wianku?
Młodość i miłość, gdy razem
Jednym się staną obrazem —
Nie spełzną i nie przepadną,
I łzą nie zmroczą się żadną!
Tam się tylko szczęście rodzi,
Gdzie kochankowie są młodzi.

A więc niech żyją nam narzeczeni
Wśród szczęścia ciepłych, jasnych promieni!

5. TOAST

na cześć narzeczonej.

Pięknym jest pałac i dom, gdy nowy i
gustowny, ale piękniejszym stokroć, gdy go
ramiona oplatają bluszczu. Takim majowym
bluszczem, zawieszonym u piersi tego mło-
dzieńca, masz być szanowna młoda narze-

czono. Nie opuszczaj nigdy jego piersi, nie więdnij, ale liściem okrywaj się nowym i przynosź swemu ukochanemu rozkoszny cień, pod którymby odpocząć mógł po skwarach życia.

Więc żyj nam, żyj!

6. TOAST

na cześć narzeczonego.

Szanowny nasz i kochany panie narzeczone! Widziałeś ty zapewne piękne, rozkoszne kwiaty i wonne róże, wsparte na silnych drążkach, by nie złamały się i nie zginęły. Przy boku twoim stoi właśnie taki kwiat, prześlicznych barw i woni—bądź mu podporą, aby nie nachyliły i nie złamały go burze i wichry. Wsparty na tobie, będzie ci osłoda gorzkiego i pełnego zawodów życia, będzie ozdobą twoją, rozkoszą i wszystkim. Gdybyś nikogo już nie miał na ziemi, gdy tylko nie odmówisz mu podpory; twój kwiat ukochany wiecznie będzie przy tobie i nigdy cię nie opuści. Dla szczęścia tego cudnego kwiatu

żyj nam, o żyj!

7. TOAST

dla narzeczonej.

Nadszedł moment pożądaný;
A więc w górę roztruchany,
Bo chcę toast wznieść!
A w jej oku łąza radości;
A w jej sercu szczęście gości;
Narzeczonej cześć!

8. TOAST

dla narzeczonego.

Oko jego błyszczy — radością i szczęściem,
Myśl jego zajęta już blizkiem zameżciem,
Szczerze mu życzliwi goście i panowie
Wypijmy ochotnie oblubieńca zdrowie!

Toasty weselne.

9. SZANOWNĄ PARO MŁODA!

Piękne są kwiaty i necą swą barwą i wonią, gdy swobodnie rosną i kwitną po łąkach i ogrodach; ale piękniejsze, gdy dobrane, w wianek czy bukiet się złożą. Miło patrzeć na dorodnego młodzieńca i marzącą dziewczicę; ale milej widzieć, gdy dłonie i serca się zjednoczą w wieniec małżeńskiego pożycia, gdy w imię Boże zakładają nowe rodzinne ognisko, z kąd łuną jasną ma bić światło cnót obywatelskich i ciepło cnót domowych. Podstawą przyszłego szczęścia nowożeńców jest wzajemna miłość, nie ta miłość, która nie kosztuje żadnego poświęcenia, żadnej moralnej walki, która serca porywa i różami drogę ściele, ale miłość sakramentalnem uświęceniem namaszczona, która nigdy nie więdnie i nie usycha, i świeżość swą aż za grobu granicę przenosi, która nie jest ulotną i przemijającą przychylnością, ale stateczną powinnością i cnotą.

Dochować więc tej cnoty, od której wszystkie inne w tym stanie zawisły, a do-

chować jej nie tylko wtenczas, kiedy się szczęście uśmiecha i urokiem swym czaruje i wabi, ale i w chwilach utrapień i zawie-dzionych nadziei; pić z jednego kielicha, czy goryczą, czy słodyczą zaprawny napój, dźwigać na wspólnych ramionach krzyże, które Bóg ześle, iść czy kwiatami czy cier-niem uślaną drogą, do tego potrzeba mo-ralnego wyteżenia sił i łaski Boga.

Dostojna Paro! — Serca wasze miłość związała, w jej promieniu życie wasze niech będzie szczęśliwe. Niech was anioł biały wiedzie szczęśliwie po tej drodze od ołtarza rozpoczętej—niech wam sypie kwiaty szczę-ścia i pomyślności, niech rozpali tysiące gwiazd radości i pociechy na niebie wasze-go małżeńskiego pożycia, i da tyle szczęścia, ile go ta ziemia dać może.

Niechaj żyje Para Młoda!

10. TOAST.

na cześć młodej pary.

W dniu dzisiejszym uroczystym pragne-libyśmy serdecznie do wieńca nowożeńców kilka wpleść kwiatów. Nie tych kwiatów, które jesień niszczy i z barw świetnych o-

dziera, ale kwiatów, które nam najmiłszą woń czystych rozkoszy, ożywczej pociechy i wysokich błogosławieństw roznoszą.

Pierwszym kwiatem, co w kielichu swym najmiłsze chowa nadzieje, jest kwiat wiary, wiary w niezmienną miłość, niezłomną wierność.

Kwiatem drugim, to miłość szczerą, prawdziwą, serdeczną, która nie gaśnie i nie usycha. Kwiat ten miłości stwarza błogi raj w sercach młodych i sprawia, że one z całą ufnością oddają się Temu, który miłość małżeńską w sercach ludzi ku wzajemnemu szczęściu rozniecił. Kwiat wreszcie trzeci, który im jako wierny towarzysz na ścieżce żywota wykwita, który lękliwie serce radością napawa i smętną duszę nową ożywia odwagą — to kwiat nadziei. Czemżeby było szczęście małżeńskie bez tych lubych kwiatów niebieskich? A więc to nasze najszczerze w dniu dzisiejszym życzenia, aby te kwiaty wiary, miłości i nadziei, w wieniec nowożeńców wplecione, długo i zieleniły i kwitły ku ich radości i szczęściu.

Niechaj żyje Para Młoda!

11. TOAST

na cześć państwa młodych.

Jak nuta pewnych pieśni, tak sam dźwięk słów pewnych, ma przywilej budzić nam w sercu drzemiące tam wspomnienia i uczucia; i często jeden taki w przelocie zasłyszany wyraz, pochyła najpoważniejsze czoła i tajemniczym gwałtem jakimś pociąga za sobą myśl w nieokreślone krainy marzenia i tęsknoty. Taki czas potężnej mocy leży zamknięty w słowie: rodzina. Wymówione uprzytomnia wszystko słodkie i błogie, cośmy uczuli, wszystko wdzięczne i pokrzepiające, czego się spodziewamy. Rodzina, to pierwsze objęcie miłości, które go ogrzewa i ostatni uścisk, jaki zostanie dłoń krzepnąca, ostatnia łza, co upadnie na twarde wieko trumny. Rodzina, to jak gniazdo ptaszęcia wdzięcznie usłana kolebka, w której choduje się dziecię; ta cieniąca ustron domowa, gdzie mąż ukrzepia się do pracy, a odzyskuje siły w szrankach świata stracone; ten cichy kąt przy ognisku, kiedy starzec spoczywa po życiu, a дума o śmierci. To

w świecie prac wielkich, zapasów ciężkich, bólów, pragnień i nadziei nie ziszczonych, świat starań słodkich, zabiegów miłych, trosk nawet drogich — świat miłości.

W świat takiej świętej i wielkiej miłości wstępujesz właśnie, szanowna para młoda! Miej zawsze na pamięci, że przeznaczeniem Bożem jest, byście stworzyli rodzinę. Och, żyścież więc długo i szczęśliwie, doczekajcie się tego celu wszelkiej miłości, rodziny i w gronie jej, obyście się czuli najszczęśliwszymi pod słońcem. Niech wam Bóg błogosławi — imię niech wasze nie zaginie, ale przejdzie w wieki długie, zawsze otoczone blaskiem jasnej chwały.

Młoda para, niech żyje!

12. TOAST

na cześć młodej pary.

Życzliwi przyjaciele biorą za puchary,
Aby spełnić serdeczne zdrowie młodej pary;
Miłość Was połączyła, wiara błogosławi
A nadzieja ukrzepia! Niechaj Bóg to sprawi,
Ze to życie spędzicie wśród szczęścia słod-
dyczy.

Tego Wam grono gości w dniu dzisiejszym
życzy.

Niech żyje Para Młoda!

13. TOAST

na cześć młodej pary.

Na kanwie Waszego nowego żywota,
Niech świeci promiennie i jasno nić złota,
I ciągnie się długo w błogiej pomyślności,
W najszczerzej przyjaźni, serdecznej mi-
łości,
O niechaj więc młoda para szczęście żyje,
Na jej cześć i pomyślność, ten kielich wypiję.

14. TOAST.

na cześć panny młodej.

Szanowna Panno Młoda!

Z domu kochających rodziców, z koła
ukochanej rodziny, od ołtarza; teraz obok
ukochanego oblubieńca na nowe obowiązki,
co się życiem małżeńskim nazywają w tym
nowym stanie powołania nadeszła pora pra-

cy, która w daleką sięga przyszłość. — Przeznaczeniem niewiasty nie tylko uszczęśliwienie męża; w jej rękę dziatki, w jej rękę przyszłość kraju i kościoła — w jej rękę obywatele ziemi i obywatele nieba. Co ona zasieje — to wyrośnie. A ileż to ciągłych codziennych cichych obowiązków i powinności stwarza to nowe życie! Być dobrą żoną, dobrą matką, dobrą panią, jest na pozór rzeczą pospolitą i zwyczajną, a mimo to wielką; bo pełnienie tych pospolitych powinności uszczęśliwia familie, uszczęśliwia kraje i narody. Dziś, gdy wszystko, co święte w ojczyźnie naszej zagrożone, gdy mężczyzna w trudnych zapasach musi bronić skarbów narodowych, praw nieprzedawnionych i tej pędzi ziemi, co się z pod stóp naszych usuwa, chrześciana i Polka (obywatelka) winna być kapłanką, strzegącą narodowego żniwa, wiary, języka i zwyczajów ojców.

Dostojna Pani! Z całym przekonaniem wierzymy, że spełnisz te nadzieje; — rękojmą jest nam ta podstawa żywej gorącej wiary, na której budowało się twoje wychowanie, ten szlachetny sposób myślenia i pokochanie cnót tradycyjnych narodowych.

Na tę drogę dalszą żywota niechaj Ci towarzyszy życzliwość zebranych tu przyjaciół i gości, w których imieniu wznoszę ten toast:

Niech żyje Panna Młoda!

15. TOAST

na cześć pana młodego.

Stanałeś, Panie młody, u celu gorących Twych życzeń; — spełniły się Twoje marzenia i pragnienia, i oto stoi przy Twoim boku oblubienica, żona, tak serdecznie ukochana, by dzielić z Tobą przyszłe losy żywota; stoi przy Twoim boku młoda żona, piękna urodą świeżej młodości, piękniejsza szlachetną duszą i bogactwem cnót domowych. W tej wspólnej życia podróży, niechaj Ci nie gaśnie gwiazda pomyślności i szczęścia, która tak jasno dzisiaj Cię opromienia; obyś zwalczał mężnie wszelkie przeszkody, jakie Ci staną na ścieżce żywota, obyś, spełniając wiernie powinności zawodu Twego, cieszył się zawsze bogatym plonem i tem wewnętrznym zadowoleniem, jakie daje wierne spełnienie obowiązków. W chwili tej

uroczystej, najpiękniejszej w życiu, składam Ci w imieniu życzliwych przyjaciół i gości najszczerze życzenia: obyś był szczęśliwym w tem nowem życiu małżeńskiem, które dziś w imię Boże rozpoczynasz. Na część Twoję wznoszę ten puchar!

Niech żyje Pan Młody!

16. TOAST na cześć pana młodego.

(od starszego przyjaciela.)

Żenisz się bracie — a żeń się zdrowy,
Bronić cię przecie nie mogę,
A żem ja starszy, więc paru słowy,
Opowiem życia ci drogę.

Zawiazać ręce, sobie, kobiecie!
Nie wielka sztuka, mój panie;
I wy nie wiecie, że na tym świecie
Wielkie jest wasze zadanie!

Ty powinienes być jej pomocą,
Budować gniazdo powoli;
Dzień pracuj cały — i pracuj nocą
Na kawał chleba i soli!

Niech Twoja żona rodzi dziewoje
W wszelakie cnoty potężne;
Niech rodzi syny, twarde na znoje,
Odważne, chwackie i mężne.

Niech bohaterką matka ich będzie,
Niech wszczepia miłość Ojczyzny!
Niech ich nauczy, że zawsze, wszędzie
Mścić się powinni za kraju blizny!

I każdej chwili, ciało i duszę,
Szczęście, rodzinę i mienie,
Zniosą niewolę, ciała katusze,
Za ziemi polskiej oswobodzenie!

I gdy Bóg wielki ześle te chwile,
Że kiedyś staną do boju!...
I jeśli zginą — Wy na mogile,
Módlcie się razem w spokoju.

A kiedy takie życie spędzicie,
To każdy czoła uchyli,
I zawsze wszędzie to usłyszycie:
„Pocziwi ludzie to byli!...”

A to, co mówię do ciebie panie,
I wam to powiem, dróždy i mili,
Bracia od pługą, w białej sukmanie,
Byście podobnie czynili!

A kiedyś, kiedyś, Bóg się zlituje

Nad biedą naszą i dolą,
I działki z pługą oreż ukują!
I ziemię polską wyzwolą!...

Zawiązać ręce, sobie, kobiecie,
Nie wielka sztuka, rodacy,
Że wy żyjecie!... niech wiedzą w świecie!...
Do pracy! — dalej — do pracy!...
Wznoszę toast za cześć pana młodego
Niech żyje!

17. TOAST

na cześć rodziców panny młodej.

Dzień dzisiejszej uroczystości weselnej, którą obchodzimy, jest dla rodziców panny młodej dniem pełnym miłych wspomnień i błogich nadziei. Czyż w takiej pięknej chwili nie uprzytomnia im się cała pełnia szczęścia domowego, którego doznawali i jeszcze doznają? To też przypominają sobie ten dzień, gdzie i oni serdeczną przejęci miłością, związek małżeński zawarli, przypominają ten dzień, w którym dzisiejsza panna młoda, szczęśliwa teraz przy boku ukochanego, milutkim uśmiechem ten świat powitała; przypominają sobie te wszystkie do-

wody wzajemnej szczerzej miłości i przywiązania — te wszystkie radości, pociechy i nadzieje i wszystkie smutki, boleści i zawody, jakich doznali w ciągu żywota wspólnego, i jak to wszystko na wspólnych ramionach nieśli cierpliwie i w ufności.

Dziś, gdy ich wianek urodziwych dzieci otacza, jakże się cieszą i radują, i jakich miłych doznają rozkoszy, które są osłoda cierpień i trudów żywota. Wiedząc zaś z doświadczenia, że szczęście małżeńskie największym jest darem niebios, nie mają dziś serdeczniejszego życzenia nad to, aby ich córka, która na ślubnym stanęła kobiercu, szczęście przy domowym znalazła ognisku. Dzieląc radość, nadzieję i życzenia szczęśliwych rodziców, spełnijmy z całą szczerotą toast!

Niech żyją rodzice Panny Młodej!

18. TOAST

na cześć panny młodej.

W nowego dziś życia stoisz progu
I nowe światy przed tobą;
Więc cię polecam wielkiemu Bogu —
Lecz i ty módl się za sobą.

Bo trudna ci się otwiera droga!
Trzeba iść śmiało i mężnie —
I trzeba zwalczyć skrytego wroga,
Siłą swej cnoty potężnie.

Trzeba na roli serc przyszłych dziełek
Siać ziarno pełne i zdrowe;
Wiedz, że to dziecię, piękne jak kwiatek
Ma serce, duszę i głowę.

A więc ty baczne, zwróć swoje oko;
Serce niech będzie płomienne,
Dusza niech wzlata tam, tam, wysoko —
A w głowie myśli niezmiennie!

Niech więc przez życie tej młodej pani
Kwiat szczęścia splotem się wije;
Niechaj nam żyje ta młoda pani,
Pani nam młoda niech żyje!

19. TOAST

na cześć rodziców panny młodej.

Cieszą się rodzice, gdy im się dziecko
narodzi, co im ma być osłoda i pociechą
żywota; ale któż wypowie ich radość i szczę-
ście, gdy widzą, że to dziecko, wyrósłszy

w młodzieńca lub dziewczę, wstępuje w nowy zawód życia, by własne założyć ognisko domowe. W dniu dzisiejszym zebraliśmy się w to grono weselne, by podzielić radość i szczęście szanownych rodziców, którzy córkę swoją z całą ufnością oddają młodzieńcowi, by odtąd wspólnie odbywali tę podróż, co się życiem małżeńskim nazywa. Na tę drogę dają im serdeczne uściski, cięchą o ich szczęście modlitwę, gorące życzenia i rodzicielskie błogosławieństwo; by się ich życzenia i nadzieje spełniły, by się doczekali pomyślności dzieci swoich, by patrząc na ich szczęście, wielkiej doznali pociechy. Życzymy im tego z gorącego serca i spełniamy toast:

Na cześć rodziców Panny Młodej.

20. TOAST

na cześć matki panny młodej.

W sercu każdego człowieka żyje pamięć i słodkie wspomnienie, które go od kolebki do grobu nie opuszcza; tem wspomnieniem jest czuła i kochająca matka, ten prawdziwy anioł stróż naszego dzieciństwa i młodości.

Ileż to drogich wspomnień, ile chwil pamiętnych budzi się w sercu przy tym wyrazie. Matko! Do jej łona, w jej ramiona ucieka się dziecko z płaczem i bólem — ona łzę miękką ociera dłonią, ona osłania dni młode od przygód, czuwa nad kołyską, cieszy się szczęściem i weselem dziecka i nad jego płacze niedolą. A kiedy to dziecko, jak młode ptaszę, porzuca gniazdo rodzinne, i w daleki świat się puszcza, na złą, czy dobrą dolę, czyjaż ręka błogosławi, kto w modlitwach Bogu je poleca, kto towarzyszy, jeśli nie myśl i dusza kochającej matki? Głęboka, jako morze, jest miłość matki i niezmierzona, jako przestrzenie sklepień niebieskich.

Taki wzór czulej i dobrej matki mamy szanowni Pa.... w osobie matki panny młodej. Dzisiaj ona oddaje dziecko swe, czułą miłością upieszczone, dobrym przykładem na drogę nowego żywota uposażone, troskliwie wychowane, w ręce ukochanego męża. Na cześć tej dobrej, czulej, serdecznej matki wzniesmy toast:

Niech żyje!

21. TOAST

na cześć rodziców panny młodej.

Oblubienicy rodzice,
Których szczęściem płoną lice
Niechaj w długie lata żyją!
Niech im słońce błogo świeci,
Niech pociechę mają z dzieci.
Wszyscy zdrowie to wypiją!

22. TOAST

na cześć rodziców pana młodego.

Synowi życie dali,
Przykładnie wychowali,
Więc pragnę toast wznieść;
Niech szczęście ich oplata
W najdłuższe późne lata,
Rodzicom zacnym cześć!

23. TOAST

na cześć dziadków młodej pary.

Obok szczęśliwych dziś nowożeńców,
wiedzimy poważne oblicze dziadka i babki,

k którzy są przedmiotem wysokiego naszego poszanowania. Spełniły się ich życzenia: sędziwego doczekali wieku i mogą używać dziś owoców swej pilności i bożego błogosławieństwa i widzieć z radością kochane wnuki, jak bezpiecznie w przystani małżeńskiego stanęli życia. I ci zacni starcy, którzy przez liczne próby i przeciwności nabyli mądrości, doświadczenia i szczęścia, są dla swych dzieci i wnuków przykładem łagodności, zgody i pokoju. Pozyskali miłość otaczających i spełniają przy zachodzie swego życia miłe Bogu uczynki. To też wnuki i dzieci, wywiązując się z długu wdzięczności, otaczają ich serdeczną miłością i czcią powinna. Któżby z nas nie życzył tej poważnej parze, aby w długie jeszcze żyła lata i cieszyć się mogła szczęciem młodej pary, która z ich błogosławieństwem na ślubne wstąpiła kobierce. A więc proszę obecnych tutaj uczestników weselnych, aby przywórzili temu toastowi:

Niech żyją czcigodni dziadkowie
nowożeńców!

24. TOAST

w czasie uczyty na połączone rodziny.

Kamień rzucony w jasne wód głębiny rozciąga koła i kręgi; im większy, tem szersze tworzą się koła. I nas ludzi łączą w życiu liczne stosunki znajomości, sąsiedztwa i przyjaźni, a już najsilniej złotym łączą łańcuchem związki pokrewieństwa i powinowactwa. Otóż z powodu zawartych ślubów małżeńskich, łączą się dwie rodziny, rozszerza się krąg serdecznych stosunków pomiędzy licznymi członkami dwóch rodów, może dawniej nieznających się bliżej, rośnie przyjaźni kwiecie, powiększa się wzajemna miłość i szacunek. W dniu dzisiejszym powstał właśnie związek dwóch rodzin, a twórcami jego jest para nowożeńców. Od dnia dzisiejszego wchodzi obie familie w bliższe stósunki, rozwija się nie jasna przyszłego życia familijnego. Oby z tego kłębka wyrosła się serdeczna zażyłość, oby się utrzymał ten węzeł przyjazny i serdeczny i tej pięknej zgody żadna nigdy nie zakłócała

przeciwność. Życzenie to moje niech uzupełni ten toast:

Niech żyją
obiedwie połączone rodziny!

Toasty z okazji srebrnego wesela.

25. TOAST na srebrne wesele.

Piękny dziś dla was zaświtał dzień, dzień srebrnego wesela. Nie każdemu los szczęśny zdarzy doczekać tej radosnej i szczęśliwej uroczystości. Ty! zacna Jubilatów paro! przeżyłaś lat dwadzieścia pięć wśród miłości, zgody, radości, łez i cierpienia. Dałaś życie miłym dzieciom, wychowałaś je jak obowiązek rodzicom nakazuje. Oby więc wasze życie tak było jasne i czyste, jak on wieniec srebrny, który zdobi wasze skronie. Doczekajcie się pociechy z dzieci i wnucząt waszych, i żyjcie długo, szczęśliwie ku ich radości i dla ich szczęścia. W tem uczuciu wznoszę ten toast!

Niech żyją Jubilaci!

26. TOAST

w dniu srebrnego wesela.

Lat dwadzieścia pięć ubiegło od chwili, jak szczęśliwa Jubilatów para małżeńska połączyła się węzłem nierozzerwanym. Dziś, po starym pobożnym zwyczaju, stanęła po raz drugi u stóp ołtarza, aby dawno wymówioną wierności przysięgę powtórzyć i odnowić. Przez lat dwadzieścia pięć szła ta zacna para ręką w rękę po drodze życia, na której nie same tylko wykwiwały róże i kwiaty; rosły tam kolce i głogi, stopę ich w pochodzie wspólnym raniące. Dziś, lata te szczęśliwie przebyte, jeszcze ich silniej i mocniej połączyły. Gorącą, namiętną miłość, co się w ich paliła sercach, zastąpiła dziś szczerą przyjaźń na wzajemnym opartą szacunku. Szczęśliwe dziś to małżeńskie stadło, a promienie tego szczęścia oświecają tę dzisiejszą uroczystość.

W uniesieniu życzliwych serc wznoszę ten toast: Niech żyją Jubilaci!



Toast z okazji złotego wesela.

~~~~~ 27. PRZEMÓWIENIE przy 50-letnim jubileuszu małżeńskim. ————

Piękna to i rozrzewniająca chwila, której doczekaliście szanowni Jubilaci, w której otoczeni gromem dzieci, wnuków i prawnuków, przyjmujecie od życzliwych przyjaciół i znajomych serdeczne życzenia w dzień złotego wesela.

Dziś w tym dniu uroczystym, po za którym długą żywota odbyliście podróż, wstają przed wami postacie, których już nie ma na ziemi; przypominają się waszej pamięci i te troski przebyte, cierpienia doznane i walki przeżyte, radości i pociechy, których także nie mało było w ciągu żywota i czujecie się szczęśliwymi, że to wszystko przeszło szczęśliwie i z ufnością spoglądacie na drogę, którą jeszcze przebyć trzeba. Ten spokój i radość, które na waszych szanownych odbija się obliczach, daje nam tu obecnym świadectwo, że w tej walce życia

zdożyłście wytrwałość w dobrem, pokorę serca, moc wiary i zadowolenie wewnętrzne. — Niech was pod wieczór waszego żywota osłania łaska Boża, niech wam umila i stroi dni późnej starości w pokój, nadzieję i pociechy a wdzięczność, miłość rodziny i poważanie przyjaciół niechaj będzie osłodą dni przyszłych. — Toast, który na cześć waszą wznoszę, niech was na tej drodze sędziwego wieku umocni, ukrzepi i uweseli.

Niech żyją Jubilaci!



Toasty przy chrzcinach.

28. TOAST

na cześć chrześniaczka.

Kochający rodzice, gdy ich Bóg synkiem obdarzy, wiele się w życiu swem pociechy i radości spodziewają i nadając mu imię historyczne, pragną, aby tak był w świecie sławnym, pożytecznym, jak ten, którego imię przybrał. I wy, szanowni rodzice wybrałście dla miłego synka waszego imię,

które nosili wielcy w historyi mężowie, pełni męztwa, cnoty i miłości ojczyzny: (Zygmunt, Tadeusz, Jan) (znani w kościele mężowie: Stanisław, Wojciech.) Niechaj ten duch przybranego patrona żyje w duszy i sercu naszego chrześniaczka. Niechaj rośnie na męża miłującego kraj i wiarę, prawo i wolność, a brzydzącego się występkiem i podłością. Niechaj rośnie wśród kółka braci i sióstr na radość i zaszczyt rodziców.

Niech żyje!

29. TOAST

na cześć rodziców przy chrzcie dziecka.

I otóż, z łaski Boga, powiększyło się wasze grono rodzinne o jedną dziecinę; jeden maleńki kwiatek przybył do wianka rodzinnego, jedna jeszcze pieśczołka będzie rozweselać szczebiotem swoim dni waszego życia.

Niechaj to dziecię młode wzrasta w zdrowie i siły, niechaj z czasem będzie waszą pociechą i życia ozdobą, niech rozwesela i umila swą miłością, wdzięcznością i przy-

wiązaniem starość waszą, niech się stanie chlubą i radością całej rodziny. Tego wam z serca życząc:

Wznoszę wasze zdrowie!

30. ŻYCZENIE z okazji chrztu córeczki.

Kiedy rodzice chrześniaka tego najpiękniejszym związkiem serc się połączyli, składaliśmy im życzenia, aby szczęście domowe było ich udziałem. I doczekali się tego. Szczęście to wzrosło przez zakład miłości, przez który nowe się dla nich otwiera życie, przez który ściślejszym jeszcze złączeni są związkiem. W uczuciu rodzicielskiej radości i wdzięczności ku Bogu obchodzą szczęśliwi dzień chrztu, przez który dziecię ich do członków Kościoła Chrystusowego policzonem zostało. Gdyśmy, dziecię to do chrztu trzymając, miły uśmiech jego ujrzeli, pomyśleliśmy: o ty aniołku, niechajże Bóg strzeże cię w tej sukience niewinności po wszystkich drogach żywota.—Niechaj chmury nieszczęścia, troski i cierpienia nie zase-

piają nieba twojej młodości i w jasnym życia południu i w późnym jego zachodzie czoła swego nie ocieniają. Twoje oko jasne i czyste, niech będzie wiernem twej duszy zwierciadłem, rumieniec ust twoich odbiciem twego kochającego serca, twoja wdzięczna mowa i wesoła piosenka rozkoszą, radością twoich rodziców. Niechaj ręczki twoje pilnie pracują nad tem, co dobre i pożyteczne, a nogi niech chodzą po drogach pokoju i zbawienia. Niechaj Bóg pobłogosławi te nasze życzenia, a dziecię niech rośnie i chowa się ku radości rodziców, chrześtnych i całej rodziny.

Niech żyje!

31. TOAST

na cześć kobiet.

Kobiety, piękna połowa rodzaju ludzkiego, to najwspanialszy cud Boga. Jeżeli ze wszystkich tworów, jak mówi Biblia, Bóg czuł się zadowolonym, to z kobiety bosko mógł czuć się dumnym. Niedobrze jest być człowiekowi samemu, więc przy boku na-

szym, mamy najdroższych, najmilszych towarzyszków, kobiety. Któż w krótkich, choćby najzwyczajniejszych słowach potrafi uczcić was, o piękna połowo nasza! Wy dzierzycie w dłoniach waszych losy nasze; szczęście nasze od was zawisło — bez was jesteśmy niezupełni, półludzie; dopiero w was uzupełniamy się całkowicie. Wy jesteście naszymi aniołami stróżami, westalkami domowych ognisk naszych, tego świętego znicza rodziny, co to od wieków nas ogrzewa, waszą podsycany dłonią. O piękne kobiety! w was morze uczucia — czyż lękać się nam, że go kiedyś dla nas zabraknie! Co wy za siłę macie, wy śliczne boginki, że umiecie podbić sobie bez trudu nawet najtrudniejsze serce?

Na jedno wejrzenie wasze, miękli i nawracali się zbrodniarze, jedno skinienie wasze, znaczyło więcej, niż rozkaz surowy dumnego wodza. Historya podaje najlepsze świadectwo, czem jesteście w narodzie. Czyż mam przypominać imiona takich: Wand, Dąbrówek, Małgożat z Ziębocina, King, Jadwig, Barbar, Chrzanowskich, Platerównych i tyle, tyle innych. Z was każda godna obok nich stanąć i tylko czekać, aż

przeznaczenia wybije godzina, w której wam
laur bohaterstwa przyjdzie włożyć na głowy.
Piękne kobiety, gorące Polki, szlachetne o-
bywatelki — na waszą cześć
odważam się ten toast wznieść.



Toasty na cześć młodzieży, żony, matki i t. d.



32. TOAST na cześć płci pięknej.



Zebranie nasze dzisiejsze, pełne wesela
i życia, o połowę mniej miałoby powabu i
uroku, gdyby wśród niego brakło płci pię-
knej. Dzień ten byłby podobny do dnia
jasnego i słonecznego w którymby jednak
brakło orzeźwiającego miłego wietrzyku;
byłby podobny do zielonej łąki, nie ozdo-
bionej kwiatów kobiercem, lub do cienistego
gaiku, w którymby nie dzwonił słodki śpiew
słowika. Otóż Panowie! podnieśmy kielichy
dziękczynne na cześć dam, które są ozdobą
i koroną zebrań naszych, które są duszą i

życiem dzisiejszej uroczystości, które są całego naszego życia weselem i szczęściem.

Niech żyje płeć piękna!

33. TOAST na cześć płci pięknej.

Któż z nas nie wielbi i nie szanuje tego co piękne? Podziwiam z przyjemnością dyament, który tak cudownie lśni blaskiem; oddycham z rozkoszą czarownych róż wonią; miłe dla oka mego jest pereł czystych migotanie, czuję się duchowo podniesionym, gdy widzę wśród nocy pogodnej miliony błyszczących gwiazdek na niebios lazurze. Ale czemu dyamenty, perły róże i gwiazdy, jeśli widzę błyszczących czarównie ocz dwoje, z których świeci niewinności urok, gorąca miłość, blask trwałej wierności i przywiązania światło? Od pereł i drogich kamieni, droższe i piękniejsze w swej czystości serce niewieście. Dla tego panowie, tych skarbów i życia naszego ozdób i klejnotów wznoszę zdrowie:

Niech żyje płeć piękna!

34. TOAST

na cześć dziewic.

Piękne są kwiaty błyszczące niewinnemi barwami, oświecone promieniem słońca, polewane rosą niebieską, stojące łodygą ku ziemi, lecz kielichem obrócone ku niebu; ale piękniejsze istoty żyjące, do kwiatów niewinnością barw podobne.

Pełne prostoty i dziewiczości serca, czyste jak źródła wód kryształowych, skromne i spokojne, jak wody stojącej zwierciadło, przeźroczyste, jak wiosenne powietrze. I widna w nich owa religijność głęboka, wielka w swej świętej pokorze, opierająca się z dziecięcą ufnością o wieczność, obejmująca świat cały miłością, skromna w szczęściu i gotowa każdej chwili życiem zasłonić swe serce od zwały. Oto ideał dziewic. Gdy takie z czasem z krainy marzeń wystąpią na ziemię rzeczywistego życia i powiążą swe losy i serca z wybranymi mężami, i pójdą ufnie w dalszą drogę żywota — raj stworzyć zdołają na ziemi i stać się mogą

weselem, radością i pociechą rodziny i społeczeństwa.

Na cześć dziewic wznoszę ten toast:

Niech żyją!

35. TOAST.

na cześć młodzieży.

Wesoło żeglujmy, wesoło,
Po życia burzliwym potoku!
Jak orły w gradowym obłoku,
Choć wichry, pioruny wokoło —
Wesoło żeglujmy, wesoło!

Dalej tu do mnie, młodzieńcze!
Niech każdy kielich wypróżni,
Za życie my ziemi dłużni,
Strójmy ją w laurowe wieńce,
Żyjmy wielkością młodzieńcze!

Każde łańcucha ogniwo
Przekłęte gdy się rozpadnie!
Gdy rdza się w niego zakradnie,
To ogniem czyścić co żywo
Rdzawe łańcucha ogniwo!

Przesączmy życie dla życia —
W wielki ocean ludzkości

Oddajmy ducha i kości!
A unikniemy rozbicia,
Oddając życie dla życia!
Wiwat, niech żyje Młodzież!

36. TOAST

wzniesiony przez starszego, na cześć idącego w świat młodzieńca.

Idziesz w świat, mój kochany młodzieńcze, opuszczasz nas, by u obcych szukać szczęścia (chleba, nauki). Pamiętaj że życie ludzkie jest krótkie, że go trzeba szanować. Człowiek, jak gąbka, łatwo w siebie wszystko wchłonąć zdoła, a tem bardziej młodzieniec. Młodzieniec staje, jak Herkules na rozdrożu; różnemi ponętami wabi go świat, a ponęty te stają się tem silniejszymi, im silniejszy jest człowiek z natury. Czyż zawsze oprzeć się on zdoła ponętom świata? Ileż to razy jedno tchnienie świata zdmuchnie ów pyłek z kwiatu cnoty, który się pielegnowało z taką starannością? A czyż jest człowiek, któryby mógł szczerze powiedzieć, że wyszedł zawsze zwycięsko z tego niebezpieczeństwa? Każdy się potknie, staje

się Adamem, którego obraz Boży wypędza z raju; wtenczas dopiero czuje, jak uroczym był ten raj, który utracił, jak zbawienny był głos przestrogi! Młodszy mój bracie, przychodzi mi cię pożegnać i błogosławić na drogę.

Cóż mam ci więcej życzyć nad to, abyś zachował serce czyste, duszę nieskalaną, zapach nie oziębiony, myśl nie skrzywioną! Napotkasz ty, jak Ulisses, na ponęty i pokusy — ale na cóż drga w twojej piersi męzne, młodzieńcze serce? Mam nadzieję, że zobaczymy cię tutaj z powrotem tak czystym, jak od nas odchodzisz — tylko z większym zasobem wiedzy i jaśniejszym umysłem, z mężniejszym jeszcze sercem. Daj to Boże! Na pomyślność twoją, na czystość duszy twojej, serca i charakteru, wznoszę ten toast. Opuszczający nas brat młodszy ukochany.

Niech żyje!

37. TOAST.

na cześć, idącej w świat kształcić się
młodej dziewczycy.

Wysokie znaczenie kobiecego wychowania opiera się na ważnem i doniosłem sta-

nowisku, jakie kobieta w rodzinie jako małżonka, matka, gospodyni, matka; wreszcie w społeczeństwie, jakie opiekunka i zachowawczyni narodowych obyczajów, zajmuje. Od sposobu pojmowania i przestrzegania zadania i posłannictwa kobiety zależy los rodziny, a w większej części i przyszłość całego narodu. Cel kobiecego wychowania jest ten sam dla wszystkich stanów, gdyż nie ma różnicy w powołaniu kobiety różnych stanów i takowa nigdy istnieć nie powinna. Dziewczyna ubogiego nie powinna być niczem mniej, ani panna bogatego niczem więcej, jak posłuszną córką, miłą siostrą, skromną niewiastą, w dalszym czasie wierną małżonką, troskliwą matką i dzielną gospodynią. Wznosząc toast, na zdrowie i pomyślną przyszłość twoją, młoda, szlachetna dziewczeco, pragnę abyś była tem, czem istotnie wychowanie i wykształcenie ciebie zrobić powinno: kobietą. Bądź kobietą — Polką — obywatelką! Bądź opiekunką domowych ognisk i pamiętaj na to, że kiedyś serce twoje będzie musiało czuwać nad szczęściem pokoleń, że w ciebie wzrok zwracają tysiące, jako w przyszłą kobietę—obywatelkę! Idziesz kształcić się, gromadzić w mózgu zasoby

wiedzy — niechże i serce coś zyska, niech się rozpali do tego wszystkiego, co wielkie, święte, wzniosłe i potężne — choć ciche. Gdy wrócisz do nas, oddamy ci kapłaństwo Westalki ojczystego znicza. Patrz, byś go godną była. Niech żyje nam, nasza szlachetna N. N.

38. TOAST

na cześć młodzieży.

Widzę w tem zgromadzeniu kilku z młodzieży naszej, która ma wkrótce zastąpić w pracy publicznej twych ojców i stać się mężami i reprezentantami rodzinnej sławy i zaszczytnego imienia.

Przyznaję, że pierś dzisiejszej młodzieży ścieśniona i ma ograniczone pole działania, ale i na tem polu, jakie pozostało, wiele uczynić można. Otóż czerpać oddechu w pracy około dobra pospolitego, uświetnić cnotę rodzinną, obywatelską, wznieść się zasługami około swych bliźnich, nie trwonić czasu na próżno, ale wzrastać w rozumie i cnocie i garnąć się ochoczo do grona zasłużonych pracowników w narodzie, by się od nich o-

bowiązków i tychże sumiennego spełniania nauczyć — oto droga, na której młodzież znaleźć może odpowiednie okolicznościom zadanie. W tej nadziei, że młodzież nasza spełni swe obowiązki i stanie się zaszczytem i chlubą kraju, wznoszę ten toast!

Niech żyje młodzież!

39. TOAST

młodzieńca na cześć młodzieży.

Bracia! Z kielichem w dłoni, uderzam o wasze puchary, z okrzykiem: niech żyje młodzież! W nas ogień burzy się w łonie, nam dłonie drgają do pracy, a duchy rwą się do lotu, do czynu.

Młodzieży, ty nad poziomy
Wylatuj i okiem słońca,
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie —
Młodości! orła twych lotów potęga!
Jako piorun twoje ramię!

Hej ramię do ramienia! spólnymi łań-
cuchy

Opaszmy ziemskie kolisko!

Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,

W jedno ognisko duchy!...

Nie baczmy na objętość ogólną, zbudź-
my śpiących, pilnujmy najprzód tych, co
w tyle zostali, a

Wyjdzie z zamętu świat ducha!

Młodość go pocznie na swoim łonie!

A więc łączmy się „ramię do ramienia”,
stanijmy murem pierś przy piersi i murem
tym żywym oprzyjmy się wrogom naszym.
Niech wiecznie młodość młodą będzie, wie-
cznie gorącą, wiecznie wulkanicznych ogni
pełną. Nam dano torować drogę całemu
światu — więc krzepmy się, by siły mieć i
wytrwałość. Wznoszę więc toast: uczuciom
młodzieńczym, młodości serca i myśli! Nie
starzejmy się bracia, a gdy sucho zatrzaśnie
się za nami wieko trumny, niech nas z wian-
kiem dziewictwa na skroni pokryje!

40. TOAST

na cześć starego kawalera.

Jak drzewo każde ku wiośnie ożywia się, puszcza kielki i liście i już nieodmienne musi odbyć tę kwitnienia sprawę, którą mu Bóg przeznaczył, tak każdy, czując się w wiośnie życia, musiał uczuć w sobie jakieś pragnienie, które mu powiadało: jesteś sam, a przecież nie to jest twoje przeznaczenie. Żenić się, ludzka to rzecz i obowiązkiem każdego.—Ale Tobie szanowny... jakoś nie sporo. -- Czyż się boisz kłopotów i frasunków, które nie tylko samemu będzie trzeba znosić; czy się lękasz, abyś nie potrafił żony w troskach utulić, pocieszyć i od różnych nieszczęść uchronić? Toć to we dwóch łatwiej i bezpieczniej i milej iść w drogę żywota. — Tyś dziś na świecie sam, jak ono drzewko liche na miedzy, a choćbyś wyrósł wielki jak dąb, przyjdzie czas, upadniesz w proch i śladu po sobie nie zostawisz. Więc siężeń—uszcześliw jaką nadobną dziewczicę, stwórz sobie ognisko domowe i życie familijne, a odżyjesz wesoły i

szczęśliwy. Byśmy jak najprędzej mogli cię zaprowadzić do ołtarza i huknąć ci wiwaty na weselisku. Spełniamy na Twą pomyślność ten toast — wołając:

Niech żyje!

41. TOAST

na cześć żony.

Przy boku mężczyzny stawa na wspólny żywot czułe i kochające serce, czuła, wierna i kochająca żona. Dobra żona — męża korona, jego ozdoba, pociecha i szczęście. Ona to jako towarzyszka życia cnotliwa, wierna, stara się umilić mężowi, każdą życia chwilę, każdy ciężar podźwignąć, każdą gorycz w osłodę zamienić, każdą troskę uczuć i podzielić.—Cicha, łagodna, cierpliwie, sumienie i chętnie spełnia, co w zakres żony wchodzi. — To też na niebie takiego życia małżeńskiego świeci promiennie gwiazda zgody domowej — świeci słońce prawdziwej czułej miłości, trwałego przywiązania i uczuć wzajemności.

P. Taki wzór dobrej i kochającej żony mamy w osobie P. Wielkie, święte i trudne obowiązki żony spełnia ona wśród ślicznej bezchmurnej pogody duszy, a miłość ku mężowi opromienia wszystkie jej działania i czynności. — Przejęci głębokiem uszanowaniem, wznieśmy na jej cześć toast:

Niech żyje!

42. TOAST na cześć matki.

Znam słowo wielkie, święte, którego nikt bez wzruszenia nie wymawia, które brzmi lubo i słodko dla ucha i serca — a tem słowem: matka. Ona to stoi i czuwa troskliwie, by stróż anioł, nad kołyską dzieciny; ona zaszczepia w twarz maleńką pierwsze uśmiechy, uczy pierwsze wymawiać wyrazy, ona znaczy krzyżykiem niewinne czółko i uczy składać drobne rączęta do pacierza. Matka z miłością i troskliwością opiekuńczą strzeże od złej przygody, złego przykładu i zepsucia, cieszy się szczęściem dziecka i płacze nad jego niedolą. Ona tro-

skliwie stara się o dobre wychowanie i wykształcenie, upomina, przestrzega, radzi, a gdy to dziecko daleko od jej domu, w tęsknocie za niem i w niepokoju dni pędzi, bo je pod swoim nosiła sercem i swoim wypieściła tchnieniem. Matka to rodzicielka, anioł stróż nasz! Taką matkę czułą i serdeczną, kochającą i przywiązaną, taki wzór miłości i poświęcenia mamy tu sz. p. i p. pomiędzy nami. Cześć jej i uszanowanie od nas wszystkich, cześć szczerą a niekłamana! Okażmy tej zacnej szlachetnej i dobrej matce, i dla tego z całą gorącością serca wznoszę ten toast:

Niech żyje Pani

43. TOAST

na cześć poważnego zasłużonego starca.

Dziś znowu grono gości po dawnym zwyczaju,
Zjechało, aby uczcić dzień Twego Imienia,
I pełnymi puchary słodkiego tokaju
Wychylić za Twe zdrowie, i złożyć życzenia.
Patrz na ten wieniec bratni, przyjazne ich
chęci,

W dowód czci i przyjaźni tuśmy dziś przybyli;
Jeden Ci w ich imieniu słów kilka poświęci,
I dzień ten uroczysty, jak umie, umili.

Choć Ci wiek szronem zbielił sędziwe Twe
skronie

I wypisał niejeden roczek na Twej twarzy,
Siła przecież żywota bije i drga w łonie
I oko blaskiem miłym tak pięknie się żarzy.
Niech ci Bóg zacny Panie długich dni użyczy,
Niech Cię broni od troski w szanownej si-
wiźnie;

Doznawaj pośród prac Twych najmilszych
słodczy;

A praca wielka, zacna: Bogu i Ojczyźnie!
Ojczyzna! święte słowo! ach! czyż Bóg do-
zwoli

Doczekać się jej sławy, wolności, zarania,
Kiedy dziś w najstraszliwszej jęczymy nie-
woli,

A Polak znów ciężkimi kajdany podzwania.
Widziałeś w Twojem życiu pogodniejsze
chwile,

Które znów burza zwiąta i nieszczęść zawieje,
A choć się wali gromów i niedoli tyle,
Ty przecież w mężkiem sercu zachowaj na-
dzieje.

W smutnych czasach żyjącym, cóż nam dziś
osłodzi,
Jeżeli nie braterstwa, przyjaźni ogniwa,
Łączmy się w silny łańcuch towarzysze mło-
dzi,
A serce niech przy boku starców nam doj-
rzewa.
Dziś użyć w dniu Twego święta w serca
uniesieniu
Dajemy dowód naszej szczerzej życzliwości,
Chwytając za kielichy, ku Twemu uczczeniu
Spełnijmy toast: życząc wszelkiej pomyślności!

44. PRZEMÓWIENIE

starca (dziadka) z błogosławieństwem.

Błogosławię was, dzieci moje! Trzymaj
p. N. swoją N. aby z czasem nie stała się
ona mężem, a ty żoną, bo wielkie w tych
kobietach bywają zachcianki do rządzenia
i rozkazywania. Tę przestrożę przyjmicie
odemnie starca, który już tysiące widział
kołysek, tysiącom się przypatrywał małżeństw
i tysiące trumien pogrzebał. Ale że się tego
świata przeciwnościom obronicie, sądzę po

waszej miłości i wzajemnych cnotach waszych. Więc błogosławię was do tej walki i życzę, ażeby wam służyło tak długie szczęście, jak długiem jest życie moje.

Toasty na cześć duchowieństwa.

45. TOAST

na cześć kapłana.

Na szerokich rozłogach pracowity oracz idzie za pługiem, którego się raz jął i uprawia rolę, oczyszcza z zielska i chwastów i rzuca w ziemię czyste ziarno, a do nieba dłoń i oko posyła, prosząc błogosławieństwa, by siejba jego sowity wydała plon. Aż strudzony wiekiem i pracą pada na łanie, potem i łąką zlanym, szczęśliw, jeśli widzi złote kłosa i obfite żniwo.

Ten oracz—to kapłan. On uprawia rolę serc ludzkich pod zasiew słowa Bożego, oczyszcza i wyrывa chwasty i zielska złego, a dla siejby gorącą modlitwą wyprasza rosy

łaski niebieskiej, by praca jego owoc przyniosła, szczęśliw, jeśli na tej roli duchownej wiele zebrał snopów do niebieskiego śpichlerza.—Któż niezna trudnych prac, poświęceń i zasług obecnego między nami kapłana ks. N.? któżby niepragnął uczcić w jego osobie całego stanu kapłańskiego.—A więc wznoszę toast: Niech żyje!

46. TOAST na cześć kapłana.

Kto zbawienne nauki kościoła miłośnie w sercach naszych zasiewa, kto duszom naszym pociechę i pokarm podaje, kto nam wskazuje proste ścieżki żywota i obowiązki swego stanu z namaszczeniem wiernie i o-
choczo dla dobra braci swych wypełnia, kto jest naszym najszczerzszym doradcą, przyjacielem i przewodnikiem, temu, Panowie, nieśmy wdzięczność, podziękę i cześć. — Ksiądz N. Niech żyje!

47. TOAST

na cześć kapłana.

Wzniosły i piękny jest zakres prac i obowiązków kapłana. W świętym namaszczeniu powołania swego niejedną on boleść duszy uśmierza, lejąc balsam pociechy, a z całą wierną gorliwością troszcząc się o dobro powierzonych mu owieczek, życie całe dla szczęścia innych poświęca. Więc na cześć Twoją zacny księże N. — na którego prace i trudy patrzymy z wdzięcznością, wnoszę ten toast:

Niech żyje!

48. TOAST

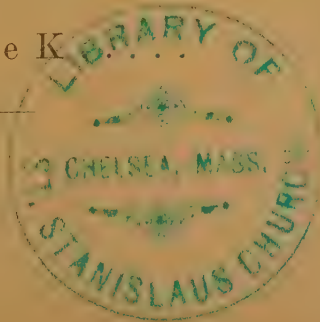
na cześć kapłana.

Tam na szerokich rozłogach troskliwy pasterz czuwa nad trzódką swoją, na zielone obfite wiedzie je pastwiska, gdzie trawy i kwieciea wiele, gdzie jasny źródło płynie; a gdy skwar słoneczny dopieka, wie-

dzie ją w miejsce chłodu i ciszy, a gdy burza grozi ulewą, gromadzi w bezpieczne miejsca, a gdy zwierz dziki szuka zdobyczy, odpędza go i broni, a gdy owieczka oderwie się od stada i zbłąka wśród manowców, opuszcza trzódkę, by szukać zbłąkanej, a znalezioną na barkach niesie do owczarni.

Ten pasterz — to kapłan, co prowadzi trzódkę swoją na błonia bogatych pokarmów, karmi zdrową niebieską naukę, broni od deszczów lub skwarów złego, broni od napaści nieprzyjasiela, szuka zbłąkanych i na barkach do niebieskiej wnosi owczarni. Panowie! jest w naszym gronie kapłan, który obowiązki swego stanu z całą miłością i poświęceniem wypełnia, którego prace i działania pasterskie tak piękne przynoszą owoce, który żyje wśród nas i dla naszego szczęścia i dobra tyle łoży starania. Niechaj raczy przyjąć chętnie i przyjaźnie ten toast, który na jego cześć wznoszę:

Niechaj żyje K



49. TOAST na cześć kapłana.

Tam na burzliwych wodach kołysze się łódka, a z tej łodzi wyrzuca pracowity rybak sieci na połów ryb; nie ustaje w pracy, choć wicher wyje, choć chmury grożą burzą, choć mu wicher żagle zrywa; nie lęka się przepaści, co się pod jego kryje nogami, nie strudzony, choć trudna praca, na nowo zarzuca sieci, szczęśliw, jeśli obfity połów nagrodzi trudy. Wówczas wraca do przystani.

Ten rybak—to kapłan. Po wodach tego świata pływa łódź jego, jego sterem—wiara, jego żaglem — nauka święta — jego podróż przez burzliwe tego żywota morze, celem podróży — zarzucanie sieci na obfity dusz ludzkich połów. Niech wyją burze złości ludzkich, niech szumi nawałnica niewiary, niech ryczą wiatry zgorszenia, on płynie i zarzuca sieć, by jak najwięcej wyciągnąć i złowić do sieci Kościoła. Takim pracowitym rybakiem, takim kapłanem, co stoi na straży prawdy niebieskiej, stoi wałem przeciw zepsuciu świata, takim kapłanem w całym znaczeniu, który sumiennie wypełnia,

czego Kościół, naród i jego pieczy powierzone dusze wymagają, jest obecny kapłan N.

Na jego cześć wznoszę ten toast:

Niech żyje!

50. PRZEMÓWIENIE w dniu 25-letniego Jubileuszu proboszcza.

Radosną uroczystość obchodzimy dzisiaj, uroczystość 25 letniego działania i pracy naszego czcigodnego pasterza. Miłość i poważanie dla Jubilata sprowadziły nas tutaj, aby dzień radości i wesela wspólnie obchodzić, aby go uczcić za te zasługi, jakie sobie około kościoła i parafii, około kraju i szkoły, około przyjaciół i nieprzyjaciół, około wszystkich zaskarbił. Dla tego zawołać możemy słowami psalmisty: „Oto dzień, który uczynił Pan; cieszymy się i weselmy w Nim”. Otóż dziś dzień, w którym przed 25 laty zacny Jubilat objął urząd kościelny i przez czas długi z namaszczeniem pracując, nie ustał, bo i cel i zawód wydał mu się tak wzniosłym i pięknym, że dla niego

chwile poświęcenia i ofiary najmilszemi mu były. Powaga, znaczenie i wielkość jego zawodu na tem polegała, że nauką Chrystusową zbawienie i błogosławieństwo nam z nieba sprowadzał, dla tego radośnie dziś wołamy: Obowiązki stanu wypełniał w miłości i wierności i z czujną troskliwością. Dziś jest dzień, w którym przed ćwierć wiekiem dostojny Jubilat związek miłości i wierności z nami, swymi parafianami, zawarł. W tym związku pamiętał on zawsze na słowa: „Wesel się z weselącymi i płacz z płaczącymi”. Gdzie więc tylko łzy zdołał otrzeć, smutek i troskę rozegnać, zbłąkanego przestrzedz, tam spieszył z pomocą i pociechą, jako przyjaciel i doradca. Dla tego czcimy w nim wiernego posła Kościoła, przewodnika do Boga, sługę Zbawiciela, który dlań zawsze był i jest Boskim wzorem, i w szczerocie serca głośno zaświadczamy, że nasz Jubilat był i jest wiernym naszym pasterzem, otaczając nas opieką i miłością—i że jest jako drzewo owoc rodzące, którego gałęzie szeroko i daleko się rozkładają dla ochłody i błogosławieństwa tysięcy.

Otóż to jest dzień wesela i radości, który uczynił Pan. On to uświęcał pracę i czyn-

ność jego powołania, on pomocy do spełnienia trudnych obowiązków udzielał, on usuwał z drogi jego liczne zawody i troski. Dla tego wołamy w pokorze serc naszych „Pan to sprawił”.

Dziś, widząc dostojnego Jubilata wśród tego uroczystego zgromadzenia, jeśli przypomnimy sobie, ile to tysięcy od niego dobrego i zbawiennego doznało i jeśli przypatrzymy się na tyle dowodów prawdziwej miłości i szacunku, jakie dzisiaj odbiera, mamy przed sobą obraz czyż nie prawdziwie rzewny i rozczulający. A jako zebrałiśmy się tak licznie, by uczcić dzień uroczysty Jubilata i otoczyć go wieńcami miłości i wysokiego poważania, tak na jego cześć niech każdy szczerze i ochoczo spełni ten kielich:

Niech żyje w długie lata!

51. PRZEMÓWIENIE

parafianina w dniu 25-letni go Jubileuszu Kapłaństwa.

Czcigodny i kochany Proboszczu!
Życie nasze jest podobne do podróży,

w której ludzie dążą do pewnego celu. Jedni udają się w tę podróż ze światłem wiary, ściśle trzymają się drogowskazu; spokojnie i swobodnie osiągają to, czego pragnęli; inni, chodząc w ciemnościach, nie widzą ani niechęcą widzieć drogowskazu, a po burzliwej i przykrej podróży stawają, nie wiedząc, dokąd szli.

Ty czcigodny i kochany kapłanie jesteś owym drogowskazem, a my parafianie jesteśmy podróżnymi. Ty stoisz na drodze rozstajnej, wskazujesz prostą drogą, drogę pokoju i wzajemnej miłości. Ty nam dajesz to, czego nam świat dać nie może; ściągasz nam z niebios spokój w szczęściu i w utraconiu. Błogo nam, stokroć błogo z Tobą! To też przyjęci wdzięcznością za tę miłość i trudy, po Twem 25-ciu letniem sprawowaniu Kapłaństwa, wysłali mnie dziś do Ciebie, ci którzy Cię kochają czcigodny Kapłanie, aby Ci w dniu tak uroczystym, najszczęśliwszym złożyć życzenia. Żyj nam długo, zdrowo i szczęśliwie; oby Bóg raczył obdarzyć Cię tym pokojem, który nam wyjednałeś przez modlitwę i naukę; oby Cię Bóg jak najdłużej dla nas zachować raczył. Te są szczerze życzenia Twych kochających Cię

owieczek. Przy tej uroczystości racz łaskawie przyjąć upominek ze szczerych serc Twych parafian pochodzący. Niechaj ta drobnostka przypomina Ci zawsze naszą miłość i uszanowanie ku Tobie — a miłość ta obojętna niechaj trwa między nami na zawsze, o co proszą Twoi parafianie.

52. TOAST

**na cześć proboszcza w jego 25-letnim
Jubileuszu Kapłaństwa.**

Przemówienie dziecka.

Nadszedł dzień piękny, wybiła godzina,
Gdzie wszyscy razem cisną się do Ciebie;
Pozwól, Pasterzu, że drobna dziecina,
W dziątek imieniu polecą Cię w niebie.
Żyj nam Kapłanie, żyj przez długie lata,
A niebo zdrowiem niechaj Cię bogaci.
Niech wieniec szczęścia bez kolców Cię
splata,
A pracą Twoją niebo niebem płaci.
Niechaj Cię młodzi miłują i starzy,
W sercu na rękach niechaj Ciebie noszą.
Żyj szczęśliw w Boga i Maryi straży;
O to dla Ciebie małe dziatki proszą.

53. PRZEMÓWIENIE ŚTARSZEGO PARAFIANINA

z okazji objęcia parafii przez proboszcza.

W imieniu tutejszej parafii witam Cię serdecznie w dniu tym, w którym obejmujesz jej zarząd. Witam Cię jako posłannika kościoła, jako apostoła Bożego, jako naszego przewodnika do nieba i jako sługę naszego mistrza, którego naukę nam masz opowiadać. Urząd Twój wielki i trudny, wymagający zaparcia się i poświęcenia. Nietylko u ołtarza i na kazalnicy Twoje miejsce, ale także masz wglądać w życie domowe. Będziesz szukał, gdzie boleść i smutek, aby je ułagodzić i uśmierzyć; pójdiesz gdzie szczęście i wesele, aby ostrzegać, że ono nietrwałe, poszukasz błędzących, aby ich na prostą naprowadzić drogę; jednym słowem, będziesz stróżem aniołom. Urząd Twój błogosławiony, bo publicznie i w skrytości, w kościele i w domowych kołach świadczyć możesz głośno, że w Chrystusie dusze nasze, nasze sumienia znajdują pokój, nasze życie cel, nasza nadzieja — puklerz.

Niechaj Ci Bóg, szanowny Proboszczu,
udzieli pomocy, abyś dla naszego dobra i
zbawienia obowiązki Twe mógł wypełniać.

Toasty na cześć gospodarza.

54. TOAST na cześć gospodarza.

Różne być mogą cnoty żywota,
Co idą z starych pięknych przykładów,
Lecz nam w puściźnie od ojców, dziadów,
I gościnności została cnota.
Gospodarz serce i dom otwiera,
Darzy czem chata jego bogata;
W gościu swym widzi brata czy swata,
Każdemu widna chęć jego szczera.
Pozwól, że gość Ci toast wypowie,
Cny gospodarzu serdeczny, miły,
Gdy ręce w czasie się uzbroidy,
Więc gospodarskie wypijmy zdrowie.

55. TOAST
na cześć gospodarza.

Gwarno, serdecznie i tyle wrzawy,
Jako nie zawsze w życiu się zdarza,
Ten, co jest duszą miłej zabawy,
Wiwat, wypijmy zdrowie gospodarza.

Ja o głos proszę, niech się każdy dowie
Że wznoszę miłe gospodarskie zdrowie.

56. TOAST
na cześć gospodarza.

O nasz miły gospodarzu, kto u Ciebie bywa,
Zawsze wesół i swobodny, nigdy nie poziewa,
Niech smutek czmycha,
A my do kielicha
I na twoje zdrowie,
Niech nam szumi w głowie.

57. TOAST

na cześć gospodarza.

Niech puchar krąży z napojem ognistym,
My go spełnimy w dniu tym uroczystym.
Żyj gospodarzu serdeczny i drogi,
Niech Ci się święci zawsze żywot błogi.

58. TOAST

na cześć wzorowego gospodarza.

Sz. P. Kiedy w ziemi naszej, nie już z każdym rokiem, ale z każdym miesiącem, coraz więcej ziemi z pod stóp się usuwa i w obce przechodzi ręce, z radością spoglądamy na mężów, którzy wiernymi są stróżami narodowego dziedzictwa. Kto ziemi onej pradziadowskiej nie zaniedbuje, kto pielęgnuje rolnictwo z tą spreżystą pieczołowitością, jakiej ta gałąź najpotężniejsza na drzewie przemysłu ludzkiego wymaga, z tem należytem przygotowaniem się naukowem, bez którego rolnictwa umiejętnie i korzystnie prowadzić nie można, ten tę ziemię prawdziwie kocha. Kto dalej z zapałem i

z miłością gorącą dla tej ziemi ojczystej łączy się ochoczo w stowarzyszenia, mające na celu wzajemne pouczanie się i radzenie o dobru pospolitem i choć częściowe zapełnienie tych szczerb w przygotowawczej nauce naszej, ten dobrze pojmuję, że te zespolenia sił rozproszonych do jednego celu, przybrawszy rozmiary olbrzymie, stają się dziś najsilniejszą dźwignią i potęgą w życiu społeczeństwa ludzkiego, ten dobrze rozumie, że rolnictwo jedynem prawie źródłem bogactwa narodowego, że ono jedynem prawie powołaniem i obowiązkiem publicznym.

Wzór takiego obywatela i wzorowego gospodarza, który nie tylko nie uronił odziedziczonej ziemi, ale ją swą umiejętną pracą do wysokiej doprowadził kultury, a nawet ją znacznie powiększył, który rozumną oszczędnością pomnożył mienie swoje, który jest duszą zebrań agronomicznych, i wzrost gospodarstwa narodowego wszędzie radą, nauką i przykładem popiera, mamy tu obecnego w osobie Pana N. Z tych powodów, w dowód wysokiego uznania i uszanowania, z jakim wszyscy dla niego jesteśmy, wznoszę na jego cześć ten toast: Niech żyje!

59. TOAST

n a c z e ś ć g o ś c i .

Przysłowie nasze mówi: gość w dom — Bóg w dom. Jakże więc nie ma się radować i czuć szczęśliwym, komu los przyjazny ześle w jego progi gościa miłego, życzliwego przyjaciela? Więc i ja P. czuję się szczęśliwym, że mogę w moim domu przyjąć i serdecznie ugościć szczerych i życzliwych mi przyjaciół. Raczyliście łaskawie przybyć w gościnę, i złamać ze mną chleb przyjaźni — raczyliście obecnością swoją umilić mi ten dzień wesoły, uroczysty i podzielić radość familijną. — Dzięki wam za szczerotę serc i niekłamane życzenia. — Przyjmijcie więc w podziękowanie ten toast, który wdzięcznem wznoszę sercem:

Niech żyją szanowni moi goście!

60. TOAST

n a c z e ś ć g o ś c i .

Zaszczyciliście szanowni P. dom mój łaskawą swoją obecnością; dzielcie radość i szczęście moje, jakie mi dzień dzisiejszy

przyniósł, daliście mi przeto wyraźne dowody waszej życzliwości i przyjaźni, którą się szczycę. Serce sercem się płaci. Otóż na znak gorącej mojej wdzięczności, w dowód serdecznej podziękii, wznoszę ten kielich:

Na zdrowie moich gości!

61. TOAST.

**z okazji pożegnania miłego gościa
z innej dzielnicy.**

Jako meteor błysnie i zaświeci,
Prześlicznym blaskiem po niebios sklepieniu,
A już — już płynie — i jak strzała leci
W dalekie sfery — i znów niebo w cieniu;
Tak swem przybyciem rozświeciłeś mile
Dom ci przyjazny i serca życzliwe;
Zaledwie krótką zabawileś chwilę,
A już się zbliża pożegnanie tkliwe;
Gościłeś krótko w wielkopolskiej ziemi,
Smutne tu dusze — i tu życie boli,
Płaczem nad sobą, nad losy bratnimi;
Nad Wisłą, Wartą, oh! tyle niedoli:
Powiedz tam Twojej rodacznej drużynie;
Że krzyż dźwigamy z męstwem i nadzieją,
I pełni wiary, że w chmurnej krainie,

Promienne gwiazdy znowu zajaśniają.
Smutne i łzawe byłoby rozstanie!
Lecz cienie smutku już ta myśl rozgania,
Że w życia drodze nie trudne spotkanie,
Że nadejść może chwila powitania.

62. TOAST
z podziękowaniem gościom.

Daliście dowód Waszej życzliwości,
Więc wznoszę toast ten na zdrowie gości.

63. TOAST
z podziękowaniem gościom.

Życzliwa przyjaźń was tu zgromadziła,
I dzień dzisiejszy pięknie uświetniła;
Więc wznoszę toast na mych gości zdrowie,
Dzięki Wam Panie, dzięki Wam Panowie.

64. TOAST
z podziękowaniem gościom.

Wasze serdeczne i przyjazne chęci,
W miłej na wieki zachowam pamięci;

Więc wdzięczny, szczęśliw, biore kielich w
[rękę,
I wznoszę toast Wam wszystkim w podziękę.



Toasty na cześć posłów, komitetu itd.



65. TOAST na cześć posłów.

Bywało, że na wiecach i sejmach naszych siwe senatory i poważne biskupy radzili mądrze około potrzeb i dobra rzeczypospolitej; bywało, że skrzydlatych husarzy i pancernych rycerzy chorągwie stawały mężnie na kresach w obronie granic. Czasy się zmieniły. Pozostała tylko arena sejmowa; na jej trybunach stawają męże wypróbowani, przedstawiciele narodu, by stanąć w obronie świętości naszych, tradycyi i praw naszych, wiary i języka naszego. Stoją tam ci mężni rycerze pancerni, jakoby silna falanga w zwartym szyku, ku wspólnej pracy na bój słowa; stoją ci wybrani przodownicy w narodzie, gotowi na trud i pracy znój, jakoby atleci, walcząc mężnie w obronie

praw i sprawiedliwości. To też naród, oceniając doniosłe posłów prace i ważność stanowiska, w wdzięcznej imiona ich chowa pamięci, a my przy tej sposobności na ich cześć wykrzyknijmy: Niech żyją!

66. TOAST
na cześć posłów.

Za toastem toast goni,
Każdy w duszy mile dzwoni
Niechaj dzwoni też potrosze
I ten toast, co go wznoszę.
Tam na sejmie — nie oreźnie,
Ale z mieczem słowa: — mężnie;
Grono posłów naszych stawa,
Za narodu walcząc prawa.
Tym szermierzom, mężom czynu;
Należy się liść wawrzynu,
Więc dziś wznoszę wdzięczne zdrowie
Niech żyją nasi posłowie!

67. TOAST
na cześć posłów.

Miły na mnie los szczęsny obowiązek kładzie,
Wznoszę dziękczynny toast na naszej bie-
[siadzie;

Niech przed Wami uczucia swych ziomków
[wypowiem:
Piję tym kielichem naszych Posłów zdrowie.

68. TOAST na cześć koła poselskiego.

Naszem jedynem ciałem politycznem, najwyższą naszą polityczną powagą, która posiada mandat całego naszego społeczeństwa, bo wybrana wspólnymi wszystkich głosami, jest Koło polskie. Może ono słusznie się poszczycić i chlubić, że posiada najwyższe zaufanie swych współobywateli, którzy od magnata do chłopka oddali na nich swe głosy. Ci reprezentanci nasi, rzuciwszy ogniska domowe, znaczną część roku przebywają na sejmach, aby tam czuwać nad sprawą ojczystą, aby tam pilnować i czekać tej chwili, w której będą mogli w imieniu naszem dopomnieć się sprawiedliwości. Nie łatwa to praca i zadanie stawać na tej arenie sejmowej; trzeba tam śledzić tętna czasu i sfer rozmaitych, trzeba całą uwagę wyteżać i w znacznej liczbie codziennie nieomal radzić nad tem, w jakiby sposób odpowiedzieć

zaufaniu swoich mocodawców. To też widzimy, że ilekroć tego potrzeba wymaga, stawają odważnie do walki i ilekroć się sposobność nadarzy, występują w obronie naszej. W każdym nieomal przemówieniu żądają posłowie polscy uznania i przywrócenia nam praw naszych, czy to w dziedzinie języka, czy też religii, czy wreszcie innych praw obywatelskich. Obowiązku też tego święcie dopełniają. Tej więc naszej najwyższej powadze, którą otacza, słusznie, wysoki szacunek i zaufanie narodu, kołu sejmowemu polskiemu, które sobie tyle zasług na tej trudnej niwie zebrało, które tak mężnie stawia w obronie wszystkiego, co dla nas święte i drogie, wypowiadam głośno słowa wysokiej czci i wdzięczności. Niech żyje koło poselskie (polskie.)

69. TOAST

na cześć komitetu urządzającego wiece.

Nie jednemu się zdaje, że obecnie nie ma pola i sposobności do zasług tyle, ile bywało dawniej. Zdanie to nie prawdziwe; naród potrzebuje pracy i poświęceń dla sie-

bie. Tu tylko ta zachodzi różnica, że dawniej nagradzano hojnie dochodami i dostojenstwami, dzisiaj w nagrodę tylko cierniowe dostają się wieńce. Dziś prace, zamiast zachęty, doznają wiele z góry przeszkód, zostają często bez uznania i dla tego zeszczupłał zastęp pracowników około spraw publicznych; jedni zasklepiają się w zaciszu domowym, bo to wygodniej i przyjemniej nie narażać się; drugich treścią życia jest szukanie zabaw, rozrywek, choćby kosztem wydziedziczenia się z odebranej ojcowizny. Tem więcej więc zasługują na cześć i uwielbienie wszyscy, którzy odznaczają się w pracy około dobra publicznego — a do tych zaliczam tych panów, którzy właśnie ten wiec urządzili. Z doświadczenia wiemy, jak takie wiece wpływają na rozbudzenie poczucia narodowego w narodzie i na jego wykształcenie polityczne. Takiego ogrzania ciepłem serdecznem, takiego pouczenia o jego prawach i obowiązkach społecznych nie wszędzie i nie zawsze doznać można. Dziś mieliśmy tego przykład. W imieniu więc wszystkich zgromadzonych, z wdzięcznem podziękowaniem za trudy poniesione i prace wznoszę okrzyk:

Niech żyje komitet wiecowy!



Toasty na cześć nauczycieli.

70. TOAST na cześć nauczycieli.

Dobre szkoły szerzą błogosławieństwo doczesne i wieczne; pracownicy na tem polu, którzy sumiennie pełnią święty i ważny obowiązek wychowania młodego pokolenia na pożytek kościoła i kraju, godni są wszelkiego poważania i wdzięczności, dla tego wznoszę toast:

Niech żyje stan nauczycielski!

71. TOAST na cześć nauczycieli.

Wielki i wzniosły jest zawód nauczyciela. On, zastępując miejsce ojca i matki kształci serce i umysł dziecka, sieje na płodnej glebie ziarno użytecznej nauki, a całą jego nagrodą za wszelkie prace i trudy, jeśli działwę jego pieczy i wychowaniu powierzona, na użytecznych wychowa ludzi.

W uznaniu tedy tych szlachetnych prac i zasług wznoszę toast:

Niech żyje stan nauczycielski!

72. TOAST

na cześć stanu nauczycielskiego.

Każdy człowiek ma swoje przeznaczenie, a tem przeznaczeniem jest przedewszystkiem spełnienie tych obowiązków, które na siebie przyjął. Są zwyczajne obowiązki względem kościoła i wiary, względem rodziny, względem tych, którzy naszej powierzeni opiece, obowiązki względem społeczeństwa, w którym żyjemy. Wielkie, święte do spełnienia obowiązki ma stan nauczycielski. Trudne i cierniste panowie nauczyciele mają zadanie, w obec którego zadawalniać się często muszą świadomością, że dobrze czynią i tem wewnętrznem przekonaniem, że praca ich błogie dla społeczeństwa rodzi owoce. Zadanie ich wielkie i szlachetne, bo w ich rękę głównie przyszłość kraju, ponieważ wychować mają przyszłe pokolenia. Cześć im, jeżeli nigdy nie tracą z oczu tego

wzniosłego celu — i dla tego wznoszę ten toast:

Niech żyje stan nauczycielski!

73. TOAST

**nauczyciela z podziękowaniem nadzorowi
szkolnemu lub obywatelom.**

Panowie! Uczciliście pracę moją w dniu dzisiejszym, dla mnie do śmierci pamiętnym, nad moje zasługi. Wypowiedziliście głośno uznanie i podziękowanie za trudy, jakie ponosiłem w zawodzie moim. Cieszę się i szczęśliwym się czuję, że siejba moja wydała owoce; i że widzę wielu z mojej szkoły i opieki wyszłych młodzieńców i mężów, którzy dziś samodzielnie już zajmując stanowiska, prawymi są i użytecznymi obywatelami. Otóż to moja największa radość i nagroda. Wam zaś Panowie, za wasze życzenia to daję zapewnienie, że póki sił i życia, nieustanę w gorliwej i sumiennej pracy około wykształcenia dzieci waszych, że pragnę być dla nich prawdziwym nauczycielem, ojcem, opiekunem i doradcą, aby

się stali dla was pociechą, a dla kraju użytecznymi obywatelami.

74. PRZEMÓWIENIE w dniu 25-letniego Jubileuszu nauczyciela.

Uroczystości jubileuszowe wyprowadzają nas z zakresu codziennych naszych prac i zajęć w świat jakiś wyższy i budzą w nas myśli, jakie się w biegu zwyczajnego życia nie znachodzą. I dzień dzisiejszy nasuwa nam te myśli. Jak długo się ziemia obracać będzie, nie ustanie zasiew i żniwo, mróz i ciepło, lato i zima, dzień i noc.

Dopóki się ziemia obraca, niech nie ustaje zasiew i zbiór. Sama przyroda nam to oznajmia; zaledwie dni żniwa minęły, zaledwie złote drzew i pól zebrano owoce, zaledwie ucichły wesole głosy żniwiarzy, już znowu widzimy, jak na nowo pola uprawiają, aby swego czasu nowe zrodziły owoce. To ciągle następstwo pór roku, ten wzorowy porządek w przyrodzie nie jest bez znaczenia i bez związku z dniem dzisiejszym. Każdy obchód jubileuszowy jest jakoby czas

żniwa. Życie jest rolą, snopy to lato, kłosa to dni, a zbiory dnia każdego, to owoc przyszłości i ziarno na przyszłość. Radość i smutek, praca i trud — to zniwiarze, a ostatnim żeńcem — śmierć. Wtedy przychodzi pan żniwa i zbiera snopy do gumien. Nie każde pole jest tak urodzajne, jak drugie. Ale to pole żniwa, na które dziś nasze zwracamy oczy, jest polem bogatym w snopy i ma piękne słoneczne położenie. Jest to pole męża, który umiał orać i zasiewać, oblewać i strzedz miłośnie, który słabym roślinkom podpory dawał, na których się wijąc, w górę wspinać się i rość mogły. I dziś znów stoi jego pole w pysznym rozkwicie i pod Bożą opieką dojrzeje w plon zbawienny na czas i wieczność. Tak więc nigdy nie ustanie zasiew i żniwo. Ale nie ustaną też i mrozy ni skwary. Któreż to są dni mroźne w życiu nauczyciela? Któżby ich nie znał, w których rozliczne trudności i przeszkody stawają na drodze i trudny zawód wychowawczy podwójnie utrudniają i dusze ich smutkiem i brakiem odwagi napełniają, jak gdyby wszystko wesele wiosenne i zieleń nadziei zginęły? To były dni mrozu. — A dni skwaru i gorąca, to dni ciężkiego smutku i zwątpie-

nia, w chwilach przykrych doświadczeń i zawodów, w chwili bolesnej utraty drogich osób. Również, gdy ich serca opuściła odwaga i ogarnęło uczucie niemocy, że siły ich nie starczą zadaniu i że celu założonego nie osiągną, to były takie dni mrozu — tak znowu dniami upału były te dni, w których choroba przerwała osiągnięte postępy, w których nie jedna roślinka, jaką chodowali i strzegli—uschła i zmarniała. Mrozy i upały — to są dwa przeciwstawienia, wśród których nauczyciel nie znajdzie nigdy prawdziwego zaspokożenia. Ale czyż się nie znajdzie jakiego pojednawczego pośrednictwa? Gdy wiara i modlitwa z duszy trapiące usunie myśli i lody serca roztopi, a serce miłością napełni, wtenczas nie będzie więcej ni mrozów, ni skwarów w duszy, wtenczas nastanie miłe ciepło, które, jak słońce, mgły zwątpienia rozpędzi. Również w życiu nauczyciela nie ustanie lato i zima, zawsze ono jedno po drugiej następować będzie. Patrzmy na przyrodę! oto pola puste, lasy z liści огоłocone, kwiaty zwiędły, poschły trawy, umilkły śpiewy ptasząt, dni krótkie, nocy długie, a całe życie jakoby snem wiecznym uspione. — Ale gdy czas nadejdzie,

wraca luba wiosna na ziemię, budzi kwiatki i trawy ze snu długiego, wystrzela bujny zasiew, stroją się drzewa i krzewy w zieleń, a na gałązkach ptasząt wesołą nuci piosenkę. Ale i wiosna ma swój czas—po niej znów nastaje jesień i zima i tak znowu dalej a dalej — dopóki ziemia się obraca.

Takie to przemiany widzieliśmy i w życiu naszego Jubilata. Przy jego kołysce stał anioł wiosny i z uśmiechem skronie jego wieńcami ozdobił, kwiaty i zieleń na pierwszą ścieżkę jego życia rozrzucił. A gdy dorósł w młodość, nastały dlań dni lata, bogate w kwiecie nadziei, obfite w źródła wesela i miłości, choć czasem lekka chmurka osłaniała jasne życia niebo. I upływały dni jego młodości. Dziś stoi on wśród nas w czasie jesieni, w czasie zbioru i żniwa. Dwadzieścia pięć razy łany jego ze zbiorów zostały ogołoczone, a wszystko, co przeżył i doświadczył, wszystkie jego radości i smutki, cierpienia i rozkosze, smutne i wesołe chwile, minęły. Dziś stoi uboższy o długi ustęp żywota, a zima bliska, a z nią słońeczko coraz króciej świeci i czas działania i pracy coraz mniejszy. Cóż go pocieszyć może wśród szybkiego znikania życia i wśród pamięci

na onę noc, w której nikt pracować nie może? Tylko miłość Boga, który jest jego ucieczką, który go ojcowskimi ramionami otacza i do swojej piersi przyciska.—Do niego też dzisiaj unosi się jego szczęśliwe serce w kornej modlitwie, w której samego siebie i tych, dla których żyje pod straż i opiekę świętą oddaje; bo wie, że on wraz z drogiemi swymi pod okiem kochającego Boga bezpiecznie i ufnie coraz dalej pójdzie drogą żywota i że po idącej zimie wiosna wiecznej nastąpi nagrody.—I my zgromadzeni prosimy tego Boga, który naszego Jubilata w mądrości i dobroci miłościwie prowadził, aby mu nagrodił prace, trudy i poświęcenia jego zawodu, a w podziękę wdzięczności zawołajmy z gorącego serca:

Niech żyje Jubilat!

75. PRZEMÓWIENIE

członka nadzoru szkolnego w dniu
25-letniego jubileuszu nauczyciela.

Szanowny Panie! Dzisiejsza uroczystość twego Jubileuszu, pobytu wśród nas i pracy przy tutejszej szkole jest dla nas prawdziwą

radością. Chwila ta podaje mi sposobność wynurzenia ci nie tylko najwyższego szacunku i wdzięczności, ale oraz złożenia najszczerzych życzeń naszych. Praca twoja długoletnia cicha, ale pełna zasługi. Nie szukałeś rozgłosu, ani ubiegałeś się za chwałą, ale przez wszystkie lata pełniłeś z niezłamaną gorliwością uciążliwe obowiązki trudnego zawodu, i z prawdziwem namaszczeniem i poświęceniem wychowałeś Twoją pieczy powierzoną diatwę. Przez sumienne wypełnianie obowiązków, łagodne i miłe obchodzenie się, a przedewszystkiem prawy charakter zjednałeś sobie ogólną miłość i przywiązanie dzieci, szacunek obywateli, względy i uznanie wszystkich. Szczęśliwym się czuję, iż mogę, zacny Jubilate, w imieniu nadzoru szkolnego, złożyć ci najserdeczniejsze podziękowanie, oraz życzenie, aby ci Bóg udzielił długich lat jeszcze, sił i zdrowia, abyś na tak zbawiennej drodze dla dobra całych pokoleń, jak najdłużej mógł pracować.

W tem uczuciu wnoszę na twą pomyślność okrzyk:

Niech żyje Jubilat!

76. TOAST

byłego ucznia na cześć nauczyciela Jubilata.

Szanowny Jubilacie! Rozpromieniona twarz, wypogodzone two czoło, pokazuje nam, jak głęboko jesteś wzruszonym, jak czujesz się szczęśliwym w tem kole współobywateli, przyjaciół i towarzyszy. O! bo doczekać się takiej miłej chwili, widzieć życziwość otaczających cię, w których sercach pała najgorętsze współczucie — jest dniem tryumfu dla ciebie i twoich zasług.

Panie! Oto ojciec z zapałem wznosi puchar przy tym stole, pijąc two zdrowie. — Ty wychowałeś mu syna, w sercu jego rozbudzałeś iskrę oświaty, otwierałeś podwoje świata wprowadzając z uczciwemi zasadami w szranki żywota. Duchowni — spełniając kielich, serdeczne ci składają podziękowanie za dziatki, które corocznie wprowadzasz pouczone do św. kościoła. Jak Westalki niegdyś nieznużenie pielegnowały ogień w świątyni, tak i ty, szanowny Jubilacie, wytrwale rozdmuchiwałeś płomyczek wiary, zaczynający tleć w sercach maluczkich. Przekonany zaś, że miłość Boga najpewniejszym jest

drogowskazem na rozstajnych drogach naszego życia, potrafiłeś siać ziarno bojaźni Bożej. Koledzy, których tak liczne zebrało się grono, ze łąą w oku ściskają twe dłonie. składając życzenia współpracownikowi i serdecznemu prawdziwemu przyjacielowi, i dziś w dniu 25-letniego Jubileuszu wieńczą twe skronie laurem zasługi. Czas za tem i na młodzież—uczniów twoich. Któż bowiem jeżeli nie ona, szanowny Jubilacie, winna ci więcej wdzięczności, któż potrafiłby lepiej ocenić mozolną tę pracę? Bądź przekonany, zacny Panie, że nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy cenić krople potu, wylane nad wykształceniem naszego umysłu. Zastęp młodzieży składa ci zatem dziś w tym dniu uroczystym przez usta moje życzenia szczerre: aby Bóg długiem cię darzył życiem i wytrwałością w pracy, a kraj czczył jako męża, który mu wychował zdolnych i użytecznych synów. Pracuj wytrwale dalej na tej niwie, a młodzież, pełna wdzięczności, na twoim grobowcu wyryje napis: „Cześć takiemu przewodnikowi.” Dziś zaś spełniam w imieniu młodzieży ten kielich na twoje zdrowie i powodzenie: Niech żyje!

77. PRZEMÓWIENIE

byłego ucznia w dzień 25-letniego
jubileuszu nauczyciela.

Czczigodny Jubilacie!

Tak starsi obywatele, jak młodzi dawniejsi uczniowie twoi, zdali na mnie ten zaszczytny obowiązek przemówienia w ich imieniu dzisiaj w dniu dla ciebie tak uroczystym, powinszowania ci, szanowny Jubilacie, i złożenia najserdeczniejszych życzeń. Miły to dla mnie obowiązek, a jednak lękam się, że nie zdołam godnie odpowiedzieć temu zadaniu. Mówcą nie jestem, do wyższych szkół nie uczęszczałem, podstawę wykształcenia odebrałem w szkole, której ty, czczigodny Jubilacie, od tylu lat przewodniczysz. Racz przeto wybaczyć uchybienia i sądzić z względnością, nie według nieudolnej wymowy i niewyszukanych słów, lecz według serca i chęci dobrych.

Pamiętnym mi jest dzień, w którym przed 25 laty wprowadzony zostałeś w urzędowanie i nam, twym uczniom, jako nauczyciel przedstawiony, coś nauką i dobrym przykładem miał nam dać podstawę przyszłego użytecznego życia.

Tak jak ogrodnik troskliwie pielęgnuje młode drzewka, uszlachetnia je, z pilnością przygląda się codziennie swej pracy i oczekuje ślicznego kwiatu, ciesząc się nadzieją obfitego owocu, tak i Ty, czcigodny Jubilacie, przez 25 lat pracowałeś sumiennie i pilnie, szczepiąc cnoty w sercach powierzonych ci młodzieży. Pracowałeś przez wiele lat uczciwie i wiernie, niechaj ci Bóg za to pozwoli w długie jeszcze lata cieszyć się widokiem dobrych owoców twojej pracy, niechaj wzmacnia twoje siły, byś i nadal mógł pracować dla dobra przyszłych pokoleń.

Godzi się zaiste uznać taką cichą a skromną pracę dla dobra ludzkości, szczególnie, jeżeli ta praca jest wytrwałą i skuteczną. Cwierć wieku w jednym zawodzie, na jednym i tem samym miejscu wytrwać statecznie i pracować usilnie, jest to zaprawdę zadanie, które tylko szczupła liczba śmiertelników zwykła osiągać. I Ty, czcigodny Panie, dostąpiłeś tego zaszczytu, tej łaski Bożej, że 25 lat bez przerwy kształciłeś serca i rozum dziatwy w szkole N., aby z nich wychować zacnych i pocziwych ludzi. Praca twoja nie była daremną, owszem wydała bardzo obfite plony. Iluż to z twych wycho-

wańców dobrem sprawowaniem się i pilnością w naukach, sprawiło ci już wiele radości i dzisiaj zaiste cieszy się może serce twoje, widząc dawniejszych uczniów swoich już obywatelami, otaczającymi cię kołem, aby ci okazać niewygasłą wdzięczność za odebrane nauki i uczcić 25-letnią pracę twoją. To też miasto całe i okolica z wdzięcznością imię twoje wspomina, które długo tu żyć będzie, a pamięć twej pocziwej pracy nie rychło zaginie. Dziś oto liczne koło przyjaciół i znajomych zebrało się obok ciebie, chcąc dać dowód przy obchodzie dwudziestopięcio-letniego Jubileuszu twej pracy, że ją należycie ocenia i czci, że kładzie ją na równi z pracami największych ludzi. Gdy inni osobiście będą ci składali swe życzenia, ja w imieniu obywateli i gminy szkolnej, wynurzam uczucia na ten dzień uroczysty. Oby Ojciec niebieski dozwolił, abyś szanowny Jubilacie mógł w dobrem zdrowiu jeszcze drugiego jubileuszu doczekać. Niech twoja praca coraz więcej nowych przynosi owoców, a życzę ci też, dobry Panie, abyś się doczekał jak najwięcej pociechy z twych dobrych dzieci. Słowem, życzymy ci doskonałego szczęścia, a szczególnie łaski i bło-

gosławieństwa Bożego, bez czego i mowy o szczęściu być nie może. Wyrazem serdecznych życzeń niech będzie tu przezemnie wręczony podarek; racz go przyjąć z takim sercem, z jakim go składamy. W końcu wznoszę radosny okrzyk na cześć twoją:

Niech żyje Jubilat!

78. PODZIĘKOWANIE nauczyciela Jubilata.

Szanowni Panowie i koledzy!

Z rozrzewnieniem, jakiegom dawno nie doznawał, powodowany uczuciem wdzięczności za tę cześć, którą od was biore, choć kilka słów w podziękowaniu przemówię. Dziękuję Bogu, że mi dozwolił doczekać tej radosnej chwili, w której ukończyłem dwudziestopięcio-letnią pracę w urzędzie nauczycielskim; dziękuję Bogu, że w tej pracy, staraniu i zabiegach, otaczał mnie łaską Swoją, potrzebną siłą i zdrowiem. Starałem się wypełniać sumiennie obowiązki mego powołania, a Wy, szanowni Panowie i koledzy, za zasługę mi to poczytujecie! Uznanie wasze łaskawe, wasza serdeczna przyjaźń,

zgodne i miłe z wami stosunki, i to święto dzisiejsze, któreście dla mnie urządzili, jest mi sowitą nagrodą i serce moje niezgasała napełnia radością. Bądźcie pewni, że czerpiąc z dnia dzisiejszego zachętę do dalszej pracy, nie opuszczę tego pługa, którego się jałem i pracowicie nadal uprawiać będę rolę serc młodych pod zasiew zbawiennego wychowania i kształcenia. Dziękując wam najserdeczniej za te dowody przychylności i przyjaźni waszej, te wam szczerze składam życzenie, abyście wszyscy, ciesząc się z dobrych skutków prac waszych, równego mojemu doznawali szczęścia i radości, abyście po długich latach trudów i gorliwych zabiegów, nigdy powiedzieć nie mogli:

Ziarno złote

Na serc młodych siałem pole,

Wziąłem w plon, za mą szczerotę

Same chwasty i kąkole.

79. PODZIĘKOWANIE

Jubilata.

Moje serce ze wzruszenia w tym pięknym dniu jubileuszu już prawie bić prze-

staje; te uderzenia jednak i tętna, które je ożywiają, to tętna wdzięczności i podziękowania za tyle dowodów przyjaźni, poszanowania i czci, jakie mi P. okazaliście. Zdaje mi się prawie, jakoby z górnych niebieskich przestworzy spłynął do duszy mojej promyk szczęścia i rozkoszy, że chciałbym zaśpiewać Bogu wielki hymn wdzięczności i świat cały w serdeczne ująć objęcia. W tem uczuciu wznoszę Panowie:

Wasze zdrowie!

80. PRZEMÓWIENIE nauczyciela do dzieci w dniu Jubileuszu kolegi.

Kochane dzieci! Zebraliśmy się dziś na rzadką, a u nas w N. nigdy nie była jeszcze uroczystość szkolną. Jak akta szkolne wykazują, żaden z nauczycieli w N. nie sprawował przy tutejszej szkole przez 25 lat urzędu. Pierwszym jest Pan N., który obchodzi dziś dwudziestopięcio-letni jubileusz urzędowania. Wielu obywateli tego miasta, (mieszkańców tej wsi,) wielu ojców i matek waszych w ciągu tych lat 25 byli jego

uczniami i z nauk jego korzystając, na dobrych wyszli ludzi. Zebrali się oni dziś, jak widzicie, aby z wami razem uczcić tę pełną poświęcenia się dla ludzkości pracę i obecnością swoją niejako wynagrodzić dawnego swego nauczyciela za poniesione trudy; zebrali się dziś, aby mu okazać swą miłość, przywiązanie, a przede wszystkim uznać jego pracę i starania, jakie około ich i waszego wychowaniałożył. Choć nie jedno z was dziś jeszcze ocenić nie potrafi korzyści, jakie w późniejszym mianowicie wieku nauka wam przynieść może, to jednak spodziewam się po was, że, jak ojcowie wasi, tak i wy, nie zapomnicie tych głównych cnót ucznia, to jest posłuszeństwa, miłości i wdzięczności dla waszego nauczyciela, który dla was zdrowie i życie poświęca. Jeżeli z nauk jego korzyść odniesiecie i wyjdziecie na użytecznych członków społeczeństwa ludzkiego, wtedy to największą za jego mozoły będzie nagrodą. Pamiętajcie o tem, że tak jak dziś pracuje w pocie czoła nad waszem wychowaniem, jak dziś się stara całymi siłami, abyście na porządnym wyszli ludzi, tak samo czynił niezmordowanie przez przeciąg lat 25.

Myśląc zaś o tem, proście Boga o błogostawieństwo dla waszego nauczyciela, aby mu Pan Bóg nadal użyczył łaski swej do gorliwego wypełniania obowiązków, jakie mu mądrość najwyższa powierzyła. Postanówcie sobie zawsze być dla niego posłusznymi i wdzięcznymi uczniami, słuchać jego rad i nauk, a pomnąc na to, iż wychowując was, zdrowie i życie niesie wam w ofierze, starajcie się okazywać mu największą cześć i miłość i nie zasmucać go krnąbrnością i nieposłuszeństwem. Jeżeli choć tylko w części uznacie jego trudy poniesione około wychowania waszego, jeżeli podług nauk i rad odbieranych od niego w dalszem waszem życiu postępować będziecie, wtedy to największym i najkosztowniejszym dla waszego nauczyciela będzie podarkiem, wtedy i praca łatwiejszą i miłszą mu będzie, a wam Bóg teraz i w przyszłości błogosławić będzie. Krzyknijcie więc za mną trzykrotnie: uko-

chany nasz Pan Nauczyciel

Niech żyje!

81. POŻEGNANIE

uczniów młodszych po ukończeniu szkół.

Do podróżyśmy gotowi!
Wy, z którymi w pracy, w znoju
Czerpaliśmy z nauk zdroju,
Bądźcie nam zdrowi.
W życiu wir, łódź nasza w biegu,
Prąd ją porwie, rozkołysze;
Pamiętajcie o nas z brzegu,
Kochani towarzysze!

82. KANTATA LUB PRZEMÓWIENIE

podczas uroczystości otwarcia wyższej szkoły (gimnazjum, realnej, techniki, uniwersytetu etc.)

W odwiecznej walce z potęgą ciemności
Krwawy pokoleń trud,
Wznosi dla lepszej, piękniejszej przyszłości
Prawdy i wiedzy warowny gród;
I świętym hasłom buduje świątynie,
By rozbrzmiewały szeroko, swobodnie,
I czystych ogni rozpala pochodnie
I skarb gromadzi, co nigdy nie zginie.

A z grodu podniosłej wyżyny
Po ziemiach hasło bieży:
Ojczyzna matka szle syny
I staje hufiec świeży.
W oczach mu zapał jaśniej,
Rumieńcem płonie twarz —
To ziemi naszej nadzieje,
To przyszła grodu straż!

Święte pamiątki brzmią pieśniami wiary,
I dawnej chwały dzwoni śpiew daleki,
Pieśnią miłości wita Zygmunt stary,
I łączy przyszłość z ubiegłymi wieki.
Przeszłości szczątki, świadki wielkich czy-
Do życia budzi uroczysty chór, [nów
A z grobu ojców wyrasta dla synów
Męztwa, ofiary, poświęcenia wzór.

Do walki, młode orlęta,
Na czeźki z ciemnością bój!
Niech miłość czysta i święta
Ośladza pracę i znój!
Szlachetnej walce cześć!
Błogosławiony trud!
Do dzieła, aby wznieść
Prawdy i wiedzy gród!

83. PRZEMÓWIENIE z podziękowaniem inspektorowi szkolnemu.

Spoglądając na błogie skutki przewodnictwa Twego, panie Inspektorze, na miły stan szkółek Twego okręgu, na pomyślny ich rozwój, którym wszystkie inne okręgi szkolne przewyższa; przekonawszy się osobiście, że lud nasz wiejski, dziś sympatycznie do szkoły się garnie, a oraz, że i p. p. nauczyciele, widząc energiczne i pełne poświęcenia się dla ogólnej oświaty postępowanie Twoje, dziś znaczne już postępy w Twoim okręgu szkolnym poczynili; zważywszy przytem, że prace kancelaryjne bez wszelkich sił pomocniczych, jak najpункtualniej załatwiane bywają—składamy Ci dzisiaj, czcigodny Panie Inspektorze, jednomyślnie najszczerwsze dzięki i wyrazy pełnego uznania, tak imieniem naszej okręgowej Rady szkolnej, jako też i imieniem tych, których tu przedstawicielami jesteśmy. Rozwój bowiem szkolniczy całego naszego okręgu tylko Twej niezmordowanej, energicznej i pełnej, a szczerej pracy zawdzięczamy; albowiem przy wizytacjach szkolnych, które

niezmordowanie i z uszczerbkiem zdrowia swego przedsiębrałeś, Twą, można powiedzieć, nieporównaną uprzejmością, mając zawsze dobro oświaty narodowej na celu, Twem prawdziwie ojcowskim zajęciem się szkołami i działwą, a oraz i ludem, ułatwiając Twem pełnem namaszczenia pośrednictwem, zbliżenie się wszystkich warstw społeczeństwa, jedynie, aby oświatę ludu naszego podnieść, zachęcając Twą niezmordowaną pracą p. p. nauczycieli, którzy widząc wzór pracowitości i niezmordowanego zajęcia się szkołą w swoim Inspektorze, starają się i swoje obowiązki sumiennie wypełniać, będąc uprzedzeni, że oko Inspektora, wszędzie i niespodzianie ich dosięga, a wróciwszy po tak mozolnych i siły wyężdżających pracach wizytacyjnych, znowu nie szczędząc swego zdrowia, po całych prawie nocach pracy biurowej się oddając, aby nawet prace kancelaryjne załatwiwszy, nazad do szkół się udać—potrafiłeś w okolicy naszej, która we wzglądzie materyalnego bytu swoich obywateli drugorzędne miejsca zajmujące, tak szkolnictwo, jako i oświatę ludu i sympatyczne chęci dla szkoły w ludzie wiejskim do pierwszorzędnego stopnia wznieść; za co

imieniem duchowieństwa, całego obywatelstwa, imieniem ludu wiejskiego, oraz imieniem szkół i nauczycieli całego naszego okręgu, których mamy zaszczyt tu reprezentować, składamy Ci, czcigodny i od wszystkich, bez różnicy stanu i wiary uwielbiany panie Inspektorze, najszczerze dzięki i wyrazy pełnego uznania i serdecznej wdzięczności, za te podjęte około szkolnictwa w naszym okręgu niezmordowane prace, prosząc przytem Boga, aby Cię przy czerstwym zdrowiu, dla dokończenia rozpoczętego tak wzniosłego dzieła w naszej okolicy zachować raczył, mając pełną nadzieję, że i wys. krajowa Władza szkolna, uwzględniając Twe pełne poświęcenia się pracy, a oraz i życzenia całego okręgu, Ciebie czcigodny Mężu, dla dobra oświaty ludu naszego i nadal miłościwie pozostawić raczy!

Nasz najczcigodniejszy pan Inspektor:
Niech żyje!



Toasty treści rozmaitej.

84. TOAST

na 25-letni Jubileusz meża pracy publicznej.

W tym pięknym dniu uroczystym otacza Cię jakby wieńcem, grono życzliwych braci i przyjaciół, i stoi przy boku Twoim, przy sercu Twojem, by z głębi duszy złożyć Ci najszczerze życzenia. Stanałeś dziś po dwudziesto-pięcio-letniej pracy zaszczytnej, jakby przy kamieniu drożnym, by myślą ogarnąć ten czas ubiegły w dobrej lub złej doli, wśród pogody, niepogody, wśród pociechy i żałości — i doczekałeś się tej miłej chwili, w której życzliwi przyjaciele i goście oddają Ci należytą cześć i uznanie za Twoje pocziwe prace. Uroczystość ta jest dla Ciebie tem, czem dla strudzonego podróżnika przystanek i odpoczynek wśród cienia drzew zielonych, słodkim przystankiem, aby zaczerpnąć przy sercach życzliwych nowych sił i orzeźwienia na dalszą drogę żywota. — Na te dalsze użyteczne i zbawienne prace towarzyszą Ci nasze serdeczne życzenia, abyś

się doczekał większego jeszcze i bogatszego plonu twego zasiewu i piękniejszym jeszcze zasług wieńcem ozdobił twe skronie.

Żyj nam szczęśliwie na długie lata!

85. TOAST na cześć burmistrza.

Panowie! W gronie naszym zasiada zacny nasz prezydent miasta. Jego zasługi, jego działanie znane każdemu. Przez te lata, jak żyje pośród nas, wiele uczynił dla dobra miasta naszego. Jego rządy zalecają się energią obok delikatności i wyrozumiałości, znajomością dokładną stosunków obok roztropności i doświadczenia, a utrzymanie ładu, pokoju, porządku i upiększenie miasta, zawsze mu leżało na sercu. A jako jest miasta naszego chlubą i ozdobą, tak niechaj nam dalej szczęśliwie przewodzi, mając na celu pomyślność i dobro obywateli.

Niech żyje!

86. TOAST
na cześć lekarza.

Panowie! jak liść nie potrafi zastąpić owocu, tak i słowa moje nie zdołają wyrazić dosyć pochwały, jaka się cnocie, zasłudze i czynom szlachetnym należy. W czyjem życiu widać długi szereg uczynków miłosierdzia i poświęcenia, temu się należy upleść wieniec z kwiatów wdzięczności, któryby był godny zdobić skronie czynu. Wzniosłą jest i szlachetną sztuka lekarska, odziana w szatę niebieską miłości bliźniego i tak ją też pojmuje zacny nasz lekarz N. Czy chcecie, abym wam wymieniał wszystkie jego uczynki miłości bliźniego? Czy mam was prowadzić po wszystkich ścieżkach, któremi chodzi i roznosi po ubogich strzechach i chatach ulgę nieszczęśliwym i strapionym, czyż jestem w stanie pokazać najdroższe perły szlachetnego jego serca, najpiękniejsze kwiaty miłości, które się zapłoną na widok pochwał. Patrzenie na te jego czyny szlachetne, na te uczynki miłosierdzia i poświęcenia, znacie je i nie jeden ich sam doznał i doświadczył na samym sobie. — A więc, ile tylko wysokiego uznania i wdzięczności zmieścić się

zdoła w słowach, tyle chcę zmieścić w tym
toaście, który na jego cześć poświęcam!

Niech żyje!

87. TOAST.

na cześć lekarza.

Sz. P. Zawód lekarski, to zawód wielkiej pracy, poświęcenia i ofiary. Miłość bliźniego w najszerszem znaczeniu, cechuje powołanie lekarza. Z równą gotowością liczy on gorączkowe tętna nędzarza na słomie leżącego, jak bada oddech bogacza na wygodnem jęczącego łożu. Chętnie podąża z pomocą, gdzie boleść i choroba, wszelkich używa środków, jakie mu nauka i doświadczenie dały, koi i łagodzi, ile w jego mocy, cierpienia ciała, dodaje choremu odwagi i otuchy, szczęśliwy, jeżeli pokona chorobę i śmierć usunie, jeżeli otrze łzy kochających, jeżeli choremu pożądane powróci zdrowie. Lekarz — to szczerzy przyjaciel, to dobroczyńca, to najlepszy doradca i prawdziwy opiekun cierpiącej ludzkości.

P. W naszym towarzystwie znajduje się zacny i kochany nasz lekarz N. Cieszymy się

jego obecnością, bo może za chwilę już on podaży do łoża chorych, by nieść skuteczną pomoc i ratunek. Oceniając znane jego poświęcenie, wysokość jego powołania, zasługi i prace, za które nie pragnie sławy i rozgłosu, okażmy mu naszą wdzięczność i poszanowanie i wznieśmy toast na jego powodzenie i zdrowie.

Niech żyje Dr. N.

88. TOAST na cześć lekarza.

Sz. P. Kiedy ludzie cieszą się czerstwem zdrowiem i zapomną o boleściach i cierpieniach, od których staraniem i środkami leczniczymi ich uwolniłeś, zapominają też często o należnej wdzięczności i podziękowaniu. Dopiero w chwilach ciężkiej nowej choroby, wyteżając słuch, czy nie usłyszą kroków przybywającego pocieszyciela, czują w sercu, czym dla nich stał się lekarz.

Podobnych wypadków w praktyce nie mało doznałeś; smutne te doświadczenia nie oziębiły twego szlachetnego serca, spełniasz chęnie wszędzie i zawsze obowiązki ludzko-

ci, wszędzie idziesz ochoczo z radą i pomocą. Otóż my, szanowni Panowie, ciesząc się pożądanem zdrowiem, dziś głośno oświadczamy, że ten, kto z całym poświęceniem tak serdecznie spełnia piękne i wzniosłe obowiązki, godzien wszelkiej wdzięczności, czci i miłości. Na twoją pomyślność kielich ten wznoszę. Niech żyje Dr. N.

89. TOAST na cześć aptekarza.

Któżby nie uszanował aptekarza, który sumiennie spełniając trudne swego zawodu obowiązki we dnie i w nocy chętnie jest na usługi każdego? Nigdy on żadnej nie okaże niechęci, ale owszem każdemu pomocy udzieli, komu jej udzielić może. Jako człowiek wesoły, towarzyski, wierny przyjaciel, pozyskał serca nasze i poszanowanie, dla tego wznoszę toast na cześć obecnego w naszym gronie aptekarza P. N.

Niech żyje!

90. TOAST

na cześć obywatela — rolnika.

W kraju naszym, głównie rolniczym, najłatwiejszym, a przy tem najpiękniejszym, jest zawód rolnika. Gospodarstwo na wiosce porządnej, nie jest rzeczą małą i poziomą, jak się na oko zdawać może. Obszerne tu pole do działania i zawód nader wzniosły i szczytny, jeżeli tylko ktoś będzie w stanie pojąć wszystkie jego obowiązki i do ich spełnienia rzuci się z miłością i powołaniem. Jakże to przyjemne i wesołe jest takie życie na własnej roli, na której wszystko, co widzą oczy, jest owocem własnej pracy, dbałości i opieki, we własnym domu spokojnym i cichym, dalekim od wszelkich burz, gwarów i kłótni światowych, pomiędzy własną czeladką, którą się z wielu przywar i błędów poprawiło i przyzwyczaiło do pobożności, poczciwości i pracy, i przywiązało całym sercem do siebie. Jakże przyjemnie żyć pomiędzy własną gromadką, którą się oduczyło pijaństwa i lenistwa, oswobodziło z ubóstwa i nędzy, zasilalo nauką, oświatą i książkami z własnej biblioteczki, pomiędzy tem sąsiedztwem, któremu się chętnie służy

dobrą radą z głowy, z serca, pociechą w smutkach, z zasobów pomocą.

A kiedy uprawia ziemię, użyźniając zagony pod czyste ziarno i siewy w nadziei obfitego zbioru żniwa, to przy takiej pracy i zajęciach, przy takim rolnictwie, jakie u nas jest po dziś dzień, można jeszcze przyjąć na siebie obowiązki publiczne, obywatelskie, które wcale nie zawadzają obowiązkowi rolnika.

Panowie! Mąż, którego uczcić pragnę należy do tego najużyteczniejszego i najpotrzebniejszego zawodu w kraju. Znakomity gospodarz, dobry ojciec i opiekun podwładnych swoich, serdeczny sąsiad i gorliwy obywatel, spełnia zaszczytnie obowiązki swoje i jest zaprawdę chlubą i zaszczytem naszego powiatu. Otóż na jego cześć wznoszę ten puchar: Niech żyje!

91. TOAST

n a c z e ś ć l u d u .

Jest bajka ludowa o matce staruszce, która miała trzech synów.

Najstarszy poszedł i zniknął bez wieści,
Średni szedł matkę ratować w boleści,
Ziarno nadziei do piersi jej rzucił,
Próżno czekała i — średni nie wrócił.
We łzach podniosło się chłopię najmłodsze
Z kącika, smętne, potulne i bose,
Błękitne oko hardo z płaczu otrze,
Stój, śmierci! woła — ja życie przyniosę.

I śmierć przypadła do progu cierpliwa:
Staruszka — matka o ratunek wzywa!

Ludu! ty jesteś jak to chłopię z baśni,
Najmłodsze chłopię, najbiedniejsze w wiosce,
Oblane łzami, wychowane w trosce,
Lecz z łaski Bożej wyrosłe najkraśniej.
Po wodę życia chodzimy od wieka,
Ileż nas było, ach ileż tysięcy,
Ileż nas, ileż, nie wróciło więcej —
Widząc cel święty z daleka!

Ty z jasną twarzą i piersią szeroką,
O Benjaminie, pomiędzy narodem,
Szedłeś ostatni za naszym pochodem,
Pokorne w łzach mając oko.

Dziś jesteś jako krzaczek malinowy
Ponad przepaścią. My dłońmi drżącymi
Chwytny za ciebie zdyszani,
O Boży krzaczku, trzymaj się tej ziemi,
Broń nas od głębin otchłani!

Przez ciebie przyjdzie dla nas zmartwych-
[wstanie,
Przez ciebie zagrzmi wielkie alleluja,
Twa dłoń zczerniała dzwon życia rozbuja,
Co nigdy bić nie przestanie.
Żyjmy więc razem wspólnie dłoń na dłoni
Na pomyślność naszą niech puchar zadzwoni.
Nięch żyje polski lud!

92. TOAST

na cześć znakomitego obywatela
ziemskiego.

Panowie! Zebranie nasze zaszczyca swą
obecnością mąż, którego tęgość ducha, sa-
modzielność umysłu, charakter nieskalany,
objawia się w całej okazałości, w całej pełni
moralnej potęgi; mąż wielkich zalet, które
go słusznie do przodowania innym w pracy
około dobra publicznego uprawniają. Sam
wzorowy gospodarz, zajmuje się administra-
cją swego majątku, którego hojnie używa
na pożytek kraju i dobroczynnych zakła-
dów; bierze udział we wszystkich czynno-
ściach około sprawy narodowej, owszem jest
ich duszą, wspiera cele towarzystw, rolni-

czych i przemysłowych, wpływa na rozwój oświaty pomiędzy ludem, zajmuje go postęp ludzkości, objawiający się na każdym polu, w każdym kierunku, wszędzie pozostawia ślady swej zacnej, szlachetnej i pożytecznej działalności. A jeżeli, szanowni Panowie, wynoszę cnoty i zasługi publiczne P. . . N., oddaję tylko hołd powinny, który mu się najśluszniej należy, a trafiając w myśl wszystkich, wnoszę w dowód wysokiej czci ten toast. Niech żyje P. . . . N.

93. TOAST na cześć poety.

Dla syna natchnienia—stu gwiazd nam po-
[trzeba
Promiennych brylantem, co wiszą u nieba,
Stu tęczy czarownych, gdy z chmur się wy-
[łonią,
Stu róży, co rajem i rozkoszy wonią;
A wieniec z tych gwiazdek i tęczy i róży,
Dłoń braci życzliwych na skronie Twe włoży.

*

*

*

By pieśnią Cię uczcić, słowików miliony
Niech dzwonią, niech pieją najczulszymi tony,

I sto harf cherubów niech z cicha pobrzmiewa,
Niechaj hymn godowy szumią lasy, drzewa,
Tą pieśnią fantazja kołysać Cię będzie
I marzeń złożonych tkankę niechaj przedzie.

*

Jak tęcza po burzy, jak gwiazdka wśród cieni,
Twoje życie tak cudnie niechaj się promieni,
Niech przyszłość się Twoja we wieńce ubierze,
A w zamian: daj piosnkę, serdeczną w ofierze;
Tak rzewną, jak dumka w stepach Ukrainy,
Tak czułą, jak skarga, sieroty, dziecińcy.

*

Pieśń orła Adama żywi serca nasze!
Ty duchem i myślą silne młode ptaszę.
Na skrzydłach natchnienia polec w jego ślady
I pieśnią opiewaj wielkie nasze dziady.
I ludu naszego bądź wiernym kapłanem,
I bratem — i stróżem i wiecznym bojanem.

*

Więc nastrój Twą lutnię i zanuć nam pieśni,
Oto Cię prosimy współbracia rówieśni,
A pieśń ta niech pali zimne serca nasze,
A pieśń ta niech wzbudzi śpiące dusze Lasze;
Niech stwarza olbrzymy! — W tej myśli Pa-
[nowie,

Wypijmy ten toast na śpiewaka zdrowie.

94. PRZEMÓWIENIE artysty dramatycznego w rocznicę otwarcia sceny narodowej.

Oto rok ubiegł i znów przed wami,
Stajemy z chętną posługą,
Choć nieraz znojem, trudem i łzami,
Drogę znaczyliśmy długą.
Lecz nas nie zgjęło nigdy zwątpienie,
Ani padaliśmy w męcę, —
Ufni, że troskę o polskiej scenie,
W wasze złożyliśmy ręce.

Oto rok ubiegł... Jak w skwarne lata,
Gdy słońce kłosa powarzy:
Marna przepadnie żeńcom zapłata,
I łza zawisnie na twarzy...
Lecz żaden czoła nie chyli w trwodze,
Tylko nadzieją się krzepi:
Tak szliśmy ciągle po twardej drodze,
Mówiąc, że będzie nam lepiej!...

I znów w tym gmachu złotych nadziei,
Gdzieśmy stawiali ołtarze;
Wierni podjętej przez was idei,
Przy dawnym stoim sztandarze!
Pod jego godłem rzesza strudzona,
Bez ognisk własnych, bez domu:

Staliśmy niby czata stracona,
U polskiej mowy wyłomu.

W dziejów narodu spojrzawszy wewnątrz,
Z nich blasku czerpiąc natchnienie;
Wszystko, co braciom było najświętsze,
Na tej stawaliśmy scenie!

Tu duch Zygmunta, tu cień Barbary,
Tu szereg wojów i ziemian?
Dzielny Czarniecki i Miecznik stary,
Krzepili ducha naprzemian.

Stojąc na straży świętych pamiątek,
Myśli szerokiej i wolnej...

Z głębi serc polskich snuliśmy wątek,
Do pracy naszej mozolnej;
Nam się nie godzi chlubić z swych czynów,
Niechaj je naród oceni!

Lecz wy pytajcie i cór i synów,
Czy stąd odeszli zgorszeni?

Czyśmy ich młode skazili serce,
Jadem zepsucia lub zdrady?
Czy też krzepili ducha w iskiecie,
Przez szczytne przodków przykłady?
O duchu Polski! grzej nas swem tchnieniem,
Prowadź przez szereg lat długi!
Pod tym, nadziei, jasnym promieniem
Dzisiaj wstępujem w rok drugi!

95. TOAST

na cześć artysty dramatycznego.

Po salach szkolnych — pierwsze są sale teatru. Tam duch nasz się ożywia, zapala, podnosi; tam, jak pielgrzymi u studni, zasilamy i pokrzepiamy się, orzeźwiającym strumieniem myśli, słów i dźwięków. Tam kształci się nasze uczucie estetyczne i moralne, tam płomienieją nasze serca i duch się uszlachetnia. Jeżeli dla kogo, dla nas jest teatr narodową świętością, bo podtrzymuje nasz narodowy charakter, narodowe życie, narodowe uczucie, obyczaje i nasz śliczny język. Upadli jako państwo, żyjemy jako naród, a nie chcąc zadać sobie moralnego samobójstwa, w salach teatru odtwarzamy przyszłość naszą ukochaną. Tam twarzą w twarz stajemy w obec tej drogiej przeszłości, w obec tych królów i mężów, którzy nam niegdyś panowali, na boje nas wiedli, do bohaterskich pobudzali czynów. Historia kraju ojczystego, nigdzie lepiej zilustrowaną, nigdzie lepiej opowiedzianą być nie może, jak w narodowych sztukach. Niech żyje więc ten, który do kapłanów na-

rodowej sceny należy! Niech żyje nam p.
N. N. piję jego toast. Niech żyje!

96. KANTATA
**podczas jubileuszu wielkiego męża
ojczyzny (pośła, poety, pisarza, artysty,
uczonego.)**

Chór.

Szczęśliwy, komu w życiu dano
Doczekać plonu swojej pracy,
I ujrzeć myśl swą przechowaną
I najpiękniejsze zdobyć wiano,
Z kłosów, co niosą mu rodacy.

Szczęśliwy, kto swą pierśią własną
Wykarmił całe pokolenia,
I wytknął dla nich drogę jasną
I w nowych jutrzniach, co nie gasną,
Ogląda dzieło odrodzenia.

Szczęśliwy, kto szedł naprzód w znoju
Z hasłami, które ludzkość budzą,
I walcząc w ciszy i pokoju,
Dokonał ludzkich dusz podboju,
Niezaćmionego krzywdą cudzą.

Szczęśliwy! Palmy zwycięstw z dłoni
Nie wydrze ramię mu niczyje --
Burza go nieszczęść nie dogoni —
On wyszedł z ciemnej losów toni
I nieśmiertelny w sercach żyje.

Solo.

I naród żyje gdy mu przodem
Pochodnią wielkich myśli świeci,
I jeszcze wielkim jest narodem,
Gdy się odświeża życiem młodem,
Wydając z siebie takie dzieci.

Żyje, gdy na świat z jego łona
Wychodzą zbrojni wciąż rycerze,
Których wróg żaden nie pokona;
A ludzkość ze czcią ich imiona
Wpisuje w dziejów karty świeże.

Żyje ten Naród, co prawdziwą
Zasługę pojmie i ocenia,
I w ślad za myślą idzie żywą
I zbiera świeżych kłosów żniwo
Na drogach swego odrodzenia.

Chór.

Więc w uroczystym dziś obchodzie,
Wielkiego męża czcimy święto,
W bratniej miłości, w bratniej zgodzie,

Nieś mu życzenia swe Narodzie,
Niech kończy pracę rozpoczętą.

Niech rozpościera jasność wszędzie,
I zbiera owoc swoich trudów;
W wielkich zdobywców stojąc rzędzie,
Niechaj ojczyźnie swej zdobędzie
Cześć i braterstwo wszystkich ludów.

Niech dzień ten przyszłość nam zapowie
Do której zwolna ludzkość wiodą
Najszlachetniejsi jej synowie;
A czyn zamknięty dotąd w słowie
Najmilszą będzie mu nagrodą.

97. PRZEMÓWIENIE
wierszem podczas jubileuszu wielkiego
męża.

Gdy ziemię naszą zabrał wróg,
A wielkość nasza zeszła w grób,
Tyś, nam będącym pośród dróg,
Zaświecił jak Mojżesza słup,
I w przeszłość pełną wielkich dusz,
Tyś umiał znowu życie wnieść;
Wskrzesiłeś to, co zmarło już,
Więc cześć Ci za to, mistrzu, cześć!

Tyś nam upadłym w zwątpień noc
Pokazał chwałę dawnych lat,
I przez twych czarów cudną moc,
Z podziwem spojrział na nasz świat.
Przez Ciebie, my dziś głośni znów,
Daleko idzie o nas wieść —
Więc przyjmij pokłon naszych głów,
O cześć Ci, wielki mistrzu, cześć!

98. TOAST
na cześć księgarza.

Mężem, który na polu oświaty i umiejętności wiele dobrego i użytecznego zdziałać może, który i majątek i czas swój na ten cel poświęca i oddaje, jest księgarz. Podaje on publiczności w rękę badania, owoce, prace, myśli i ducha ludzi uczonych i pisarzy; przez wydawnictwo, które podejmuje, pobudza uczonych do nowych badań; pokarmem duchowym zasila wszelkie stany i przez gorliwe starania swe, przedsięwzięcia i prace, wspiera sztuki i nauki. Tym mężem jest obecny P. . . . Oby w zawodzie zacnym i szlachetnym doczekał się błogich owoców — w dowód zaś uznania naszego

spełnijmy toast na jego zdrowie i pomyślność: Niech żyje P. . . . N.

99. TOAST

na cześć Redaktora lub Dziennikarza.

Wśród cieni, co chcą zamroczyć nieraz jasność przeszłości narodowej, która tak pięknie rozwinęła się na podstawie religii i narodowości, potrzeba jasnej pochodni, któraby szeroko a jasno rozświecała dzisiejszy pochód narodu, któraby bogatym światłem opromieniała drogę, po której iść trzeba, któraby wskazywała dążności i potrzeby narodu i jego cele. Potrzeba słońca, by jego promieniami rozświecała się prawda; potrzeba czystego wód strumienia, by odświeżyć, wyzielenić błon narodową, potrzeba miecza nauki i pracy, by zniszczyć niejedne zgubne i fałszywe pojęcia i dążności i walczyć mężnie w obronie praw, swobód i tradycyi narodowych. Tą pochodnią, tym wód strumieniem, tem słońcem i bronią — jest dziennikarstwo nasze. A jako ona ptaszyna, roztoczywszy skrzydła, płynie w przestworzu—czy słońce jasne, czy wichur, piorun i

burza — tak i dziennikarstwo, rozwinawszy sztandar szlachetnej i pocziwej pracy — pełne ufności i nadziei, walczy odważnie dla świętej sprawy, wśród dobrej i złej doli.

Panowie! mamy wśród naszego grona przedstawiciela dziennikarstwa naszego. Znanie nam zaszczytnie zasługi jego na tej ważnej niwie, znane prace, poświęcenia i ofiary, znane i ciernie, które nieraz ranią boleśnie. Aby dać wyraz naszym uczuciom i okazać wysokie uznanie, na jakie zasługuje, wznoszę toast na cześć dziennikarzy, a mianowicie zdrowie obecnego

Niech żyje!

100. PRZEMÓWIENIE podczas uroczystości jubileuszowej przyrodnika.

Na każdej pędzi ziemi bije tętno życia. Świat roślinny po niej wszędzie swe kwieciste rozesłał zastępy, w których się roją zwierząt miliardy. Przyroda oba światy połączyła społem i powiązała ściśle obu światów losy, a te wreszcie opiece ziemi powierzyła. Z niej to, jak feniks z popiołów,

coraz to nowe wyłania się życie i do niej powraca zębem czasu ścięte, aby znowu w innym pojawić się kształcie. Człowiek potęgą nauki dzielny, śledzi niezmordowanie wyników tej pracy w przyrodzie, a wsparty doświadczeniem z terażniejszości, sądzi niemal nieomylnie o ubiegłych czasach; w myśli odtwarza obraz przeszłości, w rozdartem wnętrzu ziemi odczytuje ukryte karty dziejów jej młodości i sięga w czasy, kiedy jeszcze żadna roślina nie zdobiła jej skroni, kiedy żadne zwierzę nie przerywało jej osamotnienia. Z kielicha kwiatu, z źdźbła rośliny, z atomu materji organicznej, z błysku światła przychodzącego z za świata — odgađuje on wielkie prawdy, wielkie myśli Boże, wielką mądrość wszechmocnego Stwórcy. Wielka i wzniosła to praca, nie od wszystkich należycie pojęta, a podwalina wszelkiej ekonomii, wszelkich nauk innych. Przyrodnik, obcujący ciągle z matką naturą, nabywa uszlachetnienia duszy, co potem w dziełach swoich na innych przelewa. Przyrodnikowi oprócz materialnych czysto sukcesów, dzięki którym żyjemy, ubieramy się, uprawiamy nasze role, ogrzewamy się, jednym słowem jesteśmy i bytujemy, idziemy

naprzód za postępem, za ludzkością całą, rozwijając bogactwo naszej ojczyzny, krajów naszych — dzięki, którym możemy ratować upadające zdrowie i wzmacniać upadające siły — zawdzięczamy i sukcesą czysto moralnej natury. On nas uczy jak poznać wszechpotężnego Boga, on nam wielkość, mądrość i miłość Jego jak najdobitniej przedstawia, a tem samem uszlachetnia nas, pociąga ku Bogu, dla Niego podbija, Jemu czyni nas podobnymi. Takim dobroczyńcą ludzkości i specjalnie naszym jest p. X. Wznoszę więc toast jego i wszystkich przyrodników:

Niech żyje! Niech żyje!

101. TOAST podczas uroczystości jubileuszowej historyka.

Jeżeli historię zwiemy matką nauk, historyk słusznie może być nazwany ojcem uczonych. Jeżeli zaś na kartach swych dzieł ryje dzieje własnej ojczyzny, własnego narodu — słusznie, byśmy go ojcem narodu nazwali. Takim ojcem narodu naszego je-

steś i Ty, czcigodny Jubilacie. Z pokładów zapadłych już wieków, jak geolog z pokładów dawno zapadłych ziemi, wydobyłeś jasne, pełne i świetne światło, które tak drogą i tak nieocenioną nam przeszłość, pozwalają widzieć tak dobrze, jakby dopiero była wczorajszą. To, co przebrzmiało, nowymi zbudziłeś dźwiękami, by grały mile na stroinach serc naszych. Tyś nas nauczył kochać i czcić naszą ojczyznę, a zarazem nas samych, bo bez miłości ojczyzny, nie ma miłości własnej. Obok katechizmu dla człowieka chrześcianina, stoi zaraz historia dla człowieka obywatela. Dzięki tobie—jesteśmy obywatelami. Wiemy, co mamy kochać, do czego się rwać, co czcić i naśladować — ale wiemy także, czego unikać, czego się strzec i co starać się w domu ojczyzny naprawić. Pokazałeś nam, czcigodny Jubilacie, świetne światła i barwy—ale nie lękałeś się pokazać i cieni. Z gorącą miłością prawdziwego ojczyzny syna, opowiadałeś nam, jaka to wielka była ta nasza ojczyzna, jaka potężna, jaka wspaniała, kreśliłeś nam wdzięcznem słowem i piórem olbrzymie postaci naszych królów i bohaterów, obrazy naszych zwycięstw, walk i poświęceń—ale, choć z języ-

kiem zbolełego serca, nie wahałeś się wskazać nam palcem judaszów i faryzeuszów, nie wahałeś się odkryć wszystkie krwawiące się rany na ciele naszej matki ojczyzny. I wówczas, jak mur stojąc przy niej, zwróciłeś się do nas z słowem: „Patrzcie, oto ojczyzna!” O drogi ojciec narodu, jakże cię za to nie kochać, nie uwielbiać i nie wysławiać. Żyj nam długo jeszcze i gwarz tak dalej miło o starych czasach, ale i nie lękaj się nadal jękiem bólu rozedrzyć nam serca. Trzeba nam tego, byśmy nie zasnęli. Cześć ci więc za to i chwała. Drogi i wielki nasz historyk N. N. niech żyje!

102. TOAST na cześć króla strzeleckiego.

Po starym zwyczaju wznoszę z radością toast na cześć tego, który mistrzowskim strzałem dostąpił zaszczytu, że został obwołany królem dzisiejszej uroczystości. Najlepszy strzał, jest to rzecz nie mała; kiedy się o pierwszeństwo tej godności tylu dzielnych współzawodników ubiegało. — Otóż ten król nasz, ozdobiony oznakami swej króle-

wskiej godności, wesoły i szczęśliwy, dworem swoim otoczony, siedzi pośród nas -- i zaczyna panowanie na cały rok, a może i na dłużej, jeśli w roku przyszłym również strzał najlepszy uczyni. W każdym razie pozostawi rodzinie pamiątkę, że był kiedyś królem. Szanowni towarzysze, na cześć nowego naszego króla spełnijmy toast:

Niech żyje!

103. TOAST

króla strzeleckiego z podziękowaniem.

Szanowni towarzysze strzelcy!

Nie potrzebuję was zapewniać, że mam sobie za szczególne szczęście i serdeczną radość, że mnie spotkał zaszczyt królewski. Nie zdziałiałem nic wielkiego ani nadzwyczajnego, wszakże odznaczenia się takiego pożąda niejeden i cieszy się niem. A kiedy łaskawy mówca, wzniósł toast na moje zdrowie, który wszyscy uczestnicy tego zgromadzenia uprzejmie powtórzyli, to dał mi przez to wyraźny dowód pewnego szacunku. Otóż i ja dziękując szczerze za ten toast, wzno-

sze inny na pomyślność naszego bractwa strzeleckiego.

Niech żyje!



Toasty na cześć Przemysłowców.



104. TOAST na cześć Przemysłowców.

W gronie naszym znajdują się mężowie, którzy do zacnego stanu Przemysłowców należą. Zawód ich należy do najpożyteczniejszych, bo rzemieślnika potrzebuje i pracowity rolnik, i ksiązę na tronie. Przemysłowiec jest z zawodu swego człowiekiem wolnym i niezależnym, on bowiem przez swoją zdolność i pracę zawsze na chleb zarobi. Przez pracę i oszczędność, przez liczne sposobności do wyrobienia swego ducha, przez szczęśliwe stanowisko, jakie zajmuje w obywatelstwie, podaje mu się sposobność do pełnienia cnót publicznych i u niego znajduje się roztropność, bojaźń Boża i czystość obyczajów. Tak więc Przemysłowiec należy do stanu, który nie tylko pod względem

domowym i religijnym przykładnie żyje i działa, ale i pod względem publicznym, jako obywatel dla dobra kraju i obywateli. Na cześć stanu tego, którego podstawą praca, a z nią braterstwo — którego cnota obywatelska stanowi podstawę dobrobytu i kraju, wznoszę ten toast:

Niech żyją Przemysłowcy!

105. TOAST

na cześć fabrykanta i kupca.

Ludzi pod względem działalności podzielić można na dwie kategorie. Jedni podobni są do zwyczajnego statku na rzece, drudzy do wielkiego olbrzymiego parowca morskiego. Statek rzeczny płynie za biegiem wody, albo bywa za pomocą liny ciągniony, okręt morski kraje wspaniałe i samodzielnie rozhukane bałwany i łączy, niosąc obfity towar, naród z narodem, strefę jedną z drugą. Obie te kategorie spotykamy szczególnie w stanie fabrykantów i kupców. Gdy jedni ze swoimi wyrobami i znajomością rzeczy, dawnemi utartemi idą drogami i naśladowają, co inni przedtem wynaleźli;

drudzy starają się o nowe ulepszenia, o nowe wynalazki, wynajdują lepsze i nowe źródła kupna i odstawy. Taką czynną działalność podziwiamy w mężu, który jest uczestnikiem naszego zgromadzenia. Jest on wynalazcą, głęboko myślącym i produktywnym fabrykantem, zdolnym i ogłędnym kupcem, którego imię daleko i szeroko ze czcią wspominają. My zaś, którzy go osobiście bliżej znamy i jego zdadności niezwykle uznać umiemy, którzy go wysoko cenimy i kochamy, na jego zdrowie spełnijmy toast:

Niech żyje P. . . . N.

106. TOAST

**na cześć prezesa kółek rolniczych,
włościańskich lub innych instytucyi pu-
blicznych.**

Najwdzięczniejszem polem do zdobycia sobie w naszych stosunkach obywatelskiej zasługi, jest praca około oświaty i podniesienia dobrobytu ludu. Zadanie to spełniać mogą ci wszyscy, którzy jasno położenie nasze oceniając i znając, nabrawszy przy tem odpowiedniej nauki i wiedzy, pracują nie

tylko nad sobą, ale nadto szerzą oświatę, poczucie godności obywatelskiej pomiędzy młodszą bracią. Obowiązek ten spełnia wielu gorliwych obywateli z zapałem — podnoszą oni towarzystwa przemysłowe, zajmują się zakładaniem kółek rolniczych i wszędzie dla dobra społecznego czynem i przykładem do pocziwej nawołują pracy. Jedną z najwybitniejszych postaci pomiędzy pracownikami około rozwoju kółek włościańskich jest Pan N. Zasługi jego na tem polu powszechnie są znane. Ile on poniósł pracy, zachodów i trudów, by pożyteczne to dzieło w życie wprowadzić, by je rozwinąć, umocnić i utrwalić! Patrząc na tę jego cichą a doniosłą pracę, na to poświęcenie, na jakie zdobyć się może tylko ofiarność i miłość bliźniego, na tę pieczołowitość i skrzętność, z jaką w działaniu swem się odznacza, czujemy gorąco w duszy obowiązek oddania czci i wdzięczności takiemu pracownikowi. To wysokie uznanie, ta głośna wdzięczność, niechaj mu nagrodzi wszystkie trudy już poniesione, i zapewni go, że umiemy cenić należycie wielkie jego zasługi, cieszymy się z tych pięknych prac jego owoców, jego gorliwości i bezinteresownego zapału do do-

bra publicznego. W dowód tych uczuć naszych podnieśmy okrzyk na cześć jego:

Niech żyje!

107. TOAST

na cześć prezesa jakiego towarzystwa.

Za rozliczne prace i podejmowane starania około wzrostu i rozwoju naszego towarzystwa należy się naszemu zacnemu prezesowi wdzięczne uznanie i podziękowanie.

Niech żyje!

108. TOAST

na cześć prezesa Towarzystwa Przemysłowego.

Sz. P. Że się towarzystwo nasze tak pomyślnie rozwija, zawdzięczamy to naszemu prezesowi. Odczyty jego lub tych, których uprosił, dawały nam naukę i pożyteczny pokarm duchowy; zabawy, które dla nas urządzał, były miłą i przyjemną po pracy ośłodą. Łącząc roztropnie naukę z rozrywką, starał się zawsze o podniesienie

i dobro Towarzystwa Przemysłowców. W uczuciu wdzięczności naszej, wznoszę toast na cześć prezesa:

Niech żyje!

109. TOAST na cześć siodlarza.

Każdy pożyteczny obywatel kraju ma prawo wymagać, aby go współobywatele, jak na to zasługuje, szanowali; dla tego każdy rozsądny człowiek szanuje wszelki stan, bo on przyczynia się do utrzymania i podniesienia dobra społecznego. A że w ludzkiej naturze leży, to, co lepsze i doskonalsze, więcej cenić, ztąd też temu z naszych obywateli więcej okazujemy uznania i szacunku, im więcej w swoim zawodzie zaskarbił zasług. Takiego męża widzimy w naszym gronie. Nikt, czy to ziemianin, czy obywatel, czy uczony, czy król, bez jego pracy obyć się niemoże. Dokądkolwiek się udamy, czy do pałaców lub stajen możnych, czy do mieszkań lub wozowni naszych obywateli lub kmiotków, wszędzie znajdziemy wyroby jego pracy. W jakież to sposób woźnica swe ko-

nie kierować by mógł, w jakiż sposób konie pociągnąć, powozy, wozy i pługi?—na czem wygodnie spoczywalibyśmy w mieszkaniach lub na łożach, gdyby nie stało siodlarzy? Obok użyteczności zawodu, oceniamy jego obowiązki obywatelskie, które wypełnia z całą sumiennością tak, że zasługuje, byśmy na cześć jego wzniesli ten toast:

Niech żyje P. . . .

110. TOAST na cześć kowali.

Choć każdy zawód ceni się i chwali,
Nie ma jednakże jak zawód kowali,
I nie potrzebna tu pochwała długa...
Cóż zrobisz bracie bez dobrego pługa?
Pewno ci zbiorą ziarno ptaki, wrony,
Jeśli Ci kowal nie ukuje brony;
Jego to praca ciężka i pocziwa,
Ukuje kosy potrzebne na żniwa,
On to młockarnie robi i maszyny,
A nie ujedziesz na kołach bez szyny;
Więc co potrzebne z żelaza i stali,
Ich rąk jest dziełem: więc zdrowie kowali!

111. TOAST

na cześć ślusarza.

Każde rzemiosło przynosi krajowi pożytki i każde jest szanowane. Rozmaitość stanów, powołania, zajęć i potrzeb sprawia, że każdy swe siły i zdolności dobroczynnie innym ludziom poświęcić może, i ztąd ta łączność w życiu, jaka ze zaspokojenia potrzeb wzajemnych wynika. Gdybyśmy wyłączyli ze stanu Przemysłowców np. ślusarzy, wszystkie inne stany brak tego rzemiosła dopieroby uczuły. Zadaniem ślusarza jest, aby nasz ruchomy majątek zabezpieczał i od straty chronił. Gdyby nam nie dostarczał zamków, kluczy i zapór dla naszych drzwi i zabudowań... dzień i noc bylibyśmy w trwodze i niepokoju, aby zbiory nasze nie stały się pastwą chciwości złodziei i rabusiów.

Ztąd słusznie Panowie, abyśmy wypili zdrowie obecnego tu ślusarza pana N., który jest niejako stróżem i obrońcą naszego majątku. Jemu więc z wdzięczności zawołajmy:

Niech żyje P. N.

112. TOAST

na cześć introligatora.

Toast ten, który wznoszę, należy się temu, któremu każdy, chcący się liczyć do ludzi wykształconych, winien podziękę. Jemu powierzają nasi poeci i pisarze swoje kwiaty i twory ducha, aby je we wierzchnią odział szatę. On to dopomógł Mickiewiczowi, Słowackiemu, Krasińskiemu, Kraszewskiemu i innym do ich blasku i znaczenia— a i dzisiaj każdy nowo występujący poeta, powieściopisarz czy kompozytor, jego współudziału żąda. A jeżeli wszystkich introligatorów należnym otaczamy szacunkiem, tem więcej obecnego tu Pana X., który nie tylko ozdobnie i gustownie dzieła naszych literatów oprawia, stroi i w jedno łączy, ale także serca nasze nicią szacunku i przyjaźni ze swoim spoił i powiązał. Niech żyje P. N.

113. PRZEMÓWIENIE

na cześć majstra w dniu jego $\frac{50}{25}$ jubileuszu.

Szanowny Panie!

Dziś przed $\frac{50}{25}$ laty wstąpiłeś jako uczeń do tego zawodu, w którym odtąd chlubnie

pracowałeś i dziś w dniu twego jubileuszu przy Bożej pomocy w nowy życia zakres wstępujesz.

Minął dla ciebie czas długi wśród trosk i pracy, doświadczyłeś w nim i przeżyłeś wiele radości i smutku — dziś oto rezultat działalności twojej, piękne żniwo ci urosło — a uczucia, podziękowania i radości, które z tobą dzielimy, pobudzają nas do uwielbienia Opatrzności, która cię błogosławieństwem, obroną i opieką swoją otaczała. Miła to i piękna dla ciebie chwila; ona cię do dalszej zasili i umocni wędrówki — nam zaś mówi, że wierność w małym czy wielkim, najmilszą daje nagrodę. W tej wierności, która cię ożywiała, nigdy nie skarżyłeś się na ciężary i trudy zawodu — w dniach pomysłnych zadowolniony i skromny w żądaniach, w trudnych i niepomysłnych cierpliwy. Byłeś dla swej małżonki kochającym towarzyszem, dla dzieci troskliwym ojcem. Dla towarzyszy i współpracowników byłeś przyjacielem i serdecznym doradcą. I dla tego przy zachodzie żywota zbierasz podziękę i miłość tych wszystkich, z którymi stosunki bliższe Cię łączyły. I jako dowód tego szacunku powszechnego i miłości na-

szej, na jaką słusznie zasłużyłeś, wznoszę ten toast: Niech żyje Jubilat!

114. TOAST n a c z e ś ć k r a w c a.

Każdy zawód, który społeczeństwu ludzkiemu przysługi świadczy, jest czcigodny, tem czcigodniejszy, jeżeli przez zdolność i zręczność dobroczynnie dla innych działa. Jest wśród nas mąż, który z zawodu swego dla wielu współobywateli stał się dobroczyńcą; on ubiera nagiego, on stara się o przyzwoitą powierzchwność i dla silnego i zdrowego cieleśnie, ale i dla upośledzonego od natury; on stara się, aby wszyscy, którzy jego zręczności zaufają, przeciw wiatrom i niepogodom byli zakryci. Zamknijcie na chwilę warsztaty krawieckie, a skutek okaże, jak wielkiego znaczenia i potrzeby jest stan krawiecki.

A więc obecnego tu majstra krawieckiego, którego jako zdolnego w swoim zawodzie szanujemy i poważamy, wznoszę zdrowie: Niech żyje P.

Krótkie toasty rozmaitej treści.

115. TOAST OGÓLNY.

P. W tem wesołem naszym kole, znajduje się między nami mąż, którego przymioty serca i duszy tak wysoko cenimy, którego przyjaźnią się szczycimy, a którego cnoty obywatelskie i domowe za wzór do naśladowania służyć nam mogą.

Pozwalam sobie Panowie, wznieść zdrowie kochanego i szanownego Pana N.

Niech żyje!

PODZIĘKOWANIE OGÓLNE.

Szczęśliwym się czuję, żeście Panowie uczcić mnie raczyli wzniesieniem mego zdrowia. Obowiązek serca i zwyczaj przyjęty nakazują mi, za przyjazną życzliwość, serdecznie podziękować. To czyniąc, wnoszę:

Wasze zdrowie!

116. KRÓTKIE OGÓLNE TOASTY WIERSZEM.

W tym dniu dzisiejszym, krzyknijmy wesoło,
Niechaj nam żyje nasze Polskie Koło!

* * *

Posła naszego wypijmy zdrowie,
A z nim niech inni żyją posłowie!

*

Niechaj wesele dni jego przeplata,
Spełnijmy zdrowie cnego Jubilata!

*

Proszę Panowie! wzniescie w górę czasze,
Niechaj nam żyje Duchowieństwo nasze!

*

Za trud i prace, mają w nas czcicieli,
Wypijmy zdrowie cnych nauczycieli!

*

Nauka, oświata, każdy naród zbawi,
Nauczycieli niech ten toast sławi!

*

Wszak nam przewodzi, pociesza i radzi,
Więc pijmy zdrowie: Prezesa Czeladzi!

*

Stoją przy sobie: męztwo i uroda,
Niechaj szczęśliwie żyje para młoda!

*

* * *

Złotego płynu nalej do puchara,
Niechaj swobodnie żyje młoda para.

* * *

Niech szczęścia gwiazda jasno im promieni,
Pijmy ich zdrowie: Wiwat narzeczeni!

* * *

Jeżeli pragniemy szczęścia i swobody,
Niech węzeł nas łączy jedności i zgody!

* * *

Szara kanwę życia, złota nić niech stroi,
Przyjaźń jest tą nicią — Przyjaciele moi!

* * *

Przemysłowcy nasi, zacni i uczciwi,
Ich zdrowie z pewnością każdy z nas wychyli.

* * *

Ci, co dla ojczyzny wieniec chwały wija,
Niech żyją wieki całe, niech żyją, niech żyją!

* * *

Na pomyślność języka, naszej świętej wiary,
Z okrzykiem serc radosnych wznosimy pu-
[chary!]

* * *

Oby znów u nas było, jak było przed laty,
W tej nadziei huknijmy wesołe wiwaty!

* * *

Precz od nas obcych krajów mały*) i ba-
[rany! **)

Na pochybel im wszystkim, wzniesmy roz-
[truchany:

* * *

Niech żyją Polki piękne, dziewy śliczne nasze!
Na pomyślność ich, szczęście, wzniesmy z
[winem czasie!

* * *

Na ziemi polskiej wieczną cześć,
Odważam się ten toast wznieść!

* * *

Piękne panie i zacni panowie!
Naszych gospodarzy wspólnie pijmy zdrowie!
A niechże nam długo żyją!
Pić dają i sami piją!

* * *

Hej, w górę pełne kielichy!
Jest dla kogo żyć i pić —
Módlmy się i pijmy jak mnichy,
A bijmy, gdy trzeba bić!

* * *

Na trwałość naszej miłości,
Wznoszę toast pomyślności!

* * *

*) Ci, co obcy strój i zwyczaje obce przyjmują.

**) Ci, co wyżej cenią obce języki, nad swój rodzinny.

Nie dbam ja o kasztelana,
Gdy się trzymam mocno dzbana;
Ten mi pan co dzielnie pije,
Niech mi każdy wiarus żyje!

* * *

Na pomyślność mej kochanki,
Hejże państwo, w górę szklanki!

* * *

Ten nasz przyjaciel i druh ten nasz,
Kto leje wino do naszych czasz,
Więc jego zdrowie państwo wypijcie,
Niechże nam żyje! — za mną krzyknijcie!

* * *

Pijcie wino! pijcie wino!
Nie wierzycie, że to cud,
Gdy strumienie wina płyną,
Choć nie sadzi winnic lud.
Pij drużyno! pij drużyno!
Chrystus wodę zmienił w wino,
Gdy weselny słyszał śpiew,
Gdy wesele było w Kanie —

(głośniej)

A gdy przyszło zmartwychwstanie,
Chrystus wino zmienił w krew —
Jutro błysnie jutrznia wiary!
Pijcie wino! idźcie spać!

My weźmiemy win puchary,
By je w szklanny sztylet zlać.
Niech ten sztylet silne ramię, —
W piersi wbije i załamie —
Pijcie wino! idźcie śnić!
Lecz się będzie świt promienić,
Trzeba wino w krew przemienić.
Przemienione wino pić!

* * *

W jeden krąg się zbijmy
I zdrowie wypijmy:
Niech żyje rolniczy stan!
Dłoń w dłonie się splećmy
Jedną pieśń zawieźdźmy
Podajcie mi tu dzban!

* * *

Lech, Czech i Rus, trzech bracia rodzeni,
Nie wiem dlaczego dzisiaj zapomnieni!
Każdy z nich dzisiaj żyje sam dla siebie, —
Lecz przyjdzie chwila, że w wielkiej potrzebie
Razem się zejdą i uderzą w dłonie,
A wtedy ogniem zapłoną nam skronie.
Na pomyślność szczęśliwej godziny,
Wiwat Lechy, Czechy i Rusiny!

117. TOAST OGÓLNY na podziękowanie.

Szanowni Panowie! Zaszczyciliście mnie wzniesieniem toastu na moje zdrowie, dając mi przeto wysoki dowód waszej życzliwości. Oceniając te przyjazne chęci, które są bardzo miłe mojemu sercu, z wdzięcznem podziękowaniem wznoszę toast na waszą pomysłność: Żyjcie!

Przyjmując z radosnem sercem ten toast, jako objaw waszej ku mnie przyjaźni i życzliwości, choć na niego nie zasłużyłem, wznoszę z podziękowaniem:

Wasze zdrowie!



Toasty na cześć przyjaciół i przyjaźni.

118. KOCHAJMY SIĘ.

P. W tem wesołem gronie, w takiej zgodzie bratniej, tak swobodnie i rozkosznie zeszło nam tych godzin kilka, taki uroczysty

nastrój zapanował pomiędzy zgromadzonymi, tak się serca ogrzały serdecznem ciepłem, że aż żal opuszczać te gościnne progi i to otoczenie. Ale wszystko ma swój koniec. Aby się nie skończyły nigdy, póki życia, przyjacielskie nasze stosunki, aby się nie skończyła serdeczna przyjaźń nasza i miłość braterska — wnoszę toast:

Kochajmy się!

Niech brzmi uroczyście wesoły nasz śpiew:
Kochajmy się Bracia! wszak jedna w nas
(krew.

P. Jeden jeszcze toast wznieść pragnę.

Ojcowie nasi zwykli byli kończyć uczty swe i wesołe zjazdy serdecznym uściskiem i kolejnym kielichem „Kochajmy się.” W tem słowie mieściła się cała gorącość braterstwa, jedność uczuć, zgoda i harmonia serc, jedność myśli i czynu.

I nas łączy jedność krwi, jedność celu, pragnień i nadziei, i nas łączy serdeczny węzeł przyjaźni, a ta obręcz, co nas, pojedyncze ogniwa, w jeden wiąże łańcuch, jest miłość bratnia, miłość wspólnej pracy, miłość

obowiązków dla dobra współbraci. W tem rozumianiu wznoszę ten toast:

Kochajmy się!

119. TOAST
na cześć przyjaźni.

Smutno i tęskno! tylko z kolei,
Na życia mego w półmglistem tle,
Gwiazdka przyjaźni, gwiazdka nadziei
Świecą — jedyne te gwiazdki dwie.
Kiedyś tak wabny, czarowny, młody,
Wiednieje dzisiaj, schnie życia kwiat,
Burze i wichry i niepogody,
Gaszą wspomnienie uroczych lat.
Przyjaźni tylko kwiaty zostały,
Wiecznie anielską wydając woń,
One dni moje uprzyjemniały,
Jeszcze w grób moją uwieńczą skroń.

120. TOAST.
na cześć przyjaźni.

W biesiadników miłem kole,
Dzwonią pieśni, ucichł gwar;
Smutku nie widać na czole,
Lecz wesele, niebios dar.

W koło krąży kielich złoty,
Cudnych marzeń, srebrnych snów;
Co tu szczęścia, co ochoty,
Nowy toast wznoszą znów!
Któżby nie pił z takiej czary,
Kiedy słodycz tam na dnie;
Któż odtrąci te nektary,
Które pijesz ledwie w śnie?
Przyjaźń świętą a gorącą,
Co do niebios wiedzie bram,
Jako wulkan ogniem wrzącą,
Taką niebo dało nam.
Śpiewajcie przyjaźni pienia,
I mnie dajcie jedną z czas,
Spełniam toast bez westchnienia:
Przyjaźń niechaj łączy nas!

121. TOAST na cześć przyjaciół.

O moi drodzy! mnie nektar żywota,
Dla tego słodzi, że go z wami dzielę,
I to już moje szczęście i wesele,
Że mi przyświeca nieć przyjaźni złota.
Żyjcie!

122. TOAST
na cześć przyjaciela.

Biedna, biedna moja głowa,
Jakoś braknie dziś jej słowa,
Pragnie wysnuć życzeń masę,
I na wdzięków ich okrasę
Szuka rymów i jak kwiat,
Pieśni szuka barwnych szat.
Lecz nieszczęsne utrapienie,
Gdy nie wesprze nic natchnienie;
Więc nie dziwy, że się sili,
By w tak ważnej dla nas chwili,
Nie opuścić bez uczczenia,
Świetny dzieć N. imienia,
Żyj więc Bracie! — sto lat mało,
Oby nawet lat nie stało,
Na twe życie — a w tem życiu,
Serce niech będzie w rozkwiciu,
Niech je żywi łaska Boża,
Niech je puszcza na bezdroża;
Nadto życzym Tobie jeszcze,
Byś miał zawsze czerstwe zdrowie,
Byś zapomniał gdzie Reinerze,
Gdzie Salzbruny — Marienkreuze.
Bo chcąc prawdę wyznać szczerze,
W żadne wody ja nie wierzę.

Dosyć oni krwi nam psują
I swą wodą pewno trują;
A choć starzy zwykle prawią,
„Kto chce być zdrów, wiecznie młody,
Niechaj pije wiele wody.”
Toć to oni naszą sławią;
Pij więc wodę, lecz z krynicy,
Na polskiej naszej ziemi,
Niech Ci ona siły wznosi,
Błogą świeżość wpoi w duszę,
Byś mógł swemu narodowi,
Na niedolę i katusze,
Ponieść balsam słowa wiary
I nadziei i miłości;
A gdy minie kres tej kary,
Byś zaśpiewał pieśń wolności.
Bierzmy w ręce roztruchany,
Niech żyje N. kochany!

123. TOAST

na cześć przyjaciela przy jego wyjeździe.

Przyjaciele! Okoliczność, która nas tu zgromadziła nie należy do najmilszych. Po raz ostatni bawi w gronie naszym N., po raz ostatni dzieli wesołe nasze zebrania, a

za godzin kilka, smutna konieczność wyrwie go z naszych szczerych objęć. Wszyscyśmy go serdecznie ukochali, wszyscy cieszyli się jego miłością i przyjaźnią, a odjazd jego, zasmucając nas, wielki sprawi wyłom w naszych towarzyskich stosunkach. Otóż kochany N. przyjmij zapewnienie naszej niezgasłej pamięci i zachowaj nas w sercu swoim, jak my ciebie na zawsze zachowamy; a życząc ci na przyszłość najlepszego powodzenia i pomyślności, spełniając na twoją cześć toast, wołamy: A kiedy odjeżdżasz — bywaj zdrów, o naszej przyjaźni dobrze mów.

Niech żyje!

124. TOAST

przy odjeździe przyjaciela.

Tak to jest w życiu — że i róża kolce ma. — Piękne byłoby życie wśród różowych kwiatów przyjaźni, gdyby nigdy serc naszych kolce rozłączenia i pożegnania nie raniły. I dziś, choć wśród zabawy przyjemnej i ożywionej, smutek ciężki czujemy w głębi serca, bo smutno, gdy się traci przyjaciela wiernego, towarzysza wesołego, gdy mu po

raz ostatni rękę bratnią na pożegnanie uściśnąć mamy. Chwila ta rozstania byłaby przykrą i bolesną, gdyby nie ta myśl i nadzieja, że w drodze żywota nie trudne spotkanie, że nie raz ostatni widzimy się z naszym kochanym N. Żegnając cię dzisiaj nasz drogi, żegnamy cię słowem: do miłego zobaczenia; a na dowód naszej przyjaźni spełniamy toast na twoje zdrowie:

Niech żyje!

125. ODPOWIEDŹ odjeżdżającego przyjaciela.

Przyjaciele! Dzień dzisiejszy i ta chwila pożegnania, w wiecznej mi zostanie pamięci. To wasze otoczenie, ta wasza serdeczność, te życzenia, które mi na dalszą żywota drogę w tej chwili rozstania składacie, te toasty na moją pomyślność wznoszone, wszystko to zapisze się złotemi literami w mojem sercu. Chwila ta dla mnie pamiętna będzie mi bodźcem i upomnieniem, abym o waszej przyjaźni nigdy nie zapomniał. A choć nas miejsca przestrzenie rozdziela, zapewniam was, że dla ducha nie ma rozdziału i odda-

lenia—zawsze sercem i duszą będę z wami.
Dziękując wam za liczne dowody przywiązania i serdeczności, wznoszę toast:
Niech żyje przyjaźń nasza na wieki!

126. TOAST
z okazji powrotu z Krakowa i z Częstochowy.

Witaj mi P. . . . z miejsc świętych pamiątek,
Powracasz do nas z duszą pełną wrażeń,
Których na długo snuć ci będzie wątek,
Które podadzą treść do snów i marzeń.
Byłaś w Krakowie—w sercu polskiej ziemi
W tym wielkim grodzie niepożytej chwały,
Sławnym pięknymi świątyniami swemi,
Co wielkich mężów w swych grobach scho-
[wały.

Cóż Ci powiedział smutny Wawel stary?
Cóż królów groby! czy łyzy wycisnęły?
Cóż groby Świętych—świadki czystej wiary,
Inne pamiątki — cóż Ci poszepnęły?
Znam twoją duszę! pękało Ci serce
Nad tą upadłą wielkością przeszłości
Nad tą mogiłą w takiej poniewierce
Nad tą ruiną przesławniej świetności!

Cóż rzekły solne Wieliczki obszary,
Na widok cudów, jakie w sobie chowa,
Istna fantazya — to sen, urok czary,
Wszakże to wielkość — choć także grobowa!
A Jasna góra — Częstochowa Święta!
Tam Matka Boska, jedyna opieka.
Królowo Polski nasza, w cudach niepojęta,
Obrona kraju — każdego człowieka!
Widzę Cię w łzach całą rozkleczoną
Przed Jej cudownym obrazem w pokorze,
Słyszę, jak mówisz duszą rozmodloną
„W Tobie mą ufność, nadzieję położę.”
Dziś wracasz do nas — gdy Twoje życzenia
Święte serdeczne już się wypełniły,
Więc nam opowiedz Twe myśli, wrażenia,
By je i nasze dusze podzieliły.
Więc witaj Pani! za Tobą z tęsknoty,
Uwiedły róże i słowik nie dzwonił,
I smutne niebo słało tylko słoty,
A ktoś za Tobą — duchem — myślą gonił.



Prośby i odpowiedzi.

127. PRZEMÓWIENIE SWATA.

Po dawnej naszej znajomości, Panie N. kochany i po onej przyjaźni, którą od lat tylu mnie zaszczycasz, śmiem mieć tę nadzieję, że mi nie weźmierz za złe, iż we ważnem do ciebie przybyłem poselstwie. I nie będę po staremu zaczynał od tego, jak Bóg Adama i Ewę stworzywszy, w pięknym osadził ich raju, ale od razu, krótko, rzecz z serca, podam prosto do serca. Otóż tedy — twoja piękna córka, która urodą swoją młodzież naszą olśniła i przymiotami serca i duszy tak bogato jest uposażona, obudziła serdeczną miłość w sercu N. Znasz tego młodego człowieka; zaleca go praca, skromność, oszczędność, poszanowanie dla rodziców i starszych i inne cnoty domowe. Otóż w jego imieniu, kochany Panie N., przychodzę do ciebie, jako najwyższego sędziego w tej sprawie, i uniżone prośby N. przedkładam prosząc, abys łaskawie rozstrzygnął, czy go uważasz godnym tego, abys mu skarb twój powierzył i czy go jako syna do twego przyciśniesz serca.

128. PRZEMÓWIENIE SWATA do matki.

Intencye i zamiary, z którymi poważyłem się przybyć w dom państwa, zapewne już musiał małżonek Pani opowiedzieć. Nie dodaję do nich nic więcej, tylko oczekuję w cierpliwości z ust jej łaskawych ostatecznego wyroku, który nie spodziewam się, aby miał być odmiennym od tego, jaki z ust ojca wyszedł i upragnioną mnie napełnił nadzieją.

129. ODPOWIEDŹ MATKI.

Panie! nie mam zamiaru dawać odmownej odpowiedzi. Zgadzam się zupełnie z wolą mojego męża i z nim wspólnie przyzwalam.

130. ODPOWIEDŹ PANNY.

Wola moich rodziców jest dla mnie rozkazem.

131. ODPOWIEDŹ OJCA SWATOWI.

Chwalisz kochany N. w swej łasce dziewczynkę moję — ja za pochwałę dziękuję i w sercu ojcowskiem rad to przyznaję, że już wiele pociechy miałem z tego dziecka w tem życiu i nie lada komu bym oddał to w ręce, co tak miłe jest mojej duszy i rercu. I nie sądź, że dla niej wysoko patrzę. Wiem z własnego doświadczenia, że rzadko szczęście domowe mieszka na wysokościach, a spokój i prawdziwa miłość małżeńska rzadko ubiera się w szkarłaty. Szczęście to ziemskie, to jest jako kwiat polny, który rośnie przy ziemi, jest jako bluszcz miękki, który dopóty na świeżej ziemi i zieloności, dopóki się wije około niskich głązów, a gdy się wspina wysoko, to go wicher siecze i burza. A ja pragnę szczęścia dla mojej córki. Więc co się tyczy tych p. N. serdecznych zamiarów, tedy otwarcie wypowiadam, że nietylko mnie to mocno cieszy, ale za zaszczyt poczytuję, że młodzieniec tak zacny, w ubogim moim domu upatrzył sobie towarzyszkę swojego przyszłego żywota. Cieszę się tedy bardzo z tej wiadomości i dodaję, że, ile go znam i ile o nim słyszę, wszystko jest w nim

po mojem sercu. Bo to i ród pocziwy i pocziwość wypróbowana, dobroć serca, rozum, skromność i stateczność, a do tego młodość i zdrowie—czegóż więcej potrzeba! Więc z mojej strony żadnej nie stawiam przeszkody.—Jednakże—jak wszędzie w tym życiu, tak i tutaj jedno zachodzi maluczkie „ale.” — Jestem wprowadzie w moim domu panem, ale w pewnych materyach przed ostatecznym wyrokiem odwoływać się zwykłem do zdania osób interesowanych.—Chodzi tu o przyszłość mojego dziecka. A to dziecko żona moja pod własnem nosiła sercem, to dziecko, ona wykołysała, wychowała na dorosłą pannę i niejedną może do jej przyszłego życia przywiązała sobie nadzieję. Słusznie więc, jeżeli też moja żona będzie tu miała swoje słówko. Powtóre — to dziecko moje, które już dzisiaj nie jest dzieckiem — ma też o swoich terażniejszych i przyszłych swych obowiązkach własne wyobrażenie—słusznie tedy i to będzie, aby to dziecko, gdzie o jego własny los chodzi, miało także swój głos. Otóż pozwól szanowny N., że nim ostateczną dam odpowiedź, trochę się pierwszej obradzę.

132. PRZEMÓWIENIE OJCA
oddającego córkę narzeczonemu.

Oddaję ci córkę moję, jedyną radość i pociechę moję, w tem zaufaniu, że w miłości twojej znajdzie nagrodę za szczęście, które w domu naszym w około roznosiła. Tak dobra córka — i kochającą będzie małżonką. Miłość i cnoty niewieście stanowią podstawę małżeńskiego szczęścia.

Szczęść wam Boże, dzieci!



Powinszowania i wiersze.

133. TOAST
na Nowy Rok.

Skonał rok stary! już przepadł na wieki,
Jak wody kropla, co wpadła do rzeki,
Jak liść uwiedły, którym wiatr wiruje,
Jak nić pajencza, którą dziecię psuje.
Więc poza nami widać grób głęboki,
W nim olbrzym, w trumnę wtrącony spoczywa,
Czemuż grobowej nikt pieśni nie śpiewa;
Ani obficie leje łez potoki?

Bo obok trumny — tuż kolebka stoi;
W niej, jako dziecię, nowy rok się śmieje,
Obfity w dzięki, urok i nadzieje,
W kwiateczki szczęścia skronie swoje stroi.
Na trupa trumnie suchych kwiatów zwoje—
To nasze zwiedłe nadzieje... niedole;
A na tych kwiatach, jak rosy kropelki,
Błyszczą łzy smutku—i cierpień ból wielki;
Niech więc przepadnie rok stary na wieki,
Suche po zgonie zostawim powieki.
A na kołyskę zwróćmy nasze oczy,
I narodzone powitajmy dziecię;
Niech pieśń weselna brzmi po całym świecie,
Bo się narodził rok nowy, uroczy,
Na skroniach jego świeżych kwiatów wianki,
A tymi kwiaty — to nowe nadzieje;
Niech z nas każdy rok nowy prześmiej,
Jak szczęsny młodzian—obok swej kochanki,
By nam słońeczko szczęścia zajaśniało
I by nam wszystkim najlepiej się działo;
Krzyknijmy dzisiaj horął godowy,
Niechaj się święci błogo rok nowy.

134. TOAST

wzniesiony na pomyślność Nowego Roku.

Rok się skończył — w życiu człowieka
na lata liczonem jestto ważna epoka, w któ-

rej każdy mniej więcej zastanawia się sam nad sobą, rozbiera położenie swoje względnie do siebie i ludzi, do świata i szczęścia własnego. Jak w takiej chwili człowiek z jednej strony pragnieniem i zamiarem w przyszłość wybiega, tak z drugiej przelicza zasoby swoje, pracę i płacę, straty i zyski; przelicza, co dał i wziął. Rok ubiegły był jak rok każdy, jak jest ten nowy, który idzie, jednym z tysiącznych momentów z życia ludzkości; człowiek zrobił koniecznie jeden krok naprzód, napisała się nie jedna karta historyi i ci, co przyjdą po nas, będą się nad jej głoskami zamyślać, będą je wazyć i komentować, z prac i szarów, cierpień i radości naszych, będą się uczyć mądrości życia.

A przed nami stoi zakryta przyszłość! Ach! przyszłość! czemuż ludzie tak ciekawie, tak niecierpliwie jej wyglądadacie? Ej! czy nie dla tego, że ona was zbliża do chwili istotnej świadomości, chwili, która będzie ostatnią w przeszłości i po krótkiej nieprzyjdzie już dla was przyszłość, nie taka przynajmniej, na jaką zwykle czekacie, jakiej wzywacie, jak lekarza na wszelkie cierpienia? Pozbyć się cierpień byłoby podobno

zapomnieć świadomości—a cóż warto życie bez niej? Gdzie więcej światła, czy w przeszłości choćby zamierzchłej, czy w ciemnicy przeszłości zwanej? A jednak ku niej to spieszymy na skrzydłach nadziei!

Nadzieja! czemuż dajemy się jej ludzi, skoro nas zawsze zawodzi? Ach! nie zawodzi ona, tylko my sami się zawodzimy, wymagając od niej, by dała, czego nie ma, lub więcej niż może. Niemniej jesteśmy w naszym prawie spodziewać się czegoś. Nadzieja jest także świadomością lubo nieokreśloną; jest pragnieniem opartem na przeczuciu, o którym jedna z naszych wieszczek (Deotyma) mówi, że

Prieczucie — światów ogniwem,
Prieczucie — mędrców podziwem,
Prieczucie — kluczem poety,
Prieczucie — skarbem kobiety —

na przeczuciu, że mamy jeszcze za czem się upędać, że nic się jeszcze nie skończyło. A myśmy tak niecierpliwi użyć nowego! bo nam złe wszystko, co mamy; bo wiemy, że nawet dobre zamienić się musi na lepsze—na inne choćby.

Więc chwytny się nadziei, jak tonący brzytwy — i z nią toniemy — w przyszłość.

Ale z przeszłością zerwać nie możemy, choćbyśmy pragnęli, bośmy jej wychowańcy; ona nawet i przyszłości niańczy, śpiewając jej piosenki, które ją samą także, gdy jeszcze niczem innem nie była jak przyszłością, odgłosem przeszłości kołysały.

Więc huknijmy na cześć zachodzącego roku głośne wiwaty, jako na cześć przeszłości — ale głośniejszymi jeszcze przywitajmy Rok nowy, jako tajemniczą przyszłość. Był zwyczaj u nas Polaków, że przed nowego przybywającego gościa, wychodzono z szklenicami do sieni lub na podwórze i już u progów domu przyjmowano go grzmiącym wiwatem. Staroczesnym obyczajem przyjmijmy i tego skrytego gościa, już u progów przyszłości. Na pomyślność zatem Nowego roku dla nas i was wszystkich, wznoszę toast: Żyjmy i kochajmy się.

135. W DZIEŃ IMIENIN.

W dniu Twego Imienia, w uroczystej chwili,
Świeci słońce wiosny, słowik rzewnie kwili,
Drzewa w zieleń strojne, jak w szaty godowe,
W około rozkosznie drżą wonie kwiatowe,

Ta wiosna urocza, ten uśmiech przyrody,
To obraz dni Twoich! oby wiek Twój młody,
Był taki bogaty w urok i nadzieje,
A lazur żywota niech szczęściem jaśnieje;
Z tej prozy żywota — Twa dusza gorąca,
Niech leci wysoko — do nieba, do słońca;
Na skrzydłach melodyi leć w sfery marzenia.
A jeśli cierń ostry zrani serce Twoje,
I w walce żywota popłyną łez zdroje,
To wtenczas w pokorze udaj się do krzyża,
Tam znajdziesz pociechę, co boleść uśmierza.
Tam anioł skrzydlaty z wyższej Bożej woli,
Otrze Twoją łezkę — co pali i boli;
I gwiazdkę, co zgasła pośród łzawych cieni,
Pokoju i szczęścia blaskiem opromieni.

136. ŻYCZENIE.

Pani!

Ja Ci nie mówię o szczęściu, rozkoszy,
Gwiazd Ci nie ściągam z lazurów pod nogi,
Nie rzucam kwiatów, pełnych wonnej rosy,
Nie życzę prześnić życia — jak sen błogi.
Bo dni żywota — nie dniami marzenia,
Ni pieśnią piękną — brzmiącą akkordami;
Słońca promienie kryją chmury cienia,

A życia droga — nie słana kwiatami.
Życie—trud, walka! więc Ci meztwa życzę,
I tyle siły — tyle łaski z nieba,
Byś wśród goryczy, znalazła słodycze,
Spokój, swobodę, której Ci potrzeba!

137. ŻYCZENIE.

Pani!

Gdy róży, ni kwiatów na wieńce dziś nie ma,
Zwój życzeń Ci niosę w dniu Twego Imienia;
Niech anioł skrzydlaty z jasnymi oczami,
Wśród kwiatów i z lutnią wiedzie Cię przez
[życie,

Niechaj Cię upieszcza złoconymi snami,
Rozkoszą, swobodą obdarzy obficie.
Niech rzuci woń kwiatów i gwiazdy pod nogi,
Gdy z niebios na białych skrzydełkach po-
[płynie,

Pozbiera trosk kolce i ciernie z twej drogi,
Na niebie żywota tęczę Ci rozwinie,
Przyjm chętnie te słowa: ja Ci szczęścia życzę,
Ile dać może ta ziemia niepłodna,
Niechaj wszystkie dotąd wypite gorycze,
Okupią Ci szczęście, któregoś tak godna.

138. W DNIU IMIENIA.

Lutnia, jak życie, tak roztrojona!
Na dźwięczne czyż się dziś zdobędzie tony,
A dusza pragnie, by myśl z głębi łona,
Pieśnią rozbrzmiała w akkord ulubiony,
Ot! jeszcze jedna struna nie zerwana,
Tę ja dostroję — niech gra mile, szczerze,
Jak hymn wdzięczności posłany do Pana,
Jak o Twe szczęście przesłane pacierze,
W cześć Ci, o Pani, przynoszę życzenia:
By życia czarę anioł Ci osładzał,
I każdą chmurkę i najłżejsze cienia,
Swem białem skrzydłem — rozwiął rozpo-
[gadzał —
Niech świeci zawsze na kanwie żywota,
Nie szare włókno zawodów cierpienia,
Ale nadziei swobody nić złota —
Nies łaska niebios dni Twe opromienia,
Na dalsze życia pogodne drogi.
Niech sto gwiazd świeci blaskiem jasnym
[czystym,
Gdy cię na ziemi zranie ciernie, głogi,
W błękie niebios odpocznij przejrzystym.

139. W DNIU IMIENIA.

Niezapominając w dniu Twego Imienia
Posyłam w darze w dowód mej pamięci,
Niechaj tłómaczy myśli i życzenia
Tego, co kwiatek ten Ci dzisiaj święci.
Życie Twe jasne, różowe i młode,
Niech płynie lekko, jak wietrzyk w pogodę.
Bogate w wdzięki urok i nadzieje,
Niechaj Cię pieści i mile się śmieje.
Żyj tak wesoło, jak motylek młody,
Co z kwiatów same nie tylko nektary,
A świat dla Ciebie niech stwarza swobody,
Ty pełną piersią czerpaj z szczęścia czary.
W pięknym rozkosznym równienniczek gronie,
Świeć jako gwiazdka czarowna na niebie,
Niech mirtu wianek ozdobi Twe skronie,
Oto najwyższe życzenia dla Ciebie!

140. W IMIENINY LUB DO PAMIĘTNIKA.

Świat Ci kwiatem! w jego łonie,
Grają tęcze, wieją wonie;
A Ty młode szczęścia dziecię,
To nad kwiatkiem, to na kwiecie,

Bujaj, pijąc z jego czary,
Wonne rosy i nektary.
Te życzenia szczerych chęci,
Proszę w swojej mieć pamięci.

141. POWINSZOWANIE.

Pani!

Na życia rozłogach—w tej ziemskiej podróży,
Tak wiele jest cierni — tak mało jest róży;
Więc anioł niech rzuci kwiaty pod Twe nogi,
Pozbiera trosk kolce i ciernie z Twej drogi,
Na niebie żywota niech tęczę rozsnuje,
Pokojem, swobodą, szczęściem udaruje.
Bóg stworzył świat—życie tak piękne i jasne,
I ziemską gospodę ustroił tak kraśnie,
Przy cierniach żywota—tuż rajskie ogrody,
Co rodzą owoce uciechy, swobody,
I przybrał męczeńską nam palmę żywota,
We wonie różowe i blaski ze złota,
Aniołów gromada rozrzuca marzenia,
I z cicha pociechy czułe śpiewa pienia.
Więc ciesz się tą ziemską uciechą, osłoda;
Niech one upieszczą duszę Twoją młodą,
Na życia trud — walkę — gdy przyjdzie po-
[trzeba,
Niech spłynie obficie łaska boża z nieba.

142. POWINSZOWANIE.

Mało w życiu gwiazd, promieni,
Mało pieśni, kwiecia róży;
Więcej chmur i smutnych cieni,
Więcej łez, boleści, burzy,
Więc Ci Pani życzę szczerze,
Wianek kwiatów śląc w ofierze,
Niech w Twem życiu kwiecia wiele,
Pod Twe nogi szczęścia ściele,
Niech Twe życie będzie majem,
Wieczną wiosną — ciągłym rajem.

143. WIERSZ

poświęcony smutnej przyjaciółce.

O gdybym zdołał — dla Twojej pociechy,
Podałbym czarę anielskiej słodyczy;
Łzy Twoje gorzkie zmieniłbym w uśmiechy,
A duszę zwolnił z troski i goryczy.
A gdybym piosnką mógł rozgonić chmury,
Co smutkiem cienia życia dni Twe młode,
Złączyłbym śpiew mój z anielskimi chóry
Śpiewał Ci rozkosz, nadzieję, swobodę.
Twa dusza smutna? niech Ci Bóg pomoże,
Niech roztli gwiazdkę z zciemniałych nadziei,

Niech szczęścia Twego rozpromieni zorze,
Niech strzeże od burz, piorunów, zawiei.

144. DO PAMIĘTNIKA.

W życia ogrodzie rosną kwiateczki,
A woń ich luba wabi rozkoszą;
Na życia niebie błyszczą gwiazdeczki,
Promienie złote w okół roznoszą.
Żadna tych gwiazdek chmura nie cieni,
Ni kwiatki mrozi wiatr swym oddechem,
Pierwszych blask jasny cudnie promieni,
A drugie nęcą, wonią, uśmiechem.
Czy znasz je Pani? te gwiazdy, kwiaty,
Życie nam zdobią, milą i stroją
W cudne tęczowe niebiańskie szaty,
Jak dwie siostrzyce — przy sobie stoją.
Jedną z nich przyjąć zechciej w ofierze.
Cudny, anielski to kwiatek,
Szczerze go daję, ty przyjmij szczerze,
Jako mych uczuć zadatek.
Niechaj nie więdną, niech świeżość róży
Woń fiołka długo zachowa,
Wiecznie zielony — po życia burzy,
Niechaj w mogiłę się schowa.

145. DO PAMIĘTNIKA.

Słuchaj dziewczę! dowiedźże się przecie,
Że raz musisz, musisz na tym świecie
Kochać biedna całym sercem twojem,
Całym sercem, całą duszy mocą;
Dniami tęsknot, snów niespanych nocą,
Marą, jawą, burzą i pokojem...

Musisz kochać—dziewczyno! dziewczyno!
Przez łyzy srebrne, co ci z oczu płyną,
Wznieś ku niemu dziękczynne źrenice;
Bo gdy serce tak w piersiach uderzy,
Pierś się twoja cudownie rozszerzy,
Na najświętszych drogości skarbnicę.

Miłość da ci siłę do ofiary,
Tajemniczą moc, co idzie z wiary,
A nadzieją zowie się wytrwałą.
Własnem męstwem stajesz się odważną,
Wagą własnych twych myśli poważną,
Przez świadomość bogactw twych wspaniałą.

Jak królowa, co dyadem ma złoty,
A rozrzuca wśród tłumów klejnoty,
Skarby będziesz nosić w dłoni szczodrej,
Nikt od ciebie nie pójdzie ubogi,
Każdy weźmie jakowys dar drogi,
Choćby łezkę źrenicy twej modrej.

Przecież w głębi serduszka zamknięte
Dobro wielkie, jak relikwie święte,
Jeden tylko na własność zabierze:
Jeden tylko — bo serce raz kocha,
Druga miłość sztuczna jest, lub płocha;
W drugą miłość, dziewczyno — nie wierzę.

I ty nie wierz! Raz tylko przez życie
Takie serca uderza nam bicie
I z niem cała przyszłość już się sprzęga;
Przyszłość szczęścia, lub przyszłość niedoli,
Bo straszliwy to ból, którym boli
Zmarnowana uczucia potęga.

I pałący ten rumieniec skroni,
Gdy ze wstydem przed ludźmi się kłoni
Za swój przedmiot ukochania niski,
Lecz dostojna miłości korona,
Kiedy świecie bijąca wśród łona
Patrzy w słońca jasnego połyski.

146. DO PAMIĘTNIKA.

Na kręgu ziemi tyle jest kościołów,
U Boga w niebie tyle jest aniołów,
Przez błękit idzie taka mleczna droga;
Gdyby to wiedzieć, gdzie uklęknąć trzeba,
Na uskrzydłonych zawołać do nieba,
Po srebrnych gwiazdach zejść do Pana Boga.

I tam wyciągnąć obie drżące dłonie,
I wypowiedzieć to wszystko, co w łonie,
Jak cicha, ciężka skarga drży zamknięte;
A jest żalością smętną za straconem,
A jest litością gorzką nad spodlonem,
Wielką tęsknotą do tego, co święte.

Gdyby to wypowiedzieć Bogu;
Cicho klękawszy na niebieskim progu,
Czystych łez perły złożyć jak dyamenty;
A krople znoju kładąc jak rubiny,
Przez wszystkie jasnych chórów Cherubiny,
Zawołać: Boże wielki! mocny! święty!

Daj Ty Swój pokój ludziom dobrej woli,
Daj urodzajność uprawianej roli,
A wszystkim duchom światłość promienistą;
Daj... głos mi w piersiach zamierałby może,
Alebym zawsze doszeptał o Boże!
Daj Ty kobiecie, aby była czystą!...

Przez świętą miłość, co w jej piersiach bije,
Niechaj ją niska próżność nie spowije,
W siatkę, co z nici pajęczych się mota,
I Beatryczne, Dantowa kochanka,
Za pstrym migotem barwnego gałganka,
Niechaj nie zbiegnie na padół żywota.

Nie — przez prawdziwej piękności pojęcie,
Daj Ty jej takie ducha wniebowzięcie,

Przed którem drżące nie świecą już szychy,
Aż w gwiazd krainę patrząca się jasną,
Aureole blasków weźmie własną,
Którą niech nosi w dostojności cichej!

147. W PAMIĘTNIKU PIĘKNEJ.

Czy ci zacząć tem, co tyle razy
Powtarzać ci musiał jeden, drugi —
Żeś jest piękną! — O, nie miej urazy,
Bo w tem nie ma winy, ni zasługi,
Żeś jest piękną. Piękność, jak broń męża:
Niczem, kiedy cicho śpi mu w dłoni,
Chlubą, gdy się zerwie i zwycięża —
Cnotą, jeśli uciśnionych broni.
Więc pamiętaj, że walką jest życie
A twa piękność będzie ci orężem,
Którym zrobisz niewieściucha mężem,
A dzikiego poskromisz jak dziecko.
Bezbożnemu niechaj twoje oczy
Znów przypomną i niebo i Boga,
A na czoło, które smutek mroczy.
Które boleść jako gniecie sroga,
Niech twój uśmiech, pociecha i rada
Jak słoneczny promień z nieba spada.

A dla podłych bezlitośna, harda
Bądź—niech z ócz Twych rzucona pogarda
Twarz im pali wśród wstydy płomieni,
Albo w proch ich spali — albo zmieni.

148. DO PAMIĘTNIKA.

Daremne żale — próżny trud
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud,
Nie wróci do istnienia!
Świat wam nie odda idąc wstecz
Zniknionych mar szeregu —
Nie zdoła ogień, ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.
Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie sięgać nowe...
A nie w uwiedłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.
Wy nie cofniecie życia fal!
Nic skargi nie pomogą,
Bezsilne gniewy! próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.

149. W PAMIĘTNIKU.

Przeznaczenie kobiety.

„Kochać w milczeniu,
Mówić w spojrzeniu,
Cierpieć w westchnieniu,
Żyć w poświęceniu”.

Przeznaczenie mężczyzny.

„Mądrości berło piastować,
Ludzkość miłością owionąć,
Potęgą czynu panować,
A duszą w Bogu zatonać”.

150.

Są chwile w życiu smutne bez przyczyny.
Głowa cięższe, opada;
Leniwo lotne wloką się godziny,
A sen oczyma nie włada.
Jedna myśl tylko, daleka, bezskrzydła,
Aż w głębi duszy wiruje,
Dziwne rozplądza i sny i mamidła,
I jak mgłą niemi osnuje.

A serce wtedy nie czuje choć bije
Westchnienie milczy głęboko;

A rój obrazów przed okiem się wije,
Choć bez łyzy i blasku oko.
Są chwile w życiu smutne i jałowe
Tak nudne i tak bez końca,
Jak chorym nocy bezsenne, zimowe
Mroźne, burzliwe, bez słońca.
Zgadnij, o Pani, co tych chwil przyczyną,
Dlaczego one w smutek tak brzemiennie,
Dlaczego martwe i ospałe płyną,
Dlaczego takie jedne i niezmiennie?
Bo tam, gdzie miłość nie zamieszka w duszy,
Pustki są wszędzie i chłody —
A tam, gdzie ona zimne serca wzruszy:
Wesele, szczęście i gody.

151. W DNIU IMIENIN.

Skąd wezmę kwiateczków na wieniec dla
Ciebie,
Gdy smutna pora już wszystkie zniszczyła;
Bezkwietna ta ziemia, co się w nie stroiła!
Więc nie ma i kwiatka w potrzebie?
Życie jak jesień, tak często bez woni,
Posepne, jak ona, bez gwiazdki nadziei,
I gwiazdki i kwiatki nikną wśród zawiei.
I któż je i cóż je od zguby ochroni?

O mam ja kwiaty, a tymi kwiatami,
To szczere w pogodzie rozkwitłe życzenia,
Te więc racz przyjąć w dniu Twego Imienia,
Bo plotę z nich wianek, ozdobny różami.
Nowy rok życia swobodą promienny,
Prześnij jak dziecię szczęśliwe, pieszczone,
Niech Ci się ziszczą nadzieje marzone,
Urzeczywści się ideał senny! —
Niech szczęście drogę życia Ci uściela;
W przeciagu jego, z pełnej nętnej czary,
Czerpaj słodczy i słodkie nektary,
Jakich szczęśliwcom szczęśny los udziela.



Toasty narodowe.



„Wciąż nuta żałoby
Bo namogilna, bo pomiędzy groby,
Ku duchom ojców ulata wspaniale,
O ich minionych i bojach i chwale.”



Witaj nam pamiętny dniu 29. Listopa-
da! witaj dniu wielkiej pamiętki narodowej,
dniu jasnego wolności zarania, po długiej
czarnej nocy sromotnej niewoli. Uderzmy

w cześć dzielnym ojczyzny obrońcom, co poddaństwa zardzewiałe zerwali obroże i hymnem głośnym, jak piorun, co mu wtórzył armat grzmot, zanucili wielki śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła!” A ta pieśń z tysiąca wolnych piersi powitała, w jasną wolności szatę strojną, Warszawę, i popłynęła dalej a dalej i odbiła się stokrotnem echem o Wawel, o gród Krakusa, o szczyty śnieżnych Tatrów i jak trąba archanioła rozbrzmiała rozgłosnie, odbiła się o gród Gedymina, uderzyła o zielone brzegi Nadwiśla, i o Dnieprowe porohy i o brzegi Gopła, o wieżę Kruszwicy i Lecha stolicę, a potężna jak iskra elektryczna, cały wielki naród do wielkiego nowego wolności wzbudziła życia, cały naród w obronę praw narodowych i ognisk ojczystych przetworzyła. Któż z nas niezna pamiętnych imion Stoczka, Wawru, Białołęki, Rajgroda, Grochowa i Ostrołęki? Któż nie słyszał o onych świetnych bojach i zwycięstwach, o onych wielkiego męstwa czynach, o onych dzielnych bohaterach i obrońcach ojczystej ziemi, co jak w tan godowy, puszczały się w bitwy i gromili czarne najazdźców falangi. Dziwiła się gnuśna Europa tym cudom waleczności narodu, który

jak lew rzucał się na paszcze śmierć zionące, na rany i kalectwo, a nie miała tyle szlachetnej odwagi, by podać dłoń bratniej pomocy narodowi zrzucającemu z karku jarzmo niewoli! A po wielu wysileniach — przedarł się nagle krzyk rozpaczony przez śmiechy i wrzawy; zbladły i pogasły gwiazdy nad polską ziemią, zaświeciły krwawe łuny szeroko, nad zgłiszczami i gruzami obsiadły biedne sieroty, ręce obrońców kajdanami zakuto, w śnieżne Sibiry pognano tysiące, inne tysiące poszły na tyłactwo...

Smutnego tego obrazu dalej malować nie będę; to tylko powiem, że wielka i świetna narodu przeszłość, wielką i świetną urodzić winna przyszłość; że silne uczucie miłości Ojczyzny, duch ofiary i poświęcenia, zgoda i jedność — to są ziarna, z których drzewo wolności wykwita. Nam zaś wszystkim nie stać, ale znosić cegły do wielkiej budowy. Więc „ramię do ramienia! silnymi łańcuchy, otoczmy ziemskie kolisko, zestrzelmy myśli w jedno ognisko, i w jedno ognisko duchy.” A obchodząc wielkie pamiątki narodowe, jak ona dzisiejsza, która jest księgą, której karty czytając wielkich ojców synowie, w zwątpieniu ducha i upadku czer-

pią życie i życia nadzieję. Cieszymy się tą nadzieją, że Bóg nam skróci dni żałoby i pokuty, że nam zabłyśnie słońce wolności i zagrzmie hymn wielki i zagrzmie Jagiellonów dzwon wiekowy z ojczystego Panteonu, gromem o Tatry uderzy, pod nad równie się rozleci i zawezwie polskie dzieci na wolności gody. „Przez pełnię czaszy — łez i krwi naszej Daj nam to Panie!”

153. PRZEMÓWIENIE podczas uroczystości narodowej.

Staliśmy tu, Rodacy, ramię do ramienia, by uczcić godnie pamiątkę wielkiej chwili w dziejach narodu naszego i ojczyzny naszej, by dla nauki i zbudowania własnego, a dla przypomnienia wnukom i prawnukom naszym, odzwierciedlić w sercach fakt wielkiego dziejowego znaczenia. Prawdziwy obywatel i patriota nie zapomni nigdy oblicza swej matki Ojczyzny, w jakimby ona była stanie; prawdziwy Polak, który miłość Ojczyzny, po miłości Boga, na pierwszym stawia planie — na samo drgnienie ust, wymawiających słowa: Ojczyzna, Polska—drży,

płonie, serce rwie mu się w piersi, meztwo rośnie, dłoń twardnieje! Nie dziw więc, że przy dzisiejszej uroczystości, widzę was tylu a tylu, z najodleglejszych przybyłych stron — bo Polak, gotów porzucić ojca i matkę, rodzinę, majątek, szczęście osobiste, wszystko, aby tylko stanąć do apelu, gdy go wzywa Ojczyzna. Usłyszeliście jej głos i wy, coście u Karpat sinych usiedli i w krainie naszego białego orła żyli, i wy, coście ukryci byli w borach ukochanej Litwy, i wy z Ukrainy, Podola, Wołynia i Żmudzi świętej, i wy z nad Bałtyku i Czarnago morza, z pod ojca Kijowa i Rusi siostry i wy, których los rzucił aż po za obce oceany, na obce lądy — wszyscyście usłyszeli, bo głos Ojczyzny doleci wszędzie jednako silny, jednako dźwięczny, jednako płomienny, gdzie tylko choćby pyłek z ziemi ojczystej zawionął, gdzie tylko drga polskie serce i polskie leżą kości.

Zeszliście się więc tutaj, drodzy Rodacy, jak bracia jednej rodziny, jak synowie jednego ojca i matki. I któżby was nie poznał, żeście Polacy! Taż takich twarzy sarmackich, takiego wzrostu płomieni, takiego podniosłego spokoju duszy, takiej buty po-

staci i energii ruchów, takiej dzielności i junactwa — nie ma ani Włoch, ani Francuz, ani Niemiec, Szwed ni Anglik — ale jeden tylko Polak oczajdusza i tak i głośno, słyszycie, nie biją serca w żadnym narodzie — jeden Polak tylko tak kochać, tak stukać sercem do swej ojczyzny potrafi!

Więc, kiedy już tak niecierpliwie oczekujecie tej wieści o drogiej wam Ojczyźnie, którą z pod warstw odgrzebałem wiekowych i jako echo przeszłości przynoszę — kiedy pamiątki dziejowe godzi się uczcić ich miłym wspomnieniem — zatem słuchajcie mnie polskie dusze i serca.

(Tu mówca skreśli krótko, barwnie a gorąco zdarzenie dziejowe, które jest przedmiotem jubileusza lub innej uroczystości.)

A więc *sursum corda*, Rodacy. Nasza Święta jeszcze nie zginęła, zasnęła na chwilę zmęczona trudem i walką, ułożyła się na spoczynek w sercach naszych. Serca nasze to jej sanctuarium. Nie kaźmy ich, zachowajmy je czyste, równie jak dawniej gorące, ogniste, miłości pełne, a gdy promienie tej świętej miłości serc naszych zestrzelimy wspólnie — ojczyznę znów zbudzimy! Taki prąd serc wulkanicznych musi ją

do przytomności i życia sprowadzić! Zachowajmy więc gorące serca, a wtenczas Ojczyzna nasza Niech żyje!

154. TOAST
na cześć Ojczyzny.

Panowie! tej ziemi, która nas urodziła, winniśmy wierną miłość, dokóki serce w piersi bije. — Dla jej dobra żyć i umierać, oto godło nasze. Jej pomyślność, szczęście i sława niech nam zawsze na sercu leży. Spełnijmy więc ochoczo ten toast:

Na cześć ojczystej ziemi!

155. TOAST
na cześć Ojczyzny.

Panowie! W górę puchary po brzeg napełnione, bo miły w górę toast wznoszę. Ziemia nasza, to rodzica i piastun sławnych dziadów i ojców naszych, to ziemia zroszona krwią i potem tylu pokoleń, to kolebka nasza, to ziemia, którą w dobrej czy złej doli, w szczęściu i nieszczęściu wiernie kochać,

dla której chętnie wszelkie ofiary i poświęcenia spełnić winniśmy.

A więc naszej ziemi cześć!

156. TOAST
na cześć rodzinnego kraju.

Nalej kielichy — bo podług zwyczaju,
Wypijem na cześć rodzinnego kraju.
Niech Włosi chwalą ciepłe swoje kraje,
Gdzie mirty rosną, cytrynowe gaje.
Piękny Neapol! lecz w murach Krakowa,
Świetność narodu w pamiątkach się chowa.
Tam śpią królowie, pany naszej ziemi,
Siwe hetmany z naszymi świętymi!
Więc obce kraje z urokami swymi
Nie wydrą z piersi miłości mej ziemi,
Toż na cześć kraju już wzniesiona czasza,
Niechaj szczęśliwą będzie ziemia nasza!

157. TOAST
na cześć wielkiego patryoty i wielkiego
męża ojczyzny.

(Od poety pieśniarza.)

Dziś, gdy wszystkie się ręce
Cisną do Twojej dłoni,
Pozwól mojej piosence,

Niech także zadzwoni.
A dumne to i harde
Ta moja piosenka;
Dla przemocy ma wzgardę
Przed królmi nie kłęka.
Złoto, blaski, dworszczyzna,
U niej w poniewierce;
Dla niej królem — Ojczyzna,
Geniusz, trud i serce.
Więc najpierwszy patryoto
Wśród naszego koła,
Moja piosnka przed cnotą
Twoją chyli czoła.
Więc geniuszu najpierwszy
Naszej ziemi drogiej,
Moja piosnka najszczerzy
Hołd Ci śle pod nogi.
Więc najpierwszy nam wzorze
Trudu i kochania,
Moja piosnka w pokorze
Swoj sztandar Ci skłania.
Wiedź nas w światła zaranie
Wciąż ojcowską rękę...
.
Zachowaj go nam Panie!
Uklękij piosenko.
N. N. Niech żyje!

158. TOAST

na cześć żołnierza — Weterana.

Panowie!

Obowiązkiem świętym naszym jest czcić mężów, bogatych w cnoty i zasługi. Gina w niepamięci imiona tych, którzy dla dobra pospolitego nie uczynili i przeszli jako łódź na wodzie, jako ptak w powietrzu, śladu nie zostawiając. Ale trwa wdzięczna pamięć tych, którzy jako wierni słudzy kraju, przewodnicy w robocie ku dobru narodowemu skierowanej, piękny nam dają wzór i przykład do naśladowania.

Mamy w gronie naszym męża, który należy do coraz więcej przerzedzonego zastępu wiernych synów kraju, którzy kiedyś w latach dziarskiej młodości, życia swego nie szczędzili, by stanąć w obronie nieprzedawnionych praw narodowych i swobód ojczystrych. Uczcijcie Panowie tego zacnego Weterana i wznieśmy ze szczerych serc toast:

Niech żyje!

159. TOAST

na cześć starego polskiego żołnierza.

Jest między nami żołnierz, którego wiek
długi,
Tak nam znany zaszczytnie, bogaty w zasługi.
Więc Bracia! proszę ująć kielichy do ręki
Zdrowie pijmy żołnierza sławnej Ostrołęki!

160.

Kiedyśmy już tyle toastów spełnili,
Niechaj w końcu żyją, czytelnicy mili!



SPIS RZECZY.



	Strona
Przedmowa. O wznoszeniu toastów. . . .	3
Toasty przy zaręczynach.	
Toast na cześć narzeczonych	12
“ “ “ “ (wierszem)	13
“ “ “ “	13
“ “ “ “ (wierszem)	15
“ “ “ narzeczonej	15
“ “ “ narzeczonego	16
“ “ “ narzeczonej (wierszem)	17
“ “ “ narzeczonego (wierszem)	17
Toasty weselne.	
Toasty na cześć pary młodej (5)	18—23
Toast na cześć panny młodej	23
“ “ “ pana młodego	25
“ “ “ “ “ (wierszem)	26
“ “ “ rodziców panny młodej	28
“ “ “ panny młodej (wierszem)	29
“ “ “ rodziców panny młodej	30
“ “ “ matki “ “	31
“ “ “ rodziców “ “ (wier.)	33
“ “ “ “ pana młodego (wier.)	33
“ “ “ dziadków młodej pary	33
“ w czasie uczty na połączone rodziny	35
Toasty z okazji srebrnego wesela.	
Toasty na cześć jubilatów (2)	36--37
Toasty z okazji złotego wesela.	
Przemówienie przy 50-letnim jubil. małżeńskim	38

Toasty przy chrzcinach.

Toast na cześć chrześniaczka	39
“ “ “ rodziców przy chrzcie dziecka	40
Życzenie z okazji chrztu córeczki	41
Toast na cześć kobiet	42

Toasty na cześć młodzieży, żony, matki, starca itd.

Toast na cześć pći pięknej	44—45
“ “ “ dziewic	46
“ “ “ młodzieży (wierszem)	47
“ wzniesiony przez starszego, na cześć idącego w świat młodzieńca	48
“ na cześć idącej w świat kształcić się młodej dziewczicy	49
“ na cześć młodzieży	51
“ młodzieńca na cześć młodzieży	52
“ na cześć starego kawalera	54
“ “ “ żony	55
“ “ “ matki	56
“ “ “ poważnego zasłużonego starca (wierszem)	57
Przemówienie starca z błogosławieństwem	59

Toasty na cześć duchowieństwa.

Toasty na cześć kapłana (5)	60—64
Przemów. w dniu 25-go jubileuszu proboszcza	65
“ parafianina w dniu 25-letniego jubileuszu kapłaństwa	67
Toast na cześć proboszcza w jego 25-letnim jubileuszu kapłaństwa (wierszem)	69
Przemówienie starszego parafianina z okazji objęcia parafii przez proboszcza	70

Toasty na cześć gospodarza.

Toasty na cześć gospodarza (wierszem 4)	71—73
Toast “ “ wzorowego gospodarza .	73
Toasty “ “ gości (2)	75
Toast z okazji pożegnania miłego gościa z in- nej dzielnicy (wierszem)	76
Toasty z podziękowaniem gościom (wiersz. 3)	77

Toasty na cześć posłów, komitetu, itd.

Toast na cześć posłów	78
Toasty “ “ “ (wierszem 2)	79
Toast “ “ koła poselskiego	80
“ “ “ komitetu urządzającego wiece	81

Toasty na cześć nauczycieli.

Toasty na cześć nauczycieli (2)	83
Toast “ “ stanu nauczycielskiego	84
“ nauczyciela z podziękowaniem nadzo- rowi szkolnemu lub obywatelom	85
Przemówienie w dniu 25-letniego jub. naucz.	86
“ członka nadzoru szkolnego w dniu 25-letniego jubil. nauczyciela	90
Toast byłego ucznia na cześć jubilata	92
Przemówienie byłego ucznia w dzień 25-letniego jubileuszu nauczyciela	94
Podziękowanie nauczyciela jubilata	97
“ jubilata	98
Przemówienie nauczyciela do dzieci w dniu jubileuszu kolegi	99
Pożegnanie uczniów młodszych po ukończe- niu szkół (wierszem)	102
Kantata lub przemówienie podczas uroczysto- ści otwarcia wyższej szkoły (wierszem)	102

Przemówienie z podziękowaniem inspektorowi szkolnemu	104
-------------------------------------------------------------------	-----

Toasty treści rozmaitej.

Toast na 25-letni jub. męża pracy publicznej	107
“ “ cześć burmistrza	108
“ “ “ lekarza (3)	109—111
“ “ “ aptekarza	112
“ “ “ obywatela — rolnika	113
“ “ “ ludu (wierszem)	114
“ “ “ znakomitego obywatela ziem- skiego	116
“ na cześć poety (wierszem)	117
Przemówienie artysty dramatycznego w rocz- nicę otwarcia sceny narodowej (wier.) .	119
Toast na cześć artysty dramatycznego	121
Kantata podczas jubileuszu wielkiego męża ojczyzny (posła, poety, pisarza itd.) .	122
Przemówienie wierszem podczas jubileuszu wielkiego męża	124
Toast na cześć księgarza	125
“ “ “ redaktora lub dziennikarza .	126
Przemówienie podczas uroczystości jubileuszo- wej przyrodnika	127
Toast podczas uroczystości jubil. historyka .	129
“ na cześć króla strzeleckiego	131
“ “ “ “ “ z podzię- kowaniem	132

Toasty na cześć przemysłowców.

Toast na cześć przemysłowców	133
“ “ “ fabrykanta i kupca	134
“ “ “ prezesa kółek rolniczych itd.	135

Toast na cześć prezesa jakiego towarzystwa	137
“ “ “ “ tow. przemysłowego	137
“ “ “ siodlarza	138
“ “ “ kowali (wierszem) . . .	139
“ “ “ ślusarza	140
“ “ “ introligatora	141

Przemówienie na cześć majstra w dniu jego jubileuszu	141
-------------------------------------------------------------------	-----

Toast na cześć krawca	143
---------------------------------	-----

Krótkie toasty wierszem rozmaitej treści.

Toast ogólny	144
Podziękowanie ogólne	144
Krótkie ogólne toasty	145—149
Toast ogólny na podziękowanie	150

Toasty na cześć przyjaciół i przyjaźni.

Kochajmy się (3)	150—151
Toasty na cześć przyjaźni (2 wierszem) .	152—152
Toast “ “ przyjaciół (wierszem) .	153
“ “ “ przyjaciela (wierszem) .	154
Toasty “ “ “ przy jego wy- jeździe (2)	155—156
Odpowiedź odjeżdżającego przyjaciela .	157
Toast z okazji powrotu z Krakowa . . .	158

Prośby i odpowiedzi.

Przemówienie śwata	160
“ “ do matki	161
Odpowiedź matki	161
“ panny	161
“ ojca swatowi	162
Przemówienie ojca oddającego córkę narzec. .	164

Powinszowania i wiersze.

Toast na nowy rok (wierszem) . . .	164
“ wzniesiony na pomyślność now. roku	165
W dzień imienin (wierszem) . . .	168
Życzenie (wierszem 2) . . .	169—170
W dniu imienia (2 wierszem) . . .	171—172
W imieniny lub do pamiętnika . . .	172
Powinszowania (2 wierszem . . .	173—174
Wiersz poświęcony smutnej przyjaciółce .	174
Do pamiętnika (7 wierszem) . . .	175—181
W dniu imienin (wierszem) . . .	182

Toasty narodowe.

Toast narodowy	183
Przemówienie podczas uroczystości narodowej	186
Toasty na cześć ojczyzny (2) . . .	189
Toast na cześć rodzinnego kraju (wierszem)	190
“ “ “ wielkiego patryoty i wielkiego męża ojczyzny (wierszem) . . .	190
Toast na cześć żołnierza — Weterana . . .	192
“ “ “ starego polskiego żołnierza .	193



